



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12876

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1931 nr 1-9

LWÓW



БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВ. ІМ. ШЕВЧЕНКА
у Львові.

П

36506/1931.

36506/1931.

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВАРИСТВА
ІМЕНІ
ШЕВЧЕНКА
У ЛЬВОВІ.

Ч. 36506

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

OD REDAKCJI

Wskutek uchwały nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia „Ogniska“ z dnia 25 stycznia 1931 r., wydawnictwo naszego organu lokalnego zawieszono na przeciąg jakiegoś czasu, z tem, że w razie potrzeby, uznanej przez Wydział, pojawiać się będzie dorywczo. Uchwała ta podjęta została z gorzkiej konieczności, licząc się z ogólną stagnacją w naszym zawodzie, a co za tem idzie, z wielką liczbą bezkondycyjnych, z powodu czego wydawnictwo deficytuje. W międzyczasie Zarząd główny w Warszawie uchwalił wydawać „Wiadomości Graficzne“, organ centralny, trzy razy na miesiąc i powołać stałych korespondentów z pojedynczych Oddziałów. Sprawy więc naszego Oddziału obsługują „Wiadomości Graficzne“, zasilane naszymi korespondencjami. Brak jednak „Ogniska“, w którym można szerzej i głębiej omawiać nasze sprawy czysto lokalne, odczuwamy wszyscy i z niecierpliwością oczekujemy chwili, w której „Ognisko“ znowu pojawiać się będzie periodycznie.

PRZED ROCZNYM ZGROMADZENIEM „OGNISKA“

W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. o godz. 9 względnie o 10 rano w sali „Gwiazdy“ odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“.

Zgromadzenie to będzie sprawozdawcze. Wydział stanie przed ogółem członków, by zdać rachunki ze swej działalności. A stanie z czołem otwartem, bo spełniał swe zadanie w pełnem poczuciu przyjętego na siebie obowiązku.

W końcowym ustępie Sprawozdania z czynności za rok 1930 Wydział oświadcza, że „przyjęte na nas obowiązki spełniliśmy w myśl najlepszej woli i w poczuciu pełnej odpowiedzialności za losy Organizacji. Jeśli w całorocznych naszych wysiłkach były lub są jakie niedociągnięcia, to winą tego leży w tych niezwykle trudnych warunkach, z jakimi borykają się obecnie wszystkie organizacje robotnicze w całej Rzeczypospolitej“ — a my dodamy od siebie jeszcze: i w całym świecie.

Bo świat przeżywa obecnie bardzo poważny przełom. Podstawy wybujałego do niemożliwych wyżyn kapitalizmu światowego zapowiadają jakieś zmiany. Z jednej strony nagromadzone dobra, płody ziemi i wyrobów przemysłowych czekają na odbiorców — z drugiej zaś ci, którzy mają prawo do korzystania z tych dóbr ziemskich, nie są w możności ich osiągnąć.

Łamią więc sobie głowy ekonomiści, uczeni i politycy świata całego nad rozwiązaniem problemu bezrobocia — łamaliśmy sobie głowy i my, w naszych skromnych ramach organizacyjnych.

Na wstępie sprawozdania zaznaczono, że rok sprawozdawczy, zresztą jak cały szereg lat poprzednich, był dla zawodu naszego szczególnie macoszym. Z powodu ogólnego zastoju wstrzymano względnie zmniejszono roboty, a co za tem idzie, szeregi bezrobotnych doszły do punktu chyba już kulminacyjnego, w niektórych bowiem tygodniach cyfra bezrobotnych wynosiła aż 60%! Troską przeto wielką Wydziału było utrzymanie na powierzchni życia tak członków pracujących, jakoteż i bezrobotnych.

Jednym z ważnych punktów Zgromadzenia będzie reorganizacja świadczeń i wkładek. Wysokość wkładek i świadczeń — zmieniana kilkakrotnie w ciągu roku — była jedną z naszych bolączek. Potrafiliśmy jednak leczyć ją, tak, że końca nasze zawsze schodziły się razem.

Jednym zaś z najważniejszych punktów Zgromadzenia będzie sprawa wygasającej z dniem 31 maja b. r. umowy cennikowej.

Cennik jest podstawą życia naszego. Być może, że ktoś i gdzieś czyni zakusy na jego całość. Zakusy te jednak potrafimy odeprzeć, wierni naszemu staremu hasłu: Przez walkę do zwycięstwa!

CIĘŻKA, CIĘŻKA NASZA DOLA!...

Sam nie wiem, od czego zacząć swój artykuł o sytuacji gospodarczej. Tyś się myśli ciśnie się do głowy, a każda zostaje usunięta przez myśl następną. Upłynęło cztery miesiące od ostatniego numeru „Ogniska“, przerwała się nieciągłość, tak, że trudno naprawdę napisać artykuł, któryby skierował uwagę czytelników na pożądaną temat. Chciałoby się napisać o wszystkim dość wyraźnie i dobitnie, ale obawa przed ołówkiem cenzora działa jak „śmigus“ wielkanocny.

W lutym, na podstawie obowiązującej umowy cennikowej, potracono pracującym w drukarniach trzech województw pełnych 6% z płac ówczesnych, rzekomo z powodu zniżki, jaką wykazał Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Prawdę powiedziawszy, zniżki tej wcale nie zauważyliśmy tu, we wschodniej części kraju. Może była tam — w G. U. S. w Warszawie, ale nie u nas. Cóż jednak było robić?... Umowy musieliśmy dotrzymać.

Równocześnie prawie, wskutek stale zwiększającej się liczby bezrobotnych, musieliśmy podnieść opłatę do organizacji na rzecz bezrobotnych, bo trudno przecież pozostawić naszych kolegów — jak to delegacji naszej radził p. wojewoda — ich własnemu losowi.

Tem samem efektywna pozostałość pieniędzy u pracujących zmniejszyła się znowu.

Lecz nie na tem koniec. Przyszła jeszcze do kompletu podwyżka 10% do podatku dochodowego.

Zapowiadana fala zniżki cen produktów rolniczych i przemysłowych jak bałwan morski zgubiła się w oceanie namiętnej rzeczywistości. Zniżka była faktycznie czas krótki, lecz już z podrożeniem zboża cena mąki, chleba i krup podskoczyła przerażająco w górę. Bo gdy chleb w czasach zniżki spadł o 2 gr. na kilogramie, to z chwilą zwyżki podskoczył od razu o 6 gr.

Towary tekstylne spadły rzeczywiście, no, ale trzeba mieć gotówkę, by móc kupić, lub pewność dłuższej kondycji, by wziąć na raty. Tak, jak gotówki u nas nikt nie ma, tak też nie ma pewności, czy w najbliższą sobotę nie dostanie „cedułki“ z sakramentalnem i stereotypowem „z powodu braku pracy“ umotywowaniem wypowiedzenia.

Lecz nie tu jeszcze koniec naszej udręki. Dla uzupełnienia dodać należy, iż wedle wszelkich znaków na ziemi, wisi nad nami nowa podwyżka, tym razem komornego.

A więc zniżka płac, podwyżka podatku, wkładki i czynszu obok podwyżki żywności.

Lecz sfery kapitalistyczne i przemysłowe ciągle jeszcze wskazują na „ministerjalne“ płace drukarzy. Ciągłe jeszcze pragną, by płace robotników malały, by czas pracy był dłuższy, bo przemysł nie może wytrzymać tak „wielkich“ świadczeń socjalnych na rzecz robotników.

Gdy takie ataki przypuszcza się w obóz robotniczy, nikt nie pomyśli o znizeniu podatków pośrednich, by umożliwić klasie pracującej przetrwanie. Wszak do dnia dzisiejszego horendalnie drogie są zapalki, spirytus, bilety kolejowe, opłaty pocztowe, węgiel, cukier, nafta, sól, gaz i elektryka.

By klasie pracującej umożliwić byt, należałoby wpierw zniżyć lub ograniczyć do minimum podatki pośrednie, a później dopiero przystąpić do obniżki zarobków, czy poborów ludzi pracy. Wówczas bez szemrania przyjęłoby takie zarządzenie, bo tylko ono byłoby racjonalne.

Lecz nasi kapitaliści i przemysłowcy tej prawdy nie chcą zrozumieć. Dla

nich tylko solą w oku są „zarobki“ i „płace“ ludzi pracy, a świadczenia socjalne spędzają im sen z oczu. Nie widzą nędzy mas, bo sami opływają we wszystko. Chcieliby pognać w nędzy i niedostatku tych, którzy pracą swoją umożliwiają im ich wesoły i szczęśliwy byt.

Z tych więc powodów — ciężka, ciężka nasza dola!

Ale nie należy rąk załamywać w bezczynności i rozpacz. Musimy się jednaczyć w naszych organizacjach. Luźnym nie wolno nam chodzić, bo, jako uświadomiona i solidarna masa, stanowimy siłę niepokonaną. Musimy sami pracować nad przyspieszeniem zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości i do pracy tej zachęcać innych.

Adam Bober

ŚWIĘTO ROBOTNICZE 1 MAJA

Zbliża się Święto Robotnicze. Jak corocznie, masy ludu roboczego w dniu tym zastanowią pracę. Zamilkną maszyny, stanie ruch wszelki. Wyjdziemy na ulicę, ażeby zmanifestować swe prawo do życia.

W przededniu Święta Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wydała odezwę, w której wzywa wszystkie zrzeszone organizacje i ogół zorganizowanych zawodowo robotników do jaknajwyższego udziału w tegorocznych demonstracjach 1-Majowych, wspólnie z organizacjami politycznymi: Polskiej Partii Socjalistycznej, Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, Bundu i Niemieckiej Socjalnej Demokracji.

Jako hasła tegorocznego obchodu Związki wysuwają:

Precz z zakusami wojennymi, niech żyje pokój!

Domagamy się należytego zabezpieczenia wszystkich bezrobotnych!

Żądamy zabezpieczenia na starość!

Precz z zamachami na wolność słowa, prasy i zrzeszeń!

Żądamy 7-godzinnego dnia pracy!

Precz z zakusami na Kasy chorych przez próby wprowadzenia opłat za lekarstwa i pomoc lekarską!

Niech żyją zawodowe organizacje klasowe!

Koledzy i Koleżanki! Towarzysze i Towarzyski! Świętujcie Święto Robotnicze razem z robotnikami świata całego!

25-LECIE KASY „POMOC“

W roku bieżącym Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc“ we Lwowie obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Brak instytucji kredytowej, z której mógłby korzystać ogół pracowników drukarskich, dawał się dawno odczuwać. Istniały wprawdzie po większych oficynach Kasy podręczne, zwane popularnie „Handkasami“, te jednak nie były w stanie podołać swemu zadaniu, co zresztą jest zrozumiałe, nie rozporządzały one bowiem odpowiednią gotówką.

Grono kolegów, na czele których stanęli kol. Julian Obirek, Stanisław Olański, Zygmunt Ekiert (†) i Tomasz Telmany, postanowiło przeto stworzyć większą instytucję kredytową, pierwszą

robotniczą we Lwowie, wzorując się na tego rodzaju instytucjach zagranicznych.

Dnia 9 września 1905 r. wydali oni odezwę do wszystkich drukarzy we Lwowie, przedstawiającą korzyści z założenia „Pożyczkowej Kasy dla drukarzy“, opartej o Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarcz. Wkładka tygodniowa wynosić miała 1 koronę.

Na apel ten zgłosiło się 176 kolegów, co na czasy ówczesne stanowiło bardzo poważną liczbę.

Pierwsze konstituujące Walne Zgromadzenie członków przyszłej spółdzielni odbyło się dnia 8 listopada 1905 r. w lokalu „Ogniska“ przy ulicy Łyczakowskiej 14, gdzie wówczas mieściły się wszystkie nasze stowarzyszenia i kluby. Zgromadzeniu przewodniczył kol. Julian Obirek, a sekretarzował kol. Michał Chrystowski. Referat o celu i doniosłości Kasy pożyczkowej dla drukarzy, mającej na celu dostarczanie potrzebującym kolegom pożyczek za jak najniższym procentem — wygłosił kol. Obirek. Celem Kasy była również sprawa budowy własnego domu, którego brak dawał się bardzo odczuwać. Po dyskusji, Zgromadzenie przyjęło statut i wybrało prowizoryczną Dyрекcję, do której weszli kol.: Olański, Ekiert i Telmany.

Dnia 14 stycznia 1906 r., po zatwierdzeniu statutu przez sąd handlowy, odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którym zatwierdzono prowizoryczną dotychczas Dyрекcję i wybrano jej zastępców, kol.: Stoińskiego Bogusława, Gojawczyńskiego Stanisława i Paszczaka Onufrego. Do Rady Nadzorczej weszli kol.: Obirek Julian, Witowski Józef (†), Burger Jan, Celerin Wacław (†), Durkalec Józef, Cybulski Władysław, Skulski Jan (†), Steidler Juliusz (†), Pietruszka Jan (†), Olearczuk Stanisław (†), Czołowski Bogumił i Majdany Jan. Do Komisji rewizyjnej weszli kol.: Blicharski Jan, Kalita Stefan i Schab Stefan (†).

Nie będziemy tu przedstawiać całej 25-letniej działalności Kasy. Odsyłamy kolegów do treściwie a pod względem graficznym pięknie wydrukowanego sprawozdania jubileuszowego, zawierającego historję Kasy. Podnieść tu tylko musimy, że Kasa „Pomoc“ sprostała swemu zadaniu. Dzięki pracy członków Dyрекcji oraz Rady Nadzorczej, działalność Kasy z roku na rok wzrastała, o czym wskazują daty statystyczne, umieszczone w sprawozdaniu.

Jednym z głównych celów — dom własny — ziścił się prędzej, aniżeli może sam referent myślał na konstituującym Zgromadzeniu we wrześniu 1905 r. Bo oto już w sierpniu 1906 roku kupiono dwie kamienice przy ul. Piekarskiej l. 18 — 20, w których dziś mieszczą się biura naszych stowarzyszeń.

Realność tę kupiono za 125.500 koron — sumę, na czasy owe bardzo wielką. Spełniło się więc marzenie długich pokoleń — mamy własny dach nad głową.

Jak rozwijała się Kasa za lat 25, wskazują chociażby te cyfry:

W roku 1906 Kasa liczyła 249 członków, w roku 1930 — 383.

Stosunek kapitału własnego do obcego: w roku 1906 — 1:1'86, w roku 1930 — 1:1'12.

Kapitał własny: Udziały: 1906 — 13.635 kor., 1930 — 106.241'73 zł. Fundusz rezerwowy: 1906 — 1.163'43 kor., 1930 — 106.241'73 zł.

Zysk wynosił w r. 1906 — 114'62 kor., w r. 1930 — 9.605'09 zł.

Kapitał obrot.: 1906 — 42.382'67 kor., 1930 — 271.682'19 zł.

Pożyczki udzielone członkom: w r. 1906 — 22.381'06 kor., w roku 1930 — 140.671'47 zł.

Jak z powyższego wyciągu zestawienia bilansów widzimy, rozwój Kasy w przeciągu lat 25-ciu był b. poważny, a jakby nie zawierucha wojenna, która wstrzymała rozpęd działalności Kasy i późniejsza dewaluacja pieniądza — cyfry powyższe przedstawiałyby się o wiele lepiej.

W roku jubileuszowym skład Dyрекcji jest następujący: Telmany Tomasz, Parandowski Włodzimierz i Mazurkiewicz Jan, zastępca: Preidl Klemens.

Do Rady Nadzorczej, której przewodniczącym jest kol. Julian Obirek, wchodzi kol.: Kusyk Andrzej, zast. prezesa, Iwachów Piotr, sekr., Garliński L., Schultz Ludwik, Wernikowski Prokop, Moszyński Zygmunt, Ziemiański Michał.

Komisję rewizyjną stanowią kol.: Benrad Gabriel, Pietruszka Marjan i Ziemiński Józef.

Kasa „Pomoc“ ma przed sobą bardzo wielkie zadania. W najbliższej już przyszłości musi przystąpić ona do zabudowania podwórza, gdzie mógłby stanąć gmach, w którym powinna być duża sala na zebrania, pokoje na biura i t. p. Wprawdzie już dawno planowano wiele pod względem rozbudowy — czasy wojenne, a obecnie ciężki kryzys gospodarczy przeszkodziły temu zadaniu.

Mamy jednak niepłonną nadzieję, że z początkiem drugiego ćwierćwiecza swej działalności, Jubilat pracować będzie z dawną energią młodzieńczą, kontynuując pracę nad celem wytkniętym.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Kasy „Pomoc“ działała zawsze w sprawach szerszej natury w porozumieniu z naszą ogólną Organizacją, czego chociażby dowodem było, że były prezes „Ogniska“, kol. J. Obirek, jest inicjatorem i duszą Kasy, a obecny prezes „Ogniska“, kol. Andrzej Kusyk, piastuje godność zastępcy prezesa Rady Nadzorczej.

Podnieść musimy, że z jubileuszem Kasy „Pomoc“ obchodzą również jubileusz 25-letniej pracy w tej instytucji dwaj koledzy, mianowicie: członek założyciel Kasy, kol. Julian Obirek, od pierwszej chwili narodzin Kasy do dnia dzisiejszego piastuje godność jej prezesa, a kol. Tomasz Telmany jest członkiem Dyрекcji tejże przez cały przeciąg lat 25-ciu.

Markując ten niecodzienny jubileusz obu Kolegów, musimy z pełnym uznaniem podnieść na tem miejscu ich gorliwą i bardzo dodatnią pracę na polu gospodarczym naszej Organizacji.

Jubileuszowe Walne Zgromadzenie Kasy Zaliczkowej „Drukarzy i pokr. zawodów Pomoc“ odbędzie się w sobotę, dnia 25 kwietnia b. r., w sali „Ogniska“, o godz. 6 wieczorem, na które jawią się niezawodnie wszyscy bez wyjątku koledzy.

ROZBIJACZE PRZY „ROBOCIE“

Na terenie Poznania.

Na terenie Poznania, jak wiadomo, przed laty powstało zrzeszenie rozbijackie pod firmą: „Stowarzyszenie drukarzy i pokr. zawodów w Polsce“. Popularnie nazywają je stowarzyszeniem zdrajców i żółtym związkiem. Założyła to stowarzyszenie bowiem grupa łamistraków i ludzi postawionych poza nawiasem życia uczciwego.

Na swym sztandarze żółtym wypisali oni hasła: Precz z Związkiem zawodowym drukarzy, precz z strajkami, biurem pośrednictwa pracy, precz z międzynarodową solidarnością robotników, precz z organizacją personalu pomocniczego — i tak dalej. Natomiast: Niech żyje współpraca z kapitałem!

Hasła humorystyczne, wzbudzające wesołość nawet pośród pryncypałów.

Tylko jeden potentat przemysłu drukarskiego, grający na pierwszych skrzypcach organizacji pryncypałów, zajął się tem zrzeszeniem. Nie zapomniał on starej maksymy: „Divide et impera!“ — rozdzieli robotników, siej między nimi waśń i niezgodę, a sam panuj! Zajął się więc on szczerze tym klinem, wbitym w drzewo organizacji robotniczej. Szczodłą dłoń przyszedł on „stowarzyszeniu“ w pomoc, finansując poczynania, może nawet i nieświadomych, rozbijaczy.

I żółty związek, mając tak potężne plecy, zaczął rozpuszczać swe korzonki, paraliżując tu i ówdzie akcje robotnicze.

Historja to zbyt dobrze znana, wyświetlana należycie w prasie naszej, nie będziemy przeto powtarzać jej na łamach naszych.

Porósłszy w piórka na gruncie poznańskim, przywódcy żółtych zarzucili sieci na kraj cały.

Pamiętamy, kiedy to przed dwoma laty, z okazji pięciolecia swego istnienia, stowarzyszenie żółtych wydało płomienną odezwę p. t. „Do wszystkich drukarzy, introligatorów i litografów w Polsce“, rozrzucając ją po kraju całym. Rozrzucono ją i na terenie naszego Oddziału lwowskiego, obiecując wstępującym w szeregi żółtych — gruszki na wierzbie. „Komu dobro własne i ojczyzny leży na sercu, niech wstąpi w nasze szeregi...“ — takim refrenem kończyła się ta niefortunna odezwa.

Na terenie Lwowa.

Zwolenników pośród nas nie znaleziono. Wysłano więc emisariuszy na nasz teren, którzy mieli zbadać grunt, na którym mogliby budować swą „organizację“.

A żer znalazł się, bo dzięki rozporządzeniu o przemyśle drukarskim, tu i ówdzie powstały drukarnie niecennikowe, do których poczęła zjeżdżać się szarańcza z różnych dzikich pól.

Na czele tej szarańczy znalazł się niejaki Wacław Łukaszkiewicz, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, które przywędrowało do Lwowa z dalekiego zachodu, gdzie już życie było dlań niemożliwe — i stanęło do drukarni zblokowanej.

Kto zacz ten pan? Pozwolimy sobie podać tu jego curriculum vitae, pu-

blicznie ogłoszone drukiem jeszcze przed dwoma laty:

„Pan Wacław Łukaszkiewicz poznał czarną sztukę w murach Rzeszowa; wypisał go p. Pellar, nie spodziewając się nawet, że uczeń jego stanie się „sławnym“ w świecie drukarskim. Na młodsze lata jego spuszczaamy zasłonę, bo nie nas one zresztą nie obchodzą.

Był on potem na wojence, ajakże! Piastował zaszczytny urząd przy żandarmerji. Coś tam koledzy przemyscy opowiadają o jego działalności „wojennej“ w kasie „Wiry“, ale o tem kiedy indziej.

Wypłynął w Poznaniu. Przez lat kilka był w drukarni wojskowej w charakterze podoficera zawodowego. Dzięki swemu sprytowi został zamianowany kierownikiem tejże. Obok nieznajomości obowiązków kierownika drukarni, odznaczał się lekkomyślnością, wskutek czego po półtoraletnich rządach doprowadził drukarnię D. O. K. w poważne długi. Za jego rządów nie wypłacano personalowi regularnie pensji; łamanie zobowiązań wobec dostawców podważyło kredyt i opinię zakładu. Wreszcie wskutek tej „gospodarki“, zwolniono go z posady bez wypowiedzenia.

Rozpoczął później „pracę“ na własną rękę. Uzyskawszy od brata gotówkę, założył własną drukarnię. Nie trwało jednak pół roku, a stało się z nią to, co byłoby się stało z drukarnią D. O. K. Drukarnię za długi zamknięto.

Zostawiwszy zabagniony „interes“ na łasce losu, pierzchnął do Gniezna na stanowisko kierownika drukarni. Tu poznano się jednak na jego „kwalifikacjach“, po czterech tygodniach wylano go z tej posady.

Wypłynął wreszcie we Lwowie.

Będąc już kiedyś „kierownikiem“ i „pryncypałem“, chciał we Lwowie również założyć drukarnię, o pięknej firmie: „Drukarnia Legjonowa“. Chdził za tem tu i ówdzie, ale wszystko spaliło na panewce. Gdzieś w jakiś sposób dowiedziano się o jego „curriculum vitae“...

Zatrzymał się u osławionego Thumena, wreszcie dał nura do „Kresowej“.

I tu zaczyna tworzyć „stowarzyszenie narodowe“, wydaje odezwę razem z Mieciem Szykowskim — i w restauracji Felda przemysłowa nad nowymi trickami, pisząc równocześnie tatarskie korespondencje do poznańskiego „Drukarza Polskiego“ o swoich wpływach i pracy na gruncie lwowskim...“

Do życiorysu tego człowieka pocziwego dodać trzeba, że po pewnym okresie — za pewne wstydlive i niehonorowe rzeczy — wylano go z przewodnictwa żółtego oddziałku we Lwowie.

Po różnych perypetyjach oddziałku, po wiadomym strajku w Kresowej, po opuszczeniu szeregów żółtych przez pewną grupę zdrowych ludzi na czele z prezesem Indą — wybrano, dla braku odpowiednich ludzi, prezesem żółtych we Lwowie znowu wyż wspomnianego Łukaszkiewicza.

Raz wyrzucony z prezesury, a teraz znowu zaszczycony nią — począł Łukaszkiewicz „działać“.

„Manifest“ do pryncypałów.

Pierwszym jego dziełem było wydanie manifestu, zatytułowanego — à la cesarz austriacki Karol — „Do P. T. Właścicieli i Dyrektorów drukarni w Małopolsce“. „Manifest“ ten rozrucił on po wszystkich drukarniach we Lwowie i na prowincji, podpisując się pełnym imieniem i nazwiskiem, jako „prezes“...

Nie mamy miejsca na wymienianie tu tych wszystkich bzdurstw, od których roi się „manifest“ Łukaszkiewicza do pp. właścicieli i dyrektorów drukarni. Podajemy tu tylko treść jego.

A więc p. Łukaszkiewicz, jako „prezes“ Związku zaw. drukarzy i pokr. zaw. na Rzplita Polską, Okręg Lwów, na wstępie pragnie wyjaśnić swe stanowisko wobec pryncypałów. Podaje, że hasłem i dewizą żółtych jest „współpraca z kapitałem“ i „precz ze strajkiem“. To — do czego zresztą przyzna-

jemy się — „nie podobało się związkowi klasowemu „Ognisko“, które rozpoczęło z żółtymi walkę, aby ich w zarodku zniszczyć i nie dać im możliwości egzystencji“.

Skarży się dalej Łukaszkiewicz, że „klasowcy“ nazywają ich łamistrakami, szumowiną, szewcami i niedoukami i bresze jak najęty, że członkami żółtych są byli członkowie „Ogniska“, którym... nie podobała się organizacja międzynarodowa (!), polegająca na metodach gwałtu i tetrora wobec właścicieli (!). Związek zaś żółtych „nie afiszował się nigdy, lecz tylko cichą i spokojną pracą rozwija swój okręg, zyskując zwolenników ze strony... właścicieli drukarni“.

Następnie w sposób kłamliwy „wyjaśnia“ p. Łukaszkiewicz sprawę strajku w drukarni Kresowej, poświęcając mu bardzo dużo miejsca.

Dalej twierdzi Ł., że postępowanie takie „Ogniska“ długo trwać nie będzie, bo „nareszcie kiedyś właściciele drukarni przyjdą do przekonania, że trzeba raz zerwać z narzuconym terrorem“.

Nareszcie zapytuje p. Łukaszkiewicz pryncypałów: „Dlaczego członek naszego związku nie może stanąć do pracy w drukarni, gdzie pracują członkowie „Ogniska“? Czy może nie jest obywatelem tego samego państwa i nie walczył w szeregach armji? Czy może dlatego, że pragnie tylko spokojnej pracy bez terroru klasowego i bez żadnych strajków?“

I kończy się manifest ustępem: „Przyrzekamy lojalną i zgodną współpracę z wykluczeniem wszelkich strajków i t. d., dając P. P. Właścicielom możliwość wyboru według potrzeby pracownika“.

Aż tyle wypisał „pan prezes“.

Nie poprzestał on jednak na manifestcie. Tu i ówdzie „zaszczycił“ on osobiście swoją osobą właściciela drukarni czy dyrektora i to, czego wstydził się napisać w „manifestcie“, wypowiadał ustnie, przedkładając swe najniższe, z pocałowaniem rącek usługi.

W numerze następnym postaramy się wyświetlić wspomniany „manifest“ do pryncypałów.

Z RUCHU TOWARZYSKIEGO

Nasze życie towarzyskie w sezonie jesienno-zimowym spoczywało w rękach naszych młodych kolegów. Obie sekcje „młodych“, tak „Grafika“ jakoteż i „Typografia“, wprawdzie oddzielnie, jednak skupiały obok siebie poważne grupy młodszych kolegów. Urządzano zabawy towarzyskie, przedstawienia amatorskie i tym podobne imprezy.

Szczególnie ruchliwe Koło mandolinistów „Typografia“ zajęło się w sezonie obecnym urządzaniem przedstawień amatorskich, o których pisaliśmy tak w „Ognisku“, jakoteż w krótkości w „Wiadomościach Graficznych“.

Z ostatnich tygodni notujemy następujące przedstawienia: Dnia 8 marca odegrano krotchwilę w 4 aktach „Szukajcie dziecka“, Z. Przybylskiego; dnia 22 marca M. Bossa „Gwizdałski w opalach“; dnia 12 kwietnia wodevil w 5 aktach C. Danielewskiego

„Murarz-moralista“, dnia 19 kwietnia zaś urządzono Wesoły Wieczór, na który złożyły się monologi, sketsche, śpiewy i tańce.

Na wszystkich przedstawieniach orkiestra mandolinistów, pod dyrygenturą tow. St. Tkaczuka, odegrała szereg utworów nowszych i dawniejszych.

Nie możemy, niestety, podawać oceny z przedstawień do szerszej wiadomości, bo czasopismo nasze wychodzi, narażenie, nieperjodycznie.

Podnieść jednakże musimy, że zespół amatorów i amatorów, grupujących się przy „Typografii“, spełniał ku zadowoleniu publiczności swe zadania, a reżyser i dusza zespołu amatorskiego, kol. Frączek, pracuje na prawdę „w pocie czoła“. Cały zaś ruch prowadzi przewodniczący Koła mandolinistów, kol. A. Nowak, wspólnie z członkami Wydziału Koła.

Niechaj tych słów parę będzie zachętą dla naszych „młodych“ do dalszej pracy.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Organizacja kolegów warszawskich.

Stosownie do uchwały IX Zjazdu w Krakowie, który odbył się w dniach 15—18 sierpnia 1930 r., wszczęto akcję celem zorganizowania robotników introligatorskich w Warszawie. Pole to leży jeszcze odłogiem, czas więc najwyższy, ażeby stolica kraju, za przykładem Lwowa, Krakowa i Poznania, została zorganizowana. Sprawę tę poruszył, jak wiadomo, na wspomnianym Zjeździe del. Lwowa, kol. A. Drewniak.

Zarząd Główny Związku Drukarzy i pokrewnych zawodów w Warszawie kilkakrotnie zajmował się tą sprawą, porozumiewając się z lwowską organizacją.

Na szeregu posiedzeń Wydz. lwowskiej organizacji introligatorów omawiano sprawę organizacji kol. warszawskich, a na posiedzeniu dnia 25 marca b. r. uchwalono wydać odezwę do nich, wzywając do przystąpienia do organizacji zawodowej w celu ustalenia wspólnego cennika, zaprowadzenia świadczeń na czas bezrobocia, stworzenia biura pośrednictwa pracy i t. p.

Po pracy przygotowawczej, pojedzie do Warszawy kol. A. Drewniak, ażeby na miejscu wprowadzić w życie organizację tamtejszych kolegów.

Zjazd mistrzów introligatorskich.

W dniach 22 i 23 lutego b. r. odbył się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd mistrzów introligatorskich, w którym wzięło udział 70 przedstawicieli cechów i izb rzemieślniczych w Polsce. Przewodniczącym zjazdu był p. J. Hewak, starszy cechu lwowskiego. On również wygłosił referat na temat „O położeniu introligatorni w Polsce“. Nie podajemy tu przebiegu z dwudniowych obrad tego zjazdu (ciekawych odsyłamy do Nr. 3 „Polskiej Gazety Introligatorskiej“); podajemy tu tylko rezolucję, uchwaloną na zjeździe, a która domaga się:

I. Zamknięcia warsztatów introligatorskich przy wojsku, policji państwowej, zakładach karnych i wszystkich instytucjach rządowych i samorządowych, ponieważ działają na szkodę rzemiosła.

II. Wydania energicznego zarządzenia w formie komunikatu Rady ministrów, kogo o tem

uawiadomić należy, że wszelkie dostawy robót introligatorskich skutecznie mają samoistni mistrzowie, posiadający ustawami wymagane kwalifikacje i ponoszący ciężary na rzecz państwa i instytucji społecznych.

III. Wydania obowiązującego orzeczenia, któreby rozgraniczyło wolny przemysł drukarski od rzemiosła introligatorskiego, ażeby wolny zawód drukarski nie podejmował się wykonywania robót rzemieślniczych, do których wymagany jest dowód uzdolnienia.

IV. Wydania w drodze rozporządzenia zarządzenia, ażeby książka szkolna była, jak przed wojną, oprawiana w twarde okładki płócienne lub półpłócienne i szyta, jak być powinna.

Rezolucję tę przedłożono rządowi i czynnikom kompetentnym.

Nadmieniamy, że ze Lwowa był na zjeździe, prócz p. Jana Hewaka, p. M. Krzywiecki.

SEKCJA PERSONALU POMOCN.

Dnia 22-go marca 1931 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie. Dokładne sprawozdanie ze zgromadzenia umieściliśmy w „Wiadomościach Graficznych“ Nr. 11. Tu podajemy przebieg tego Zgromadzenia w streszczeniu:

O godz. 11 przedpoł. otworzył Zgromadzenie wstępem przemówieniem przewodniczący Sekcji, tow. Filip Tretiak, witając przedstawicieli Oddziału Związku tow. P. Buniaka, przewodniczącego Klubu Maszynistów, tow. L. Schul-tza i członków Komisji rewizyjnej Oddziału Związku, tow. Fr. Prokopowicza i tow. J. R. Burgera. Następnie wspomnieli przewodniczący o zmarłych w roku ubiegłym członkach, których pamięć uczczono przez powstanie.

Sekretarz tow. Wł. Kizłyk odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Sekcji i sprawozdanie kasowe zdał tow. Jan Riedl.

Sprawozdanie z działalności Biura pracy zdała tow. P. Maślowska, zaś sprawozdanie biblioteczne tow. St. Ziemiałkowska.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierało głos wielu członków, uznając pracę tak Wydziału jak i instruktora Sekcji i jej kasjera, tow. Jana Riedla. Podniesiono również z uznaniem pracę Wydziału poprzedniego, na którego czele stał tow. J. Kruszelnicki. Na wniosek Komisji rewizyjnej z ramienia Oddziału Związku, postawiony przez tow. J. R. Burgera, i na wniosek Komisji rewizyjnej Sekcji, postawiony przez tow. M. Hrybyka, uchwalono jednomyślnie Wydziałowi i kasjerowi absolutorjum.

Nastąpiły wybory nowego Wydziału, które dały następujący wynik: Przewodniczący Filip Tretiak, zastępczyni przew. Petronela Maślowska, sekretarz Włodzimierz Kizłyk, członkowie Wydziału: Michalina Bielecka, Marja Koisz, Władysław Pamula (przez aklamację), Stanisława Ziemiałkowska, zastępcy: Stanisław Kozak, Adela Wasserman; Komisja rewizyjna: Michał Hrybyk, Stanisława Kotylakówna, Franciszka Świtalska.

Przy wnioskach Wydziału uchwalono między innymi wniosek, iż towarzyski, pobierający płacę ponad 30 zł. tyg., płacą wkładkę w wysokości 5.50 zł. (II kat.). Uchwalono również, iż reklamacje co do ilości wpłaconych wkładek należy wносить na piśmie, wymieniając czas i miejsce pracy. Na zakup nowych książek dla biblioteki uchwalono wyasygnować 200 zł.

Przy wnioskach członków uchwalono, na wniosek tow. Trotnera, podziękowanie tow. J. Riedlowi za przeprowadzenie do porządku książek kasowych, wypracowanie regulaminu, rejestracji członków i bilansu.

NowoWybrany Wydział wziął się energicznie do pracy, co z uznaniem podnieść należy. Tylko żeby ogół członków poparł Wydział w tych ciężkich dziś czasach.

PODRECZNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH

jest do nabycia u kolegi JÓZEFA BERNASIA
Lwów, ul. Piekarska L. 18. Cena 2 zł.

CI, CO ODESZLI

Od czasu wydania ostatniego numeru „Ogniska“, śmierć zabrała z naszego grona następujących członków naszej Organizacji:

Stanisław Ławrów, składacz, zmarł w lipcu 1930 w Pradze (Czechy).

Jan Landkamer, pomocnik druk., zmarł 15 grudnia 1930.

Petronela Orlew-Czapranowa, nakładaczka, zmarła 17 grudnia 1930, w 52 r. życia.

Władysław Kulczycki, maszynista drukarski, zmarł 18 grudnia 1930, w 46 roku życia.

Piotr Gawęda, członek-inwalida, zmarł 25 grudnia 1930, w 62 roku życia.

Franciszka Niewiadomska, introligatorka, zmarła 29 stycznia 1931, w 25 r. życia.

Karol Dudziński, linotypista, zmarł 11 lutego 1931, w 41 r. życia.

Wanda Batchówna, introligatorka, zmarła 20 lutego 1931, w 45 r. życia.

Piotr Greń, składacz, zmarł 5 marca 1931, w 53 r. życia.

Emil Martynów, składacz, zmarł 8 marca 1931, w 53 r. życia.

Cześć Ich pamięci!

Szersze wzmianki o zmarłych naszych członkach zamieszczaliśmy w „Wiadomościach Graficznych“.

POKWITOWANIA

Na „Gwiazdkę“ dla sierót po drukarzach złożyli:

Członkowie Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie, a mianowicie: Drukarnia W. P. L. Wiśniewskiego 30 zł., „Dziennika Polskiego“ 10, Piller-Neumana 50, I. Jaegera 30, A. Goldmana 10, „Narodowa“ 10, „Polska“ 15, B. Połonieckiego 20, „Słowa Polskiego“ 20, K. Doroszyńskiego 20, „Związkowe Zakłady Graficzne“ 15, Ski Akc. „Prasa Nowa“ 50, A. Gojawczyńskiego 20, Wyd. „Gazety Porannej“ 20, Lejarnia czcionek Golczewskiego 10, Zakładu Nar. im. Ossolińskich 25, E. Winiarza 25, „Chwili“ 20, J. Żydaczewskiego 20. Sp. Wyd. „Diło“ 10, inne 55 zł., razem 485 zł.

Książnica-Atlas (subwencja) 200 zł., I Związkowa Drukarnia 200, WP. Artur Goldman (z okazji jubileuszu) 50, Dyr. Olański 50, Dyr. Dohnalik 10, WP. K. Jakubowski 30, WP. A. Goldman 10, WP. Br. Goldman 5, Dyr. Wierzbicki 15, Dyr. Engel 15, Dyrekcja Drukarni Nauk. Tow. im. Szewcenki 30, Drukarnia Nowoczesna 15, Kasa Zaliczkowa Drukarzy „Pomoc“ 200, Stowarzyszenie Zapomogowe Drukarzy 290, Klub Maszynistów Drukarzy 100, Personal techniczny Książnicy-Atlas (z kasy podr.) 75, Klub sportowy „Grafika“ (ze „św. Miłkojaja“) 18:10.

Koledzy z drukarni: „Diła“ 67, „Słowa Polskiego“ 86, Akc. Spółki Wydawniczej 57, „Prasy Nowej“ 53:50, Goldmana 54, Lwowskiej 37:60, Polskiej 37:50, Książnicy-Atlas 37, Jaegera 29, Związkowej 27:50, Nauk. Tow. im. Szewcenki 26, Piller-Neumanna 23:20, Winiarza 24:30, Zakładu Nar. im. Ossolińskich 37:50, Jakubowskiego 23, Biblioteki Religijnej 20, „Chwili“ 44, Gojawczyńskiego 17:90, Połonieckiego 16, Żydaczewskiego 13, Narodowej 9, Nowoczesnej 7, Związk. Zakł. Graf. 6, Wiśniewskiego 3:60, D. O. K. 3, Doroszyńskiego 2, Sztuki 8, „Dziennika Polskiego“ 11.

Kol. Michał Chrystowski złożył 600 zł., z tego na fundusz dla sierót po członkach Personalu Pomocniczego 210 zł.

Kol. inwalida Jan Burger 2, Hirschenfeld 2, K. L. 20, Margulies 2, Jan Ryszard Burger 7:50, Nadel 15, Burezyk 4:45, Kol. z drukarni Książnicy-Atlas (reszta z pob.) 0:60, Kol. z druk. Żydaczewskiego (reszta z pob.) 3:55.

Kol. Isański z druk. Książnicy-Atlas złożył z okazji swego wypisu 50 zł.

Razem złożono (po tydzień 14-ty 1931 r.) 2.699:05 zł.

Wydział „Ogniska“ w imieniu sierót tą drogą składa wszystkim Ofjardawcom serdeczne podziękowanie.

A. Martyn, sekr.

A. Kusiak, prezes.

Wydaje Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko“, ulica Piekarska l. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwasiński. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, ul. Krzywa l. 10, telefon 90-05.

OGNI SKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNI SKO“ NR. 35—39.

CENTRALIZACJA ROBÓT

Dnia 28 kwietnia br. centralizacja robót drukarskich odbiła się echem na posiedzeniu budżetowym Rady miejskiej we Lwowie.

Mianowicie radca Maksymowicz na posiedzeniu tem wniósł interpelację w sprawie obrotu wszelkimi drukami przez rozmaite organizacje i zakłady graficzne w Warszawie ze szkodą lokalnego przemysłu graficznego. Asumptem interpelacji były druki meldunkowe, drukowane w Warszawie, a sprzedawane przez miejskie komisariaty dzielnicowe w cenie o 70% wyższej od cen lwowskich zakładów graficznych. W interpelacji swej r. Maksymowicz podniósł, m. in., że „w obecnym czasie niezwyklego kryzysu gospodarczego jest rzeczą wysoce niesłuszną i niesprawiedliwą bojkotować lwowskie przedsiębiorstwa graficzne“.

W odpowiedzi na interpelację wiceprezydent Kolbuszowski oświadczył, iż prezydium zajmie się poruszoną sprawą, uznając słusność protestu przeciw centralizowaniu robót w Warszawie.

Jest to pierwsze publiczne wystąpienie na forum Rady miejskiej przeciw centralizacji robót.

Do sprawy tej podchodzono zresztą już dawniej i to różnymi drogami.

Masowy wywóz robót dla instytucji rządowych i autonomicznych do Warszawy, a instytucji i wydawnictw prywatnych nawet zagranicę, musiał fatalnie odbić się na lokalnych zakładach graficznych, a w pierwszej mierze na pracownikach.

Broniąc żywotnych interesów pracowników przemysłu graficznego, organizacja nasza niejednokrotnie podnosiła głos protestu przeciw centralizacji robót. Zajmowaliśmy się tą sprawą na posiedzeniach Wydziałów i zgromadzeniach naszych, oraz omawialiśmy ją w naszej prasie zawodowej. Uważaliśmy i uważamy, że zmniejszenie się olbrzymiego bezrobocia, niestety dotąd w przemyśle graficznym, może nastąpić w drodze decentralizacji robót. Przemawia z nas nie „zawód“ czy „patriotyzm“ lokalny — lecz gorzka konieczność chronienia życia naszych członków, którzy, dzięki centralizacji, od kilkunastu miesięcy, a nawet od lat kilku, bez przerwy pozostają bez pracy.

Ostatnio wysłaliśmy delegację do wojewody lwowskiego i do Magistratu, przedstawiając w przedłożonym memorandumie zgubne skutki centralizacji robót.

Roczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte dnia 26 kwietnia br. zajmowało się również tą sprawą. Wentylowano na niem na wszystkie strony oświadczenie przedstawiciela Rządu, p. wojewody Nakoniecznikow-Klukowski, złożone naszej delegacji... Wkońcu Zgromadzenie uchwaliło świeży protest przeciw centralizacji, żądając, ażeby roboty dla rządowych i autonomicznych instytucji poszczególnych województw wykonywane były na terenie tychże województw.

Akcję przeciw centralizacji prowadzi również i Korporacja właścicieli zakładów graficznych, broniąc swoich interesów.

Protestów przeciw centralizacji robót, wnoszonych przez przedstawicieli stron zainteresowanych, a ostatnio przez przedstawicieli Rady miejskiej — Rząd nie powinien przepuszczać mimo uszu.

Żyjąc na tym skrawku ziemi, opłacając ciężkie podatki groszem i krwią, mamy prawo żądać ochrony naszych interesów. Nie żądamy jałmużny — żądamy należytej nam pracy!

Domagamy się przeto decentralizacji robót!

URLOPY

Rozpoczął się właśnie okres urlopów wypoczynkowych. Nie potrzeba chyba podnosić, jak bardzo potrzebnym jest dla nas, robotników graficznych, jedno czy dwutygodniowy wypoczynek. Warunki pracy naszej, nieodpowiednie lokale i brak częstokroć najprymitywniejszych urządzeń higienicznych, podkopują powoli ale stale nasze zdrowie i życie. Korzystajmy więc z ustawowo przyznanego nam urlopu wypoczynkowego, który, aczkolwiek niedostateczny, przyczyni się do pokrzepienia sił naszych.

Jest tendencja pewnych kół, mających dziś władzę w swoich rękach, znieść ustawę o robotniczych urlopach wypoczynkowych. Nie dajmy wydrzeć sobie raz zdobytych praw!

Przepisy ustawy są nam znane, jednak powtarzamy jeszcze raz niektóre najważniejsze jej punkty, na których pracownik ma się opierać. Oto one:

Prawo do urlopu mają wszyscy pracownicy, zajęci przez rok w danej pracy. Po roku zatrudniony ma prawo do ośmiu dni płatnych, po przepracowaniu trzech lat — do 15 dni. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, po roku pracy korzystają z 14 dni urlopu. Uczniowie uzyskują po roku pracy prawo do 14-dniowego urlopu, nie-

zależnie od wieku i liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Przerwa w pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę, pozbawiającą lub ograniczającą prawo do korzystania z urlopów.

Wynagrodzenie za urlop należy się według rzeczywistej wysokości zarobków; dla pracujących od sztuki wynagrodzenie za urlop określa się według przeciętnego wynagrodzenia w ciągu ostatnich trzech miesięcy przed urlopem. Wszelkie dopłaty za zmiany winny być brane pod uwagę przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia za urlop.

Pożądane jest, by w dni urlopowe nie wliczano niedziel i świąt; gdyby jednak przedsiębiorca wliczał w dni urlopowe niedziele i święta, to za przypadające w dniach urlopowych niedziele lub święta należy się zapłacić. Np. gdyby przedsiębiorca obliczał, jako 8 dni urlopu, 2 niedziele i 6 dni tygodnia i chciał tylko płacić za 6 dni, to takie obliczanie niezgodne jest z przepisami ustawy i przedsiębiorca obowiązany jest zapłacić za pełne 8 dni.

Jako okres urlopowy ustawa wymienia czas od 1 maja do 30 września; pozwala jednak udzielać urlopu dla części pracowników i w innym czasie.

Pracownikom przysługuje prawo do złożenia i uzgodnienia z zarządem przedsiębiorstwa listy osób, korzystających z urlopu w każdym miesiącu; w razie nieosiągnięcia zgody, decyduje inspektor pracy.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu korzystanie z urlopu, urlop ten winien być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

Niezbędnym warunkiem do prawa do urlopów jest złożenie listy urlopujących wzgl. upominanie się robotnika o należyty mu urlop.

Rozwiązania umowy pracy przez przedsiębiorcę lub robotnika i nawiązania jej na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu. Czas spędzony w pracy przed przerwą w pracy wliczony zostaje do czasu pracy, nadającego uprawnienie do urlopu.

Żadne — całkowite lub częściowe — zmiany właściciela czy właścicieli przedsiębiorstwa nie pozbawiają praw do urlopu, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Wszelkie umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatne urlopy, na warunkach dogodniejszych, niż ustawa z dnia 16 maja 1922 r. przewiduje, pozostają w mocy.

Koledzy! Wykorzystujcie czas wypoczynkowy!

ROZBIJACZE PRZY „ROBOCIE“

II*)

Czy prostować kłamstwa?

Nie zajmowałibyśmy się ani oddziałkiem żółtym, ani, tembardziej indywidualum pokroju Łukaszkiewicza, gdyby nie wzgląd na sprawę, którą zastępujemy. Błoto — powiada przysłowie — rozprysnie się, lecz jakaś jego cząstka pozostanie na twoim trzewiku. Zniewoleni jesteśmy przeto odrzucić tę cząstkę żółtego, śmierzącego błota, które padło na obcas naszego trzewika.

Chodzi nam tu przede wszystkim o wyjaśnienie sprawy strajku w drukarni Kresowej.

Faktem jest, że część dobrych, wykwalifikowanych drukarzy, sprowadzonych do drukarni Kresowej z Poznania, porzuciła pracę z powodu niedotrzymywania umowy przez zarząd wspomnianej drukarni. Wyślano ich z Poznania z obietnicą dotrzymywania cennika poznańskiego, lecz obietnicy tej tu, na miejscu, nie zrealizowano jak należy. Koledzy ci, poznawszy na miejscu stosunki, zrozumieli, że płace ich nie idą w parze z wykonywaną przez nich pracą, zażądali więc podporządkowania ich pod cennik, obowiązujący we Lwowie.

Faktem jest, że koledzy ci, wiedząc, że na terenie Lwowa istnieje organizacja drukarzy „Ognisko“, sami udali się do niej, prosząc o rady, wskazówki, co im czynić należy. Do akcji swej nie wciągali ani Łukaszkiewicza, ani podobnych mu typów, znając ich wartość moralną. Kierownikiem tej akcji był ówczesny przewodniczący tego związku żółtego, linotypista Inda, człowiek ideowy, z zapałem, który rozumiał, gdzie jego miejsce. Przyznajemy zupełnie otwarcie, że przystępując do akcji obiecywaliśmy przyjść najwyższej z pomocą moralną. Pomocy materialnej nie obiecywaliśmy, przeciwnie, jako doświadczeni, wskazywaliśmy im na wszelkie trudności prowadzenia akcji z ludźmi niewyrobionymi. Do akcji jednak doszło i w drukarni Kresowej strajk wybuchł. Pozostali w drukarni tylko ci, z którymi strajkujący zupełnie nie porozumiewali się, a między nimi i Łukaszkiewicz. Strajk — przyznajemy — nie udał się, jak nie każda bitwa może być zwycięską. Lecz bitwa ta nie jest ostatnią. Przyznajemy, że w czasie strajku dawaliśmy kolegom, stojącym w nim, niewielką pomoc materialną z funduszy centralnych. Strajkujący, co z uznaniem przyznać należy, wytrwali do końca.

Nieprawdziwą i wprost z palca wyssaną jest insynuacja Łukaszkiewicza, jakobyśmy „zniszczyli drukarnię po-

przedniego właściciela Szyjkowskiego“. Za tę insuację odpowie nam p. Ł. na innym miejscu. Tak samo jak i za insynuację, jakoby strajkujący, porzucając pracę, poniszczyli maszyny, co jest nędznym oszczerstwem. Za oszczerstwo pełnomocnicy strajkujących (którzy częściowo wyjechali ze Lwowa) oddają sprawę sądowi, tem bardziej, że kierownik drukarni Kresowej, p. Broś, oświadczył im, że maszyny pozostały w najlepszym porządku.

Na inne bzdury, jak np. w rodzaju „terroru“ wobec pryncypałów — odpowiadać nie będziemy. Znamy zresztą z opowiadania, jak „poważnie“ przyjęli pryncypałowie wspomniany „manifest“ i oferty w nim podane. Zresztą — za wielką cześć byłaby.

A teraz członkowie.

Z kogo składa się ten żółty związek? Na pytanie to nie trudno nam odpowiedzieć. Liczy on kilkunastu zaledwie ludzi, przybyśzów z „dzikich pól“ i dalekiej prowincji, o kwalifikacjach zawodowych bardzo mizernych. Niektórzy z nich stoją na najniższym stopniu moralnym. Taki np. F. K. siedział w areszcie w Samborze za kradzież kolejową. Albo taki J. G. siedział kilkakrotnie za kradzież w Tarnopolu, a ostatnio za większe włamanie do mieszkania lekarza dra Lustiga, zorganizowane do spółki z innymi „kolegami“, odsiedział on „tylko“ 2 lata.

Pełne nazwiska takich wykołajców znajdujemy w komunikatach poznańskiego „Drukarza Polskiego“, a dotyczące dokumenty sądów samborskiego i tarnopolskiego opublikować również możemy... A i p. F. Thumen, właściciel drukarni „Mieszczaniskiej“, nie nasz przyjaciel, mógłby coś nie coś powiedzieć o ludziach, którzy kompletnie zniszczyli mu drukarnię. A wreszcie i osławiony dzierżawca drukarni Stauropigjalnej, Jaśków, który bił się na pyski ze „swoimi“ ludźmi, tak, że afery takie zwykle kończyły się na policji, może zaświadczyć o moralności swych byłych „współpracowników“, którzy wykradali materiał z drukarni Stauropigjalnej i kompletnie ją zrujnowali.

Nie chcieliśmy rzucać kamyczki do żółtego ogródka; na prowokację jednak „prezesa“ Łukaszkiewicza byliśmy zniewoleni podać niektóre tylko fakty z życia jego i ludzi, stojących poza naszym „Ogniskiem“. Niechaj pryncypałowie wiedzą, z jakim „towarem“ wciska się do nich Łukaszkiewicz, którego „curriculum vitae“ podaliśmy w numerze poprzednim.

Prawda, są między żółtymi ludzie, dla których niema tam miejsca; ludzie obalamuceni, sprowadzeni z Poznańskiego czy z innych miejscowości różnymi obietnicami, słabego charakteru, wyniszczeni długotrwałym bezrobociem. Ludzie ci wstydzą się wprawdzie „towarzystwa“, w którym się znajdują, ale związani różnymi węzłami, rozwiązzać się z nim nie mogą. Niektórzy z nich kołatają już do wrót „Ogniska“, które, narazie zamknięte dla nich, prędzej czy później otworzy się im,

tak, jak się otworzyły dla byłego prezesa żółtego oddziału Indy i innych nie zgangrenowanych jeszcze towarzyszy. Bo dla zdrowego człowieka miejsca w błocie żółtem, cuchnącem — niema.

Memento dla pryncypałów.

Niedawno wyszło drukiem sprawozdanie Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie za r. 1926—1930. Towarzystwo to, à la Akademia Umiejętności w Krakowie, posiada dużą drukarnię i nowocześnie urządzonej intrologatarnię oraz księgarnię. Niektóre sfery pragnęły przemienić te zakłady na niecennikowe, które „taniej“ kalkulują się. Zarząd Towarzystwa jednak, na czele z prezydentem prof. K. Studyńskim, nie dał się wziąć na lep „tanieści“, słusznie twierdząc, że za tanie pieniądze psy mięso jedzą. Oto co stwierdza się m. in. w wspomnianym sprawozdaniu:

„Od przemiany drukarni na niecennikową, wstrzymało Zarząd Towarzystwa smutne doświadczenie z drukarnią Stauropigji. (Drukarnię tę, jedną z największych we Lwowie, stosunki niecennikowe zniszczyły do szczeru. Pozostały z niej tylko ruiny). Towarzystwo wie, że dziś ma z pośród zorganizowanych robotników dobry personal, któremu spokojnie można powierzyć majątek drukarni.“

Następnie stwierdza się w sprawozdaniu, że drukarnia Towarzystwa, dobrze administrowana, nie posiada żadnych długów.

Nie jest to głos oderwany. Rozsądni pryncypałowie i zarządcy z obrzydzeniem odrzucają oferty ludzi typu Łukaszkiewicza et consortes. Trzyma się ich jeszcze drukarnia Kresowa z „Kurjerem Lwowskim“, ale o niej i o innych drukarniach niecennikowych napiszemy w numerze następnym.

CI, CO ODESZLI

Antoni Fiedler, składacz, zmarł dnia 6 maja 1931 we Lwowie, w 32 roku życia. Zmarły kolega, wypisany w r. 1918, był członkiem „Ogniska“ i Związku. Był on również jednym z bardzo czynnych członków Koła sportowego „Grafika“. Dobry i solidny kolega, karny członek organizacji, pozostawił po sobie żal ogółu kolegów. Zmarł na chorobę proletariatu. Pogrzeb odbył się w Brzuchowicach.

Cześć Jego pamięci!

Juljan Karol Bernacki, składacz, zmarł we Lwowie 9 maja 1931, przeżywszy lat 59. Zmarły, wypisany w drukarni Wł. Łozińskiego, był w swoim czasie członkiem „Wzajemnej Pomocy“. Kiedy stowarzyszenie to zlikwidowano, do „Ogniska“ on nie przystąpił, ufny, że pracując przy gazecie rządowej, organizacja jest mu zbędną. Przeliczył się jednak, bo na świecie niema nic pewnego. W ciężkich chwilach pukał on później do drzwi organizacji, która jednak przyjąć go już nie mogła. Był to znany typ swego rodzaju we Lwowie.

Niechaj mu ziemia, ta matka dobrych i złych dzieci, również lekką będzie!

Każdy maszynista powinien posiadać:
„PODRĘCZNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH“.

Do nabycia u kol. JÓZEFA BERNASIA,
Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Cena 2 zł.

*) Patrz Nr. 1 „Ogniska“, za kwiecień 1931.

DOROCZNE ZGROMADZENIE „OGNI SKA” WE LWOWIE

W niedzielę, dnia 26 kwietnia 1931 odbyło się we Lwowie w sali „Gwiazdy” doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska”.

O godzinie 10:15 otworzył obrady przewodniczący „Ogniska”, kol. A. Kusyk, przedstawiając delegatów: kol. Fr. Mikrutę z Filji przemyskiej, kol. St. Paszeka z Filji stanisławowskiej i kol. B. Bonarowskiego ze Stacji płatniczej w Rzeszowie.

Do prezydium Zgromadzenia powołano kol. L. Schultza i kol. Fr. Prokopowicza, sekretarzowali kol. Al. Martyn i kol. A. Bober.

Po uczczeniu pamięci zmarłych w roku ubiegłym kolegów, przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek kol. Wałęgi wybrano komisję weryfikacyjną, złożoną z kol.: Pandera, Rajcy i Welednikera, którym oddano do przejżenia księgę protokołów.

Kol. Zieliński postawił wniosek formalny, ażeby, wobec obfitego porządku dziennego, ustalić regulamin obrad; proponuje, ażeby mówcy przemawiali do jednej i tej samej sprawy najwyżej dwa razy po 5 minut. Po dyskusji „za” i „przeciw”, w której przemawiali kol.: Blicharski, Malczyk i Wernikowski, wniosek kol. Zielińskiego uchwalono.

Oba punkty porządku dziennego: Sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe połączono razem.

Kol. Kusyk, wobec tego, że sprawozdanie z czynności pozostało wydane drukiem i podano w niem szczegółowo całą działalność Wydziału, uzupełnił je tylko niektórymi danymi i objaśnieniami.

Skarbnik, kol. Pietruszka uzupełnił sprawozdanie kasowe kilkoma szczegółami, składając wkońcu podziękowanie honorowemu prezesowi, kol. J. Obirkowi, za kwotę 2.000 zł., złożoną na fundusz swego imienia.

Nastąpiła dyskusja nad oboma sprawozdaniami.

Kol. J. R. Burger, jako członek Komisji rewizyjnej udzielił pewnych wyjaśnień o wydatkach administracyjnych. — Kol. Wałęga interpeluje w sprawie wyjazdów na prowincję. — Kol. Zimmermann interpeluje w sprawie rubryki Wizerkaniuka. — Kol. Buniak wyjaśnia cel wyjazdów na prowincję, wskazując na konieczność organizowania luzem chodzących kolegów. Wskazuje na Tarnopol, gdzie zorganizowano poważną ilość kolegów. — W tej samej sprawie przemawiał kol. Mikruta. — Kol. Stefan Mykitka podnosi, że sprawozdanie rachunkowe jest jasne i szczegółowo zestawione. Wnosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości. — Kol. Blicharski między innymi krytykuje sprawozdanie Biura pracy, tak samo i kol. Ringel. — Kol. Burger przemawia za zredukowaniem plac funkcyjnarjuszy, wobec ciężkiej konjunktury, wreszcie imieniem Komisji rewizyjnej stwierdza, że po przeprowadzonym szkoleniu znaleziono tak gotówkę jakoteż kwity w należytych porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorium tak skarbnikowi jakoteż całemu Wydziałowi.

Kol. Kusyk odpowiada na poszczególne interpelacje, poczem poddaje pod głosowanie wniosek Komisji rewizyjnej. W głosowaniu wniosek ten przeszedł jednomyślnie.

Sprawozdanie ze stanu biblioteki złożył kol. Klemens Schulz, składając wkońcu podziękowanie kol. L. Schultzowi, Mykitce, Machalskiemu i Huzarowi za książki, ofiarowane bibliotece.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem przemawiało kilku kolegów, poczem przyjęto je do wiadomości.

Jako następny punkt porządku dziennego przyszła: Sprawa wygasającej z dniem 31 maja b. r. umowy cennikowej. Referat do tego punktu wygłosił kol. Kusyk, poczem nastąpiła dyskusja. Przemawiali kol.: Wałęga, Ringel, Nowakowski Z., Pander, Fischer i Czornobaj. W rezultacie uchwalono sprawę przeprowadzenia rewizji cennika poruczyć nowemu Wydziałowi, przy współpracy delegatów poszczególnych Sekcyj.

Punkt porządku dziennego: Reorganizacja świadczeń i wkładek, referował kol. St. Wałęga, który imieniem Komisji, wybranej na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, przedstawił następujący projekt wy-

płatania zapomóg nadzwyczajnych dla bezkondycyjnych:

Po zapłaceniu 52 wkładek — 2 zł. dziennie; po zapł. 104 wkł. — 2:50 zł.; 156 wkł. — 3:00 zł.; 208 wkł. — 3:50 zł.; 260 wkł. — 4 zł.; 416 wkł. — 4:50 zł.; 572 wkł. — 5 zł.; 780 wkł. — 5:50 zł.

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiali: kol. Welednik, proponując przyjęcie projektu Komisji, kol. Marciniak, Blicharski i Kusyk, poczem w głosowaniu projekt Komisji przyjęto oraz zatwierdzono dotychczasowy regulamin z małą zmianą.

Załatwienie sprawy reorganizacji wkładek i zapomóg inwalidzkich, na wniosek referenta, kol. Wałęgi, narazie odroczone.

Przy wnioskach Wydziału przewodniczący poruszył sprawę święcenia 1 Maja, podnosząc, że Wydział jednomyślnie oświadczył się za święceniem tego dnia. Po dyskusji, na wniosek kol. Welednikera, Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wstrzymać się od pracy w dniu 1 Maja. Równocześnie, na wniosek kol. Gabrjela Benrada i Wałęgi, uchwalono natychmiast zawiadomić Oddziały w Warszawie i w Krakowie o powyższej uchwale.

Następnie uchwalono remunerację w myśl wniosku Wydziału.

Sprawa subwencji dla bibliotek „Ogniska” we Lwowie, w Przemysłu i w Stanisławowie wywołała żywą dyskusję, w której zabierali głos kol.: Wałęga, Ringel, Engelkreis, Schulz, Mikruta, Paszek, Benrad, Skrzywan, Bober i Kusyk. W rezultacie uchwalono dla biblioteki we Lwowie 600 zł., dla Filij w Przemysłu i w Stanisławowie po 150 zł. Równocześnie uchwalono wymieniać się książkami z Filjami.

Dla Towarzystwa „Szkoła Grafiki” uchwalono subwencję w wysokości 300 zł. Przy tej sposobności uchwalono wyrazić kustoszowi H. Cieśli uznanie i podziękowanie za jego dotychczasową pracę około rozwoju tej Szkoły.

Nastąpił punkt porządku dziennego: Wybór przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, 8 członków Wydziału i 3 zastępców, oraz 3 członków Komisji rewizyjnej. Do Komisji skrutacyjnej powołał przewodniczący kolegów: St. Mykitkę, Rosińskiego, Zajacę, Nadła i Zimmermana, poczem przerwał obrady na 15 minut.

Po przerwie, nastąpiły wybory Wydziału kartkami.

Wybór 5 członków Sądu polubownego i 2 zastępców, wybór 2 członków Wyższego Sądu cennikowego i 2 zastępców oraz wybór 3 członków Rozjemczego Sądu cennikowego i 2 zastępców — przeprowadzono przez aklamację, pozostawiając ten sam skład członków, jak w roku ubiegłym.

Przy wolnych wnioskach, kol. Gabrjel Benrad zgłosił wniosek o reaktywowanie czasopisma „Ognisko”. Wnioskodawca między innymi wskazuje na potrzebę szerszego omawiania spraw lokalnych, które z natury rzeczy nie mogą być podawane w „Wiadomościach Graficznych”, ze względu chociażby na szereg ramy tego pisma. W dyskusji nad tą sprawą przemawiali koledzy: Zieliński, Mikruta, Buniak, Paszek, Charak, Zajackowski, Kalinowski K., Nowakowski Z. i Kusyk, poczem wniosek kol. Benrada uchwalono jednomyślnie.

Kol. Haruch poruszył sprawę urlopów, wzywając kolegów do korzystania z nich.

Kol. Ringel podniósł sprawę wiadomej delegacji do wojewody.

W tej sprawie wywiązała się szersza dyskusja, poczem uchwalono protest przeciw centralizacji robót drukarskich.

Kol. Lisik poruszył sprawę zapomóg dla chorych, którzy wybrali już roczną zapomogę. Podnosi też kwestję traktowania chorych w Kasie chorych jak również sprawę dalszego leczenia pe upływie roku.

Kol. Wilder apeluje do Komisji cennikowej, ażeby starała się wprowadzić system obsługiwanie tylko jednej maszyny.

Kol. Benrad wnosi, by Wydział opracował regulamin obrad Wydziału oraz Walnych Zgromadzeń. W tej samej sprawie przemawiał kol. Kalinowski.

Kol. Malczyk i Kałymowicz krytykują prowadzenie Biura pracy.

Kol. L. Schultz i Charak mówią o zorganizowaniu Komisji Mężów Zaufania.

Kol. Buniak między innymi podnosi sprawę leczenia w Kasach chorych i zamach na dotychczasowe prawa jej członków, protestu-

jąc przeciw zamierzonemu wprowadzeniu opłat za leczenie.

W dalszej dyskusji podniesiono sprawę drukarni niecennikowych, a między innymi i sprawę nowotworzącej się drukarni Metropolity Szeptyckiego.

Na wszystkie podniesione sprawy w końcowym przemówieniu odpowiadał kol. Kusyk. Imieniem Komisji skrutacyjnej kol. St. Mykitka ogłosił wynik wyborów. Głosujących 203 kolegów.

Ponieważ zastępca przewodniczącego, sekretarz, 2 członków Wydziału i 2 zastępców nie otrzymało absolutnej większości głosów, wybór tychże przeprowadzono przez aklamację.

Skład pełnego Wydziału przedstawia się następująco:

Przewodniczący: Andrzej Kusyk;
Zast. przew.: Ludwik Schultz;
Sekretarz: Aleksander Martyn;
Skarbnik: Marjan Pietruszka;
Bibliotekarz: Klemens Schulz;

Członkowie Wydziału: Marjan Bamburowicz, Gabrjel Benrad, Porfiry Buniak, Józef Engelkreis, Włodzimierz Kubicki, Zygmunt Nowakowski, Aleksander Panas, Bronisław Winiarski;

Zastępcy: Jan R. Burger, Roman Tomaszek, Kazimierz Zieliński;

Komisja rewizyjna: Józef Bernas, Jan Musij, Franciszek Prokopowicz.

Wybór przewodniczącego, dokonany przynajmniej ilością głosów (174), przyjęto burzliwymi oklaskami.

Kol. Kusyk, dziękując za wybór, oświadcza, iż mandatu nie przyjmuje z powodu przemęczenia. Pragnie trochę wypocząć.

W bardzo gorących słowach zaapelowali do niego kol.: Szczęściekiewicz, Wałęga, Buniak, Hajduczek, Schule i inni, ażeby zatrzymał powierzony mandat, tembardziej, że przechodzimy czasy nadzwyczaj ciężkie i niepewne, a w takich czasach nie powinny zachodzić zmiany na czołowych stanowiskach.

Kol. Kusyk, rozumiejąc wagę chwili i wysłuchane argumenty, zatrzymał mandat, co obecni przyjęli żywymi oklaskami.

Zamykając Zgromadzenie, przewodniczący, apelując do współpracy, wnosi okrzyk w cześć Organizacji.

Koniec Zgromadzenia o godz. 4:30 popołudniu.

JUBILEUSZOWE ZGROMADZENIE KASY „POMOC”

W sobotę dnia 25 kwietnia 1931 r. odbyło się Jubileuszowe Roczne Walne Zgromadzenie Kasy zaliczkowej drukarzy i pokr. zawodów „Pomoc” we Lwowie. Przewodniczył zgromadzeniu członek-założyciel i bez przerwy od lat 25 piastujący godność prezesa „Pomocy”, kol. Julian Obirek, sekretarzował kol. Piotr Iwachów.

Kol. Obirek, zagajając Zgromadzenie o godzinie 7 wiecz., z okazji 25-lecia istnienia Kasy przedstawia historię jej powstania. W gorących słowach apeluje do ogółu kolegów, szczególnie młodszych, do zainteresowania się pracą w Organizacji — gdyż, jak uczy nas długoletnie doświadczenie — „praca ogranicza się zwykle do kilku czy kilkunastu kolegów. Jeżeli sięgniemy pamięcią wstecz i zsumujemy rezultaty 25-letniej żmudnej pracy kilku jednostek, to przekonamy się, jak znaczne osiągnęliśmy rezultaty. Jesteśmy właścicielami dwóch realności, domu wypoczynkowego w Mikuliczynie, a także posiadamy własną Kasę, która, oparta obecnie niemal wyłącznie na kapitałach organizacyjnych i własnych, znakomicie spełnia swe zadanie. I dzieła tego dokonała Dyrekcja, w składzie dyrektorów kol.: St. Olańskiego, T. Telmanego oraz śp. Z. Ekierta, z których dyr. Tomasz Telmany pracuje w naszej Kasie nieprzerwanie od lat 25-ciu.

Kol. Chrystowski w krótkim przemówieniu składa hołd i podziękowanie za pracę kol. J. Obirkowi, który od założenia Kasy piastując godność prezesa Rady Nadzorczej, dzięki swej inicjatywie i współpracy z Dyrekcją, bardzo wiele przyczynił się do rozwoju Kasy.

Oba powyższe przemówienia Zgromadzenie przyjęło żywymi oklaskami.

Odczytany protokół ost. Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmian.

Kol. Telmany uzupełnia sprawozdanie, kreśląc historię rozwoju Kasy.

Kol. Kusyk imieniem organizacji wyraża głębokie uznanie dla pracy tych czterech kolegów, t. zn. kol. J. Obirka, St. Olańskiego, T. Telmanego, obecnych na Zgromadzeniu — oraz poświęca gorące wspomnienie śp. Z. Ekiertowi, którym to wyłącznie ogół lwowskich drukarzy zawdzięcza nietylko, że posiada własny dach nad głową, dom wypoczynkowy w Mikuliczynie, ale i dobrze zorganizowaną Kasę pożyczkową. Apeluje więc do ogółu Kolegów, ażeby z całym zaufaniem odnosili się do Kasy i lokowali tam swe oszczędności.

Kol. Bober stawia wniosek, ażeby pamięć śp. Z. Ekierta uczcić przez zawieszenie jego portretu na sali Stowarzyszenia. Wniosek ten przekazano Dyrekcji.

Kol. Pietruszka imieniem Komisji rewizyjnej, wybranej z łona Rady Nadzorczej, stawia wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1930, co też jednogłośnie uchwalono.

Kol. Telmany odczytuje Regulamin funduszu stypendyjnego Kasy, który brzmi następująco:

§ 1. Kasa Zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” we Lwowie, z okazji 25-lecia istnienia, tworzy na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków Kasy z dnia 25-go kwietnia 1931 r. dwa stypendia imienia ś. p. Zygmunta Ekierta, długoletniego dyrektora-skarbnika.

§ 2. Wysokość stypendium oznacza się na 300 zł. rocznie, płatnych w 2 ratach półrocznych, a mianowicie we wrześniu i w lutym.

§ 3. Stypendia powyższe pokrywane będą z nadwyżek bilansowych Kasy i udzielane będą rok rocznie w drodze rozpisania konkursu, sierotom po członkach Kasy „Pomoc”, które uczęszczają do szkół ludowych, średnich lub zawodowych i czynią postępy w nauce.

§ 4. Stypendia rozdziela Rada Nadzorcza na wniosek Dyrekcji na podstawie świadectw i dokumentów, przedłożonych przez ubiegających się.

§ 5. W razie braku kandydatów, posiadających warunki przewidziane w § 3, nierozdzielone kwoty stypendyjne zostaną przelane do funduszu stypendyjnego i tworzyć będą rezerwę stypendyjną.

§ 6. Petent, posiadający wymogi przewidziane w § 3, może otrzymywać stypendium przez kilka lat z rzędu, aż do ukończenia studiów.

§ 7. Regulamin niniejszy zachowuje swą moc aż do czasu powzięcia odmiennie uchwały przez Walne Zgromadzenie członków Kasy.

Po dyskusji, Zgromadzenie przyjęło ten regulamin w brzmieniu, proponowanym przez Dyrekcję.

Na propozycję Rady Nadzorczej nadwyżkę bilansową za rok 1930 w kwocie 9.605'09 zł. uchwalono rozdzielić następująco: 7% na dywidendy od udz. 6.354'70 zł., 10% na fundusz rezerw. 960'59 zł., na fundusz stypend. 600 zł., remunerację: Dyrekcja 800 zł., sekretarz R. N. 60 zł., Kom. rew. 90 zł., na fundusz gwiazdkowy 100 zł., na Dom Zdrowia 200 zł., dla Chóru Drukarzy 100 zł., dla Tow. ratunkowego 100 zł., dla Tow. walki z gruźlicą 100 zł., na Kolonje wakacyjne 100 zł., reszta na fundusz rezerw. 39'80 zł. Razem 9.605'09 zł.

Wybór 4-ch członków Rady Nadzorczej uchwalono przeprowadzić przez aklamację. Na propozycję kol. Kusyka do Rady Nadzorczej Kasy na lat 3 wybrano kol.: Ludwika Szultza, Gabriela Benrada, Juliana Bernadiuka i Jana Riedla.

Na podstawie statutu § 41, ust. 2, oznaczono najwyższą sumę zobowiązań, jaką Kasa może zaciągnąć, na kwotę 300.000 zł.

Kol. Kusyk w dłuższym przemówieniu uzasadnia potrzebę wybudowania obszernej sali, gdyż ta, którą dotychczas posiadamy, jest nietylko za małą, ale tak zniszczoną, że rekonstrukcja jej wymagałaby znacznych wkładów. Po dyskusji, wniosek kol. Kusyka przekazano Radzie Nadzorczej.

Na tem, po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący kol. Obirek Zgromadzenie.

POKWITOWANIA

Na fundusz „Ogniska” złożył kol. J. R. Burger 70 zł., pobranych za przeprowadzenie szkoleń. M. Pietruszka

Kolego! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „ZWIAZKOWE ZAKŁADY GRAFICZNE”?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Wydział Główny — Lwów

Posiedzenie Wydziału „Ogniska” we Lwowie dnia 5 maja 1931. Na posiedzeniu, prócz członków Wydziału, obecni przedstawiciele Klubu Maszynistów, Koła Maszynkarzy i Sekcji Personalu Pomocniczego. — Jako pierwszy punkt porządku dziennego: Sprawa rewizji cennika, którą zreferował szczegółowo prezes kol. A. Kusyk. Po obszernej dyskusji, uchwalono odpowiednie wnioski i wybrano Komisję cennikową. — Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się Wydziału. Zastępcą sekretarza wybrano kol. R. Tomasza; zastępcą skarbnika kol. A. Panasa; kierownictwo Biura pracy powierzono kol. A. Martynowi; do Komitetu Biura pracy wybrano kol. Bernasia, Engelkreisa i Wińskiego; instruktorstwo Sekcji Personalu Pomocniczego powierzono nadal kol. J. Riedlowi, zaś delegatem do Sekcji wybrano kol. L. Schultza; inne delegatury pozostawiono w tym samym składzie. Do Rady Związków Zawodowych m. Lwowa delegowano kol. A. Kusyka. — Załatwiono szereg podań o zapomogę nadzwyczajną dla bezkondycyjnych. — Sierocie po śp. kol. Lubelskim przedłożono wsparcie do końca roku szkolnego b. r. — Uchwalono jednorazową zapomogę bezkond. dla kol. Sowiaka ze Stryja, w wysokości 50 zł. — Odczytano pismo kol. żydowskich, stojących poza „Ogniskiem”, a którzy przystąpili do zorganizowania się pod patronatem żydowskiego Związku w Warszawie. W tej sprawie uchwalono odnieść się do tegoż Związku w Warszawie. — Za znieważenie funkcjonariusza Stowarzyszenia w biurze w czasie jego czynności zawieszono w prawach członka kol. Tadeusza Kozaka, odkładając ostateczne załatwienie tej sprawy do następnego posiedzenia. — Uchwalono odnieść się do Zarządu „Bundu” w sprawie druku afiszów na dzień 1 Maja w drukarni niecennikowej.

Sekcja Introligatorów

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. odbyło się w sali „Ogniska” Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów we Lwowie. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarzem kol. H. Nowakowski. Na porządku dziennym: Sprawa obchodu dnia 1 Maja. Referat na ten temat wygłosił kol. Drewniak, przedstawiając znaczenie tego Święta dla klasy robotniczej, oraz wzywając członków o masowy udział w tego rocznym obchodzie. Następnie tow. Kopilewicz mówił o obecnej ciężkiej sytuacji klasy robotniczej, wzywając do solidarności. Zgromadzenie uchwaliło, jak corocznie, wziąć gremjalny udział w obchodzie Święta 1 Maja.

Posiedzenie Wydziału dnia 29 kwietnia 1931. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące podania: Kol. J. Kotówny przyniesiono zapomogę chorobową za czas od 1 stycznia do 23 marca br. Kol. Janowi Martynie, członkowi z Żółkwi, przyniesiono dalszą zapomogę nadzwyczajną dla bezkondycyjnych. — Wybrano 2 delegatów do Uniwersytetu Ludowego, kol. S. Danylaka i F. Kaczmarka, oraz wyasygnowano 30 zł. na cele oświatowe, t. j. na kursa i odczyty.

KRONIKA

Od redakcji. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Ognisko”, wznowiono wydawnictwo naszego czasopisma. Odtąd „Ognisko” wychodzić będzie każdego miesiąca, omawiając sprawy lokalne naszego zawodu. Potrzebę „Ogniska” odczuwaliśmy wszyscy, czego dowodem między innymi była bardzo żywa dyskusja na Walnym Zgromadzeniu i jednomyślne przyjęcie wniosku o wznowienie wydawnictwa. W dyskusji nad tą sprawą podnoszono, że do pokrycia kosztów wydawnictwa przyczynić się powinny również nasze uboczne Stowarzyszenia, jak np. Kasa zaliczkowa „Pomoc”, Kasa Udziałowa, oraz Sekcje, jak np. Klub Maszynistów, Koło Maszynkarzy i t. d. Podnoszono również, że przy wydawnictwie znajduje pracę chociażby na dni kilka także i bezkondycyjny kolega, który, pracując przy „Ognisku”, temsamem odciąża fundusze Stowarzyszenia. Wydajemy więc numer niniejszy już prawidłowo, zapraszając kolegów do współpracy. Kolegów sekretarzy upraszamy o wcześnie nadsyłanie protokołów i komunikatów, bo od nadstępnego numeru „Ognisko” pojawiać się będzie regularnie każdego 1-go dnia w miesiącu.

1 Maja we Lwowie. Święto Robotnicze obchodziliśmy w roku bieżącym nieco odmiennie od lat poprzednich. Na zwołanem w sprawie Święta 1 Maja dnia 28 kwietnia Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” uchwalono wstrzymać się w dniu tym od pracy, jednak pozwolono wyjść dziennikom o zwykłej porze. Koledzy, pracujący w dniu tym przy dziennikach, oddają cały swój zarobek na fundusz dla bezkondycyjnych. Uchwałą taką — nowość na gruncie lwowskim, — spowodowało: primo, zasypywanie Lwowa dziennikami krakowskimi i warszawskimi, bowiem dzienniki wymienionych miast ukazują się normalnie (prócz dzienników socjalistycznych); secundo, olbrzymia ilość bezrobotnych kolegów, dla których pracujący przy dziennikach ofiarowali swój całodzienny zarobek. Stanowisko zajęte przez kolegów lwowskich w roku bieżącym w tej formie w sprawie obchodu 1 Maja powinno być usprawiedliwione ze względu na anormalne stosunki, panujące obecnie. Stanowisko to jest przejściowe i — spodziewać się należy — że w roku przyszłym w dniu 1 Maja stanie całkowicie praca nietylko we Lwowie, ale i we wszystkich Oddziałach naszego Związku.

Tegoroczny udział drukarzy, introligatorów i pomocy w Święcie 1 Maja był, naogół biorąc, bardzo liczny. Wzięliśmy udział w zgromadzeniu i w pochodzie demonstracyjnym pod własnym sztandarem. W roku bieżącym, jak może dotychczas nigdy, w pochodzie stanowiliśmy bardzo silną grupę. Do prezydium Zgromadzenia wchodził nasz przedstawiciel, kol. A. Kusyk.

W Przemysłu i Stanisławowie koledzy nasi wstrzymali się od pracy, gremjalnie biorąc udział w zgromadzeniach i pochodach. Do prezydium Zgromadzenia w Przemyslu wchodził kol. Fr. Mikruta, zaś w Stanisławowie referat wygłosił kol. P. Buniak, a przemawiał również kol. St. Paszek.

50-lecie pracy zawodowej. Dnia 17 b. m. obchodzi kol. Michał Kolasinski w Poznaniu jubileusz 50-lecia pracy zawodowej. Jubilat urodził się w Poznaniu w r. 1861, a pracę zawodową rozpoczął 19 kwietnia 1881 r. Na kilka lat przed wojną pracował on również i u nas, we Lwowie, będąc członkiem naszego „Ogniska”. Do życzeń, składanych Jubilatowi w dniu jego święta, zasyłamy mu i my życzenia: Ad multos annos!

Dalsza dezercja z żółtego związku. P. Mieczysław Szyskowski, organizator, sekretarz, później prezes i mąż zaufania poznańskiej organizacji żółtych na gruncie lwowskim, generalny korespondent i stały współpracownik poznańskiego „Drukarza Polskiego” — wystąpił z tego żółtego towarzystwa. P. Szyskowski dnia 7 maja br. złożył nam pisemne oświadczenie, w którym wyrzeka się towarzystwa żółtych i swej dotychczasowej działalności. Oświadczenie to umieszczamy w następnym numerze „Ogniska” i w „Wiadomościach Graficznych”.

Echa jubileuszu drukarzy krakowskich. Uroczystość jubileuszowa Stowarzyszeń drukarskich w Krakowie odbiła się żywym echem nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Notujemy tu, że organ Związku drukarzy czechosłowackich, „Veleslavin”, w ostatnich numerach zamieścił szereg feljetonów, poświęcając je historii drukarstwa krakowskiego i organizacji drukarzy. Feljetyony te opracował kol. F. M., opierając się na Księdze pamiątkowej Stowarzyszeń drukarzy krakowskich. — Niemieckie czasopismo zawodowe „Klimschs Druckerei-Anzeiger”, wychodzące w Frankfurcie n. M., umieściło również artykuł z powodu uroczystości krakowskich, referując „Księgę pamiątkową” i podając ważniejsze daty z historii drukarstwa krakowskiego.

Otwarcie Domu Zdrowia w Mikuliczynie nastąpi w dniach najbliższych. Koledzy, mający zamiar przepędzić kilka tygodni w naszym uzdrowisku, zechcą zawczasu zgłaszać się do kol. Gabriela Benrada, prowadzącego agendy Domu Zdrowia. Koszty całodziennego utrzymania wynoszą zł. 450 + 60 gr. za miejsce. Bliższych informacji udzieli kol. G. Benrad każdego wtorku i czwartku od godz. 7—8 wiecz. w biurze „Ogniska”, ul. Piekarska 18.

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, ul. Piekarska 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

KOMUNIKAT

Umowa cennikowa z dnia 1 grudnia 1928, zawarta jako aneks do Cennika drukarskiego z 1 czerwca 1925 r. i dodatku do Cennika z 1 grudnia 1926 r. została przedłużoną na dalsze półroczcie i obowiązuje w całej swej rozciągłości do dnia 30 listopada 1931 roku łącznie.

Drukowana umowa została rozesłana wszystkim członkom.

ZARZĄD

ZASTÓJ W DALSZYM CIĄGU

Źle się dzieje w przemyśle i rękodziele w ogólności, ale znacznie gorzej jest w przemyśle drukarskim. Drukarnie lwowskie i w Małopolsce Wschodniej redukują w dalszym ciągu robotników ukwalifikowanych i personel pomocniczy. Ogólne zubożenie ludności tej części kraju, niemożność wyżycia z bardzo niskich płac miesięcznych lub zarobków tygodniowych, przyczynia się w znacznej mierze do powstrzymywania się ludności od korzystania ze słowa drukowanego. Odbija się to na czytelnictwie tak dalece, że księgarnie świecą pustkami, wydawcy książek ograniczają się do minimum, nakłady dzienników spadają z dnia na dzień, a w rezultacie pracownicy drukarscy — znachodzą się bez pracy na bruku i tak przepełnionym bezrobotnymi różnych innych zawodów.

Masowe wprost wypowiedzenia pracy w ostatnich dniach są tak zadziwiające, że wprost przerażenie się, budząc słusne pytanie: „Co będzie dalej?”

Institucje wielkie, które jeszcze przed kilku laty zatrudniały po 30—40 ukwalifikowanych robotników drukarskich, dziś ograniczają się do zatrzymania w pracy 4—6. Cóż można mówić o drukarniach małych, gdzie często właściciel zmuszony jest sam stanąć do kaszty czy maszyny, bo na zatrudnienie robotnika nie może sobie pozwolić?

Jednym z głównych powodów tego stanu, obok zubożenia społeczeństwa i trudności w zdobyciu płynnej gotówki na uruchomienie wydawnictw, jest zniesienie przymusu koncesyjnego dla drukarstwa.

Następstwem tego zniesienia było powstanie wielkiej ilości drukarni małych, przeważnie niecennikowych, pozostających w rękach ludzi, nie mających z drukarstwem nic wspólnego, którzy, dla zdobycia jakiejś roboty, przeliczują się na każdym kroku tak bezplanowo, iż o konkurencji drukarni cennikowych z tymi również „drukarniami” nie może być nigdy mowy.

Zmiana ustawy prasowej, względnie ograniczenie w sposobie wypowiedzania się drukiem jest również jedną z poważnych przyczyn w zastoju drukarstwa.

Wprowadzenie konstytucja gwarantuje wolność słowa żywego i drukowanego, ale b. znaczne ograniczenia cenzuralne są powodem, iż ludzie, którzy mogliby finansować nowe wydawnictwa, wstrzymują się od tego z obawy przed najmniejszą nawet konfiskatą, pociągającą za sobą zwiększenie się kosztów wydawnictwa.

Dla zaradzenia więc złemu, dla powiększenia czytelnictwa w szerokich masach ludności, należałoby spowodować podniesienie płac i zarobków ludzi pracy tak umysłowej jako też fizycznej, wprowadzenia zpowrotem przymusu koncesyjnego dla drukarstwa oraz zniesienia ograniczeń cenzuralnych.

Jako dalszy, niemniej ważny postulat chwili bieżącej, wysunąć należy konieczność domagania się aż do skutku od władz państwowych zdecentralizowania dostaw państwowych.

Od Korporacji Przemysłu Graficznego zaś zależy domagać się w myśl ustawy państwowej zorganizowania wszystkich drukarni, tak cennikowych jako też niecennikowych, przeprowadzenia z właścicielami tych ostatnich konferencji, wynikiem której winno być zrewidowanie kosztów produkcji dla podtrzymania przemysłu drukarskiego na wyższym poziomie jak dotychczas i przez to zaniechanie brudnej konkurencji, niszczącej w pierwszej mierze zapalczywych i nieobliczalnych konkurentów.

Gdyby to wszystko udało się przeprowadzić, kryzys w drukarstwie, a co za tem idzie bezrobocie znacznie zmniejszyłoby się.

Od dobrej woli czynników, do których apelujemy niniejszem, zależy, czy nastąpi poprawa na rynku drukarskim.

W imię dobrze zrozumiałego interesu osobistego i społecznego należałoby uwagi powyższe wziąć pod obrady.

KOSZTEM BEZROBOTNYCH

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu głównego Państwowego Funduszu Bezrobocia podniesiono, że minister pracy zapowiedział od dnia 1 lipca br. zaprzestanie przedłużenia akcji zasiłkowej ponad 13 tygodni.

A więc dalsza akcja „oszczędzania” kosztem bezrobotnych!

W ciągu ostatnich lat zlikwidowano państwową pomoc doraźną, wprowadzoną

pod presją opinii robotniczej jeszcze przez rządy pomajowe. Teraz znów rząd zapowiedział kasowanie zasiłków na okres 17 tygodni i utrzymanie ich tylko w ciągu 13 tygodni w roku.

Zarząd gł. Funduszu Bezrobocia przyjął lojalnie do wiadomości zarządzenie ministra — pomimo kategorycznego protestu przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Wśród robotników zarządzenie to wywołało zrozumiałe przygnębienie.

Przedstawiciel Kom. Centr. Zw. Zaw., tow. Zdanowski, słusznie podniósł fakt, że II Sejm Rzeczypospolitej ustawą z dnia 28 stycznia 1925 r., na jeden rok dał prawo do okresu 26-tygodniowego zasiłków, uważając, że mimo wszystko muszą się znaleźć fundusze na pomoc dla bezrobotnych. I żądaniem robotników było utrwalenie w ustawie przez odpowiednią nowelizację okresu 26 tygodni. Zamiast spełnienia tego postulatu — obniża się okres zasiłków z 17 na 13 tygodni!

Przeciw tym zamierzeniom rządu protestujemy jak najkategoryczniej wraz z całą klasą robotniczą!

„SABOTAŻ”

Zawiadostwo Spółki z ogr. odp. „Drukarnia Kresowa”, w prospekcie swym, nawołującym do podtrzymania Spółki i organu Stronnictwa Narodowego, „Kurjera Lwowskiego”, napomknęło między innymi o jakiejś „czarnej ręce”, która wywołała w Drukarni Kresowej „strajk, połączony z aktami sabotażu”.

O „sabotażu” tym wspominaliśmy już w numerze poprzednim, gdzie udowodniliśmy, że żadnego „sabotażu” w „Drukarni Kresowej” nie było, strajkujący robotnicy nie uszkodzili maszyny, co zresztą zaprzeczył sam kierownik drukarni, p. Stefan Broś, do którego zwrócili się w swoim czasie delegaci strajkujących o wyjaśnienia.

Inna rzecz, że taki Łukaszkiwicz et consortes, ażeby przedstawić siebie w jak najpiękniejszych barwach, rzucali wszelakiego rodzaju oszczerstwa na strajkujących, insynuując im między innymi i „akty sabotażowe”.

Natomiast istniał i po dziś dzień istnieje na wielką skalę sabotaż maszyn w tejże drukarni, prowadzony przez obecnie tam pracujących, — co stwierdzamy z całą stanowczością.

Nie chcieliśmy pisać o tem, jakby nie wspomniany wyżej passus prospektu, rozesłanego na wsze strony.

A sabotaż dzisiejszy wygląda następująco:

Zawiadownictwo Spółki „Drukarni Kresowej”, pojmując interes Spółki — sine ira et studio — nieracjonalnie, oddało nowe i drogie maszyny do składania w ręce ludzi mało albo zupełnie niekwalifikowanych. Ludzie ci, nie mający zielonego pojęcia o obchodzeniu się z linotypami, mimo swej woli niszczą je z dniem każdym. Oddziałowym („instruktorem”) naprzykład jest znany nam człowiek, który może umie „tastrować”, ale na mechanizacji zna się, jak kura na pieprzu. I taki człowiek „uczy” składać na maszynach innych swych kolegów! Mimowoli nasuwa się na myśl przysłowie: „Uczył Marcin Marcina”...

W drukarniach racjonalnie prowadzonych, nauka odbywa się w zupełnie inny sposób. Tu instruktorem jest długoletni doświadczony pracownik, o ile nie sam mechanik. On dba nie tylko o naukę ucznia, ale i o całość oraz konserwację maszyny.

Na domiar złego, „uczniowie” i „wyuczeni” linotypiści pracują w Drukarni Kresowej „na sztukę”. Można sobie wyobrazić „wyścig pracy” na nowych maszynach! Laikowi nawet będzie zrozumiały ten „wyścig” ludzi niedouczonej i nieznających zupełnie tajników konstrukcji, a polegający tylko na zdobyciu jak największej ilości wierszy, za które, nota bene, zakład bardzo mało płaci.

Taki „wyścig” nie uznaje przeszkód, powstających przy składaniu, nie uznaje czyszczenia matryc czy klinów, czy naoliwiania, pracuje tylko „całą siłą pary” — która z dniem każdym i to w bardzo szybkim tempie prowadzi maszyny do ruiny...

Albo taki przykład: Maszynę rotacyjną prowadzi nie wyuczony drukarzem, lecz zwykły ślusarz czy mechanik ślusarski! Czy to słychane? Może on być bardzo dobrym ślusarzem albo jeszcze lepszym mechanikiem — ale nie jest wykwalifikowanym drukarzem — maszynistą i na drukarstwie rozumie się również tak, jak kura.

Czyż nie jest to sabotaż maszyn i interesu i to w najwyższym tego znaczeniu słowa?

Czyż nie uświęca go, może zupełnie bezwiednie, zarząd drukarni i zawiadownictwo Spółki?

Czyż nie działa tu naprawdę „czarna ręka” nieracjonalnej gospodarki, która, łakomiąc się na taniego robotnika — niszczy nie tylko gmach, ale i fundamenta przedsiębiorstwa?

Może uwagi powyższe przekonają zawiadownictwo Spółki „Drukarnia Kresowa” — zresztą i inne drukarnie — gdzie i na czym polega „sabotaż”.

ANKIETA O URLOPACH

Na propozycję ministerstwa W. R. i O. P., Sekcja Spożytkowania Wczasów Instytutu Gosp. Społ. podjęła się przeprowadzenia ankiety o urloпах pracowników najemnych. Zaczęła od jednego związku robotniczego, a mianowicie od związku drukarzy.

P. Stefanja Zacharzewska, opierając się na przeprowadzonej ankiecie, napisała broszurę p. t. „Urlopy wypoczynkowe w świetle ankiety 1930 roku”. W przedmowie zaznacza, że jest to początek badania, które w przyszłości ma być przeprowadzone na naszym terenie.

W ankiecie poruszone zostały dwa problemy: 1. Ustawodawstwo urlopowe i jego zastosowanie; 2. Wykorzystanie urlopów gwoili największego pożytku robotnika.

Listy ankietowe rozesłano do 125 zakładów, zatrudniających 2.421 robotników. Odpowiedziało tylko 1.231 osób.

Najwięcej odpowiedzi nadesłał Lwów.

3/5 osób zbadanych są to robotnicy wykwalifikowani — składacze i maszyniści.

Naogół ustawodawstwo urlopowe jest przestrzegane, jeśli sądzić na zasadzie wyników ankiety. Odchylenia na niekorzyść robotników trafiają się w 15% wypadków.

Co się tyczy wykorzystania urlopów, to rezultat jest następujący: 54,3% spędziło cały urlop w domu, a cały urlop poza domem tylko 25,5% robotników.

Gorzej, jeśli chodzi o uczniów — 28,9% nie korzystało z urlopów, a procent tych, którzy wyjeżdżali na wieś, wynosi zaledwie 13,7%.

Urlop, spędzony w mieście, prawie zupełnie chybia celu. Oczywiście, przyjąć tu musi inicjatywa społeczna i dopomóc robotnikowi. Uczyniło krok poważny w tym kierunku „Ognisko” lwowskie, zakupując „Dom Zdrowia Drukarzy” w Mikuliczynie, co z uznaniem podnosi autorka. Rozmiary akcji w tym kierunku są u nas jeszcze bardzo nikłe, a niczem są w porównaniu z tem, co robi się zagranicą.

ROZBIJACZE PRZY „ROBOCIE”

III.

Do Canossy...

W numerach poprzednich „Ogniska” zajęliśmy się nieco obszerniej żółtym oddziałkiem we Lwowie, odślaniając prawdziwe oblicze jego przewodników. Koroną tego wszystkiego będzie chyba deklaracja p. Mieczysława Szyjkowskiego, którą poniżej umieszczamy.

P. Mieczysław Szyjkowski, syn znanego we Lwowie właściciela drukarni, padł ofiarą emisariuszy poznańskich łamistraków, którzy za wszelką cenę pragnęli stworzyć na terenie naszym grunt dla swej niecznej roboty. Otóż p. M. Sz., dawszy się wziąć na lep pięknych słówek i „programu” tychże emisariuszy, stał się ich mimowolnym narzędziem. Został więc on jednym z gorliwych założycieli grupki żółtych we Lwowie, mężem zaufania sztabu poznańskich łamistraków, sekretarzem, a w końcu prezesem oddziałku, oraz generalnym korespondentem i głównym współpracownikiem organu żółtych p. n. „Drukarski”, wychodzącego w Poznaniu.

W korespondencjach ze Lwowa i w osobnych artykułach pisał on o „świetnych” i „olbrzymich” sukcesach żółtego związku we Lwowie i w okolicy, a na podstawie tego „Drukarski” szkalował tak nasze „Ognisko”, jako też i jego kierowników.

Kiedy miarka już przebrała się i przewodniczący „Ogniska”, kol. A. Kusyk, zażądał p. M. Sz. i „Drukarski” do sądu za oszczerstwa, rzucane na „Ognisko” i osobiście na jego osobę — redakcja „Drukarskiego” zwinęła chorągiewkę, pozostawiając p. M. Sz. samemu sobie...

Tuż przed rozprawą sądową, która miała się odbyć w Poznaniu, p. Mie-

czysław Szyjkowski kilkakrotnie prosił o wstrzymanie kroków sądowych, składając deklarację, w której odwołał oszczerstwa, umieszczane w „Drukarskim”. Oto ona:

DEKLARACJA.

W organie „Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zaw. na Rzeczpospolitą Polską”, wychodzącym w Poznaniu p. n. „Drukarski”, ukazały się zarówno w numerze 11 z dnia 1 listopada 1930 r., jak i w numerach poprzednich korespondencje moje ze Lwowa.

W wspomnianych korespondencjach zaatakowałem Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko” we Lwowie oraz przewodniczącego tegoż Stowarzyszenia, p. Andrzeja Kusyka.

Działając pod namową przywódców żółtego związku w Poznaniu i opierając się na fałszywych przez nich dostarczanych informacjach, podniosłem przeciw wspomnianemu Stowarzyszeniu i jego przewodniczącemu szereg zarzutów nieprawdziwych i niezgodnych z prawdą, a będących jedynie wpływem fałszywych informacji, o których kłamliwości się przekonałem.

Tą drogą składam publicznie oświadczenie, że korespondencje moje były zmyślone, zarzuty w nich umieszczone jako godzące w cześć osobistą p. Kusyka i Stowarzyszenie „Ognisko” cofam, a p. Kusyka i Wydział Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” przepraszam za wyrządzoną im krzywdę moralną.

Zarazem oświadczam gotowość na ogłoszenie niniejszej deklaracji w czasopiśmie „Ognisko” i „Wiadomości Graficzne”.

Lwów, dnia 7 maja 1931.

Mieczysław Szyjkowski.

Umieszczając powyższą deklarację, podkreśliłem ważniejsze jej miejsca, charakteryzujące metody „walki” żółtych prowodyrów. Ich główny współpracownik i mąż zaufania stwierdza jasno i niedwuznacznie, jakim orężem „walczą” żółci ze swoim znienawidzonym przeciwnikiem — związkiem klasowym.

Falsz, kłamstwo, wymysły, demoralizacja ludzi — oto ich metoda, którą posługują się w swym czasopiśmie i w swych rozrzucanych okólnikach do pryncypałów i pracujących.

Lecz prędzej czy później kłamstwo wychodzi na wierzch, czego dowodem powyższa deklaracja, przysięgająca niemiłosiernie „ideę” żółtych prowodyrów.

„Dymisja” p. Łukaszewicza.

P. Wacław Łukaszewicz, „prezes” żółtego związku we Lwowie, którego czarną metrykę podaliśmy w numerze kwietniowym, twórca słynnego z komizmu i idiotycznego manifestu „Do P. T. Właścicieli i Dyrektorów drukarni w Małopolsce” — otrzymał dymisję. Zrzucano go z „prezury”, nazywając na jego miejsce mężem zaufania znanego na bruku drohobyckim Tadeusza Czapskiego. Zobaczmy, jak się ułoży ten nowy dygnitarz.

DWA ZJAZDY

Zjazd właścicieli drukarni i wydawców.

Dnia 13 maja b. r. odbył się w Warszawie Zjazd właścicieli drukarni Rzeczypospolitej Polskiej. Na 16 województw należy do związku właścicieli drukarni tylko 6 województw (Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Katowice i Toruń) — co świadczy o „tężyźnie” tego związku. Zjazd odbył się i tego roku pod przewodnictwem p. L. Barszczyńskiego ze Lwowa, który sam jeden reprezentował Korporację lwowską. Wszystkich delegatów było 26, w tem 3 z Krakowa (pp. Filipowski, Madejski i Zieliński).

Zjazd miał charakter sprawozdawczy, a omawiano na nim również położenie drukarni w obecnej dobie, podnoszono sprawę cła na książki i wydawnictwa, która nie może ruszyć z miejsca, sprawę cennika ogólnokrajowego, a szcze-

gólnie gazetowego, kształcenie uczniów i t. p. W końcu wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął p. Pawłowski z Poznania. Ze Lwowa wszedł do zarządu p. L. Wiśniewski, a do komisji rewizyjnej wszedł p. L. Barszczyński.

Sprawa cennika ogólnie - krajowego stanęła na martwym punkcie — już chociażby ze względu na brak organizacji właścicieli drukarni. Natomiast wyłoniła się myśl stworzenia pewnego rodzaju „regulaminu”. Jak ten regulamin miałby wyglądać, nie wiemy.

Następnego dnia, 14 maja, odbył się Zjazd wydawców dzienników i czasopism. Na Zjazd ten zaproszeni byli również przedstawiciele związku właśc. drukarni. Ze Lwowa był obecny jedyny delegat wydawców, dr Gromski („Wiek Nowy”), a z właścicieli drukarni p. L. Barszczyński. Na Zjeździe omawiano m. in. cennik gazetowy drukarzy w Warszawie, określając go „nadmiernie wysokim” — a pewien wydawca, zbyt „radykalny”, oświadczał się nawet za „łamaniem organizacji drukarzy” (!), drogą popierania separatystycznych organizacyjek... Złą drogę jednak wybrał sobie ten pan!

Słusznie protestowano na Zjeździe przeciw drożyznie papieru (np. papiernia Steinhagen i Sängler w Myszkowie, obok Częstochowy, z kapitałem akcyjnym 10 milionów zł., miała czystego zysku w roku bieżącym aż 5 milionów zł.), przeciw błędnej polityce cłowej, przeciw ciężarom pocztowym, konfiskatom i t. p. W sprawach tych uchwalono odpowiednie rezolucje.

PRAKTYKI KONFISKACYJNE

Nowością dla nas są praktyki konfiskacyjne, przeprowadzane od jakiegoś czasu przez podległe organa państwowe we Lwowie.

Dotychczas na naszym terenie, jak wiadomo, obowiązuje ustawa prasowa z roku 1862 w całej swej rozciągłości. Nowej ustawy prasowej jeszcze nie ma, bo ta, którą na jakiś czas wprowadzono w r. 1928, została w swoim czasie przez Sejm uchylona.

Ustawa prasowa z r. 1862 wyraźnie określa sposób konfiskaty zakwestjonowanych druków. Znamy bardzo dobrze ten sposób konfiskaty, bo byliśmy tego świadkami — jako drukarze — przez całe dziesiątki lat.

A więc funkcjonariusz policji przychodził do redakcji z pismem prokuratorji i egzemplarzem gazety czy dzieła skonfiskowanego, na którym zaznaczone były ołówkiem prokuratorjskim inkryminowane ustępy. Następnie zabierał („konfiskował”) wydrukowane już egzemplarze. Drukarz wyrzucał ze składu skonfiskowane wiersze i gazeta wychodziła z sakramentalnym napisem: Po konfiskacie nakład drugi. Potem były protesty, immunizacje i t. p.

Obecnie od jakiegoś czasu, w „Drukarni Lwowskiej”, w której drukuje się „Dziennik Ludowy”, konfiskata odbywa się według nieznanym nam dotychczas przepisów.

A mianowicie, wysłaniec starostwa grodzkiego zabiera z drukarni układ zecerski, wyciągając go wprost z kolumn, zakwestjonowanych przez prokuratorję ustępów. Zabiera całe szpalty, wraz z kwadratowymi tytułami i podtytułami, sztegam, durszusami i linjami. Ostatnio np. prokuratorja zakwestjonowała tylko pewien tytuł, złożony pismem 5-cicerowym. I to pismo zabrano do starostwa grodzkiego!

Drukarnia, oczywiście, ponosi dużą szkodę, bowiem większe tytułowe pisma ma zupełnie zdefektowane. Wiadomo przecież, że większe pisma tytułowe mają niewiele pojedynczych liter alfabetu. Wobec zdefektowania ich, są one już nie do użycia.

Przyznajemy, że ta forma konfiskaty ma miejsce tylko z „Dziennikiem Ludowym”. W drukarniach innych używa się zgrubsza jeszcze sposobu dawnego.

Sposób konfiskaty „Dziennika Ludowego” wywołuje zrozumiałe zaciekanie wśród drukarzy lwowskich, nieprzyzwyczajonych do podobnych praktyk. Możliwie, że podobne praktyki miały miejsce w byłym imperjum rosyjskim, o czym nam niewiadomo, — ale wiadomo nam, że czegoś podobnego nie byliśmy świadkami w byłym zaborze austriackim.

Jak się dowiadujemy, przeciw sposobowi konfiskat „Dz. Lud.” wniesiono przedstawnienie do odpowiednich władz w Warszawie, a także ma się pojawić interpelacja w Sejmie. Również lwowska Korporacja Przemysłu Graficznego ma, jak słychać, stanąć w obronie swego członka.

DRUKARNIE NIECENNIKOWE

Dzięki zniesieniu koncesji na zakładanie drukarni na terenie b. zaboru austriackiego, w zawodzie naszym powstał istny chaos. Otwierają drukarenki ludzie, nie mający nic wspólnego z drukarstwem, a którzy radziby jak najprędzej dorobić się majątku. O drukarniach tych pisaliśmy na łamach naszego czasopisma niejednokrotnie, przedstawiając olbrzymie szkody, wyrządzane naszemu przemysłowi przez zaśmiecanie go różnymi „rycerzami przemysłu”.

Dziś podajemy „metamorfozy” niektórych drukarni niecennikowych lwowskich, nowych i starych. I tak:

Drukarnia „Nedili”, założona przez pp. Hołubca, Holjana i aptekarza Terleckiego — przechodzi na własność nowego konsorcjum wydawniczego. P. Holjan ze swoim tygodnikiem przechodzi na etat „Biblosu”, stworzonego przez metropolitę Szeptyckiego.

Drukarnia Naukowa, której właścicielem jest prof. Ganszyniec, w ostatnich dniach przeżyła niemiłe zajście. Mianowicie pracujący tam robotnicy, stojący poza naszą organizacją — zastrajkowali... Powodem kilkudniowego strajku były sprawy natury finansowej.

Drukarnia Bednarskiego, waren-dzie spółki „Przemysłu graficznego” — przeżywa, jak nam donoszą, bardzo ciężkie chwile. „Filar” tej drukarni, Grebiński, został „wylany” z drukarni — i obecnie szuka nowej ofiary.

Drukarnia Pospieszna (Ostruski) przeżywa również ciężkie czasy. Pozbyła się ona współpracownictwa oślawionego Jaśkowa, który, po odejściu ze Staurupigij, na jakiś czas opanował właścicieli drukarni Pospiesznej, którzy jednak wczas opamiętali się.

Drukarnia Staurupigjalna, ta najstarsza i niegdyś największa oficyna we Lwowie, pamiętająca czasy pierwszego drukarza lwowskiego, Fedorowa — jest znowu do objęcia. Senjor Staurupigij, dla którego nauka z Jaśkowem nie przyniosła niczego — pragnie zpowrotem oddać drukarnię w dzierżawę. Widać z tego, że senjor Staurupigij pragnie zupełnie pozbyć się resztek, pozostawionych przez Jaśkowa. Chodzą pogłoski, że o dzierżawę drukarni tej starają się m. in. Grebiński, red. Hanulak i... Jaśków!

Drukarnia Kresowa przeżywa może najcięższe chwile. Wyżyłowane do ostatniego minimum płace robotników, nie starczą jednak na pokrycie wydatków. Coś się psuje w państwie duńskim!...

Drukarnia Mieszczńska (Thumena) nie przejawia żadnego życia. Nie pracuje w niej nikt, a tylko p. inż. Thumen ze swoim psem chodzą po ubikacjach ze zwieszonymi głowami... Minęły piękne, dobre czasy!

*

O nowej drukarni, pod nazwą „Biblos” napiszemy w numerze następnym.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Wydział Główny, Lwów.

Posiedzenie Wydziału Głównego „Ogniska”, odbyte dnia 16 maja 1931. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego kol. Antoniego Fiedlera. — Załatwiono szereg podań o zapomogę nadzwyczajną dla bezkondycyjnych. — Kol. Łyna zwolniono od płacenia wkładek przez 2 tygodnie, w którym to czasie nie pracował. — Sierocie po kol. Pasku uchwalono doraźną jednorazową zapomogę w wysokości 40 zł. — Uchwalono subwencję dla Koła Mandolinistów „Typografia” w wysokości 100 zł. na częściowe pokrycie kosztów wyjazdu na „Konkurs orkiestr mandolinowych” w Warszawie. — Odczytano okólniki Zarządu Głównego Związku w Warszawie, oraz pismo w sprawie przynależności maszynistów ofsetowych. — Przyjęto do wiadomości deklarację p. Mieczysława Szyjrowskiego, którą ogłosił się w „Ognisku” i „Wiadomościach Graficznych”. — Kol. T. Kozaka za znieważenie funkcjonariusza Stowarzyszenia zawieszono w prawach członka na przeciąg 6 tygodni, prócz tego ma on przeprosić znieważonego kolegę w obecności całego Wydziału. Uchwała ta ma być ogłoszona na tablicy w Stowarzyszeniu. — Na zgromadzenie Lud. Spółdz. Tow. Wyd. wydelegowano kol. L. Schultza. — Powzięto uchwałę, że koledzy bezkondycyjni, pobierający zapomogę, mogą korzystać z Domu Zdrowia w Mikuliczynie w mie-

siącu czerwca za zwrotem tylko kosztów utrzymania, które będą ściągane w ratach z zapomóg. — Omawiano sprawę zalegania z wkładkami, poczem uchwalono trzymać się ściśle regulaminu. — Załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Posiedzenie Z. Z. D. i pokr. zaw., Oddział Lwów, dnia 3 czerwca 1931. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. — Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału uchwalono zwołać na czwartek, dnia 11 czerwca b. r., ze zwyczajnym porządkiem dziennym. Przyjęto uchwałę, że kwotę, przeznaczoną na administrację lokalną, wynoszącą 15% od wkładki, rozdziela się na połowę, a to 7½% na wydatki administr. Zarządu Oddziału, zaś 7½% na wydatki Zarządów Sekcyj. — Przewodniczący, kol. Kusiak, zawiadamia o zawartej umowie cennikowej, ważnej do dnia 30 listopada b. r. — Zawiadamia również o posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego w Warszawie, które odbędzie się dnia 7 czerwca. — Przyjęto uchwałę, iż zabrania się kolegom podróży, a również i miejscowym kolegom bezkondycyjnym, chodzenia po drukarniach. — Nastąpiły interpelacje.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, 3 czerwca 1931. — Przyjęto ponownie do Stowarzyszenia kol. Kazimierza Kasprowa, z nadpłaceniem wkładek i zastrzeżeniami. — Podanie o przyjęcie kol. Meiera Lampla ze Stryja odłożono. — Zmarł kol. Stanisław Sowiak ze Stryja dnia 25 maja br. Uchwalono wypłacić na koszt pogrzebowe 150 zł., na podstawie regulaminu. — Kol. Stef. Pańczyszynowi uchwalono wypłacić 4-tyg. nadzw. zapom. bezkond. — Omawiano sprawę zajść w wydawn. „Der Morgen”. — Odczytano pismo zarządu druk. St. Chowańca w Stanisławowie w sprawie zmiany niektórych punktów cennika. W sprawie tej uchwalono odpowiednie wnioski. — Omawiano sprawę zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego Domu Zdrowia w Mikuliczynie, uchwalając w zasadzie zaprowadzić je. — Omawiano sprawę zaległości z wkładkami, wydawnictwa czasopisma „Ogniska”, plac funkcyjarszy i t. p. — Wykreślono z powodu zalegania z wkładkami kol. E. Gofryka.

Kasa Spółdzielcza Pracowników Graficznych.

Dnia 1 czerwca b. r. odbyło się IX (I) Zgromadzenie roczne Kasy Spółdzielczej Pracowników Graficznych w sali „Ogniska” (Piekarska 18). Zgromadzenie zajął kol. Kubicki, prezes Rady Nadzorczej. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego rocznego Zgromadzenia, sprawozdanie z czynności Dyrekcji i kasowe złożył kol. Krzyształowicz. Imieniem Komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorium kol. Maciak, poczem bez dyskusji oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i uchwalono wniosek kol. Maciaka. Zysk z roku 1930 w kwocie 2.146.48 zł. uchwalono przełać do funduszu zapomóg inwalidowych i sierot, po potrąceniu 10% z tej kwoty do funduszu zasobowego. — W miejsce wylosowanych członków Rady Nadzorczej (kol.: Kuliniaka, Horaka, Terleckiego i Budzika) wybrało Walne Zgromadzenie kol.: Jana Haubricha, Karola Förstera, Eustachego Daniluka i Aleksandra Krzyżanowskiego. W miejsce kol. Kozłowskiego, członka zastępcy Dyrekcji, wybrano kol. Franciszka Rosińskiego. — Na wniosek Rady Nadzorczej uchwalono granicę najwyższego zadłużenia Spółdzielni ograniczyć do kwoty 25.000 zł., zaś najwyższą granicę kredytu dla członków Spółdzielni podniesiono do kwoty 2.000 zł. — W końcu uzupełniono niektóre postanowienia regulaminu.

Ze sprawozdania Dyrekcji zasługuje na uwagę zwiększenie się funduszu zapomogowego dla wdów po członkach Spółdzielni, który w roku 1930 doszedł do kwoty 9.760.26 zł. Saldo zaś funduszu zasiłkowego dla inwalidów i sierot na rok 1931 wynosi 1.926.27 zł. Na funduszu tym pozostaje 7 członków i 2 sieroty po członkach Spółdzielni, którym w roku 1930 wypłacono łącznie kwotę 2.727 zł. (ab)

Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Mandolinistów „Typografia”.

W poniedziałek, 11 maja br. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Mandolinistów Drukarzy Lwowskich „Typografia”. Początek zgromadzenia o godzinie 7-jej wieczorem. Obecnych 32 członków Koła Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał przewodniczący „Koła”, kol. Al. Nowak. Sprawozdanie Sekcji zabawowej przedstawił kol. Fr. Czornobaj. Spra-

wozdanie kasowe przedstawił kol. R. Mayer. Stan instrumentów, nut oraz inwentarz Koła przedstawił wyczerpująco kol. Wł. Dobrzański. — Po szczegółowej dyskusji nad stanem kasy, na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono skarbnikowi absolutorjum. Wniosek kol. M. Langa o udzielenie absolutorjum całemu Zarządowi przyjęto jednogłośnie. — Do Zarządu zostali wybrani: prezesem kol. Aleksander Nowak, zastępcą prezesa kol. Franciszek Czornobaj, sekretarzem kol. Włodzimierz Dobrzański, skarbnikiem kol. H. Landes, gospodarzem kol. Kazimierz Futera, zastępcą kol. Jan Filipowski, kierownikiem artystycznym i dyrygentem tow. Stefan Tkaczuk. — Przy wnioskach członków szereg kolegów zabrał głos w sprawach żywotnych Koła, jak np. ułożenie regulaminu, urządzenie wycieczek, urządzenie nowego kursu gry na instrumentach piórkowych itp., które po ożywionej a rzeczowej dyskusji uchwalono. — O godz. 11:30 kol. Al. Nowak zamknął zgromadzenie wezwaniem, aby koledzy nadal pracowali nad rozwojem Koła.

CI, CO ODESZLI

Eugenjusz Stych, składacz, członek naszej organizacji, zmarł we Lwowie dnia 18 maja 1931. Zmarły kolega, urodzony w r. 1895, wstąpił do praktyki w drukarni „Mieszczanie”, kiedy była ona jeszcze cennikową, a wypisany został w r. 1915. Pracował w kilku oficynach lwowskich, a ostatnio w drukarni Połonieckiego. Zmarł na chorobę proletariatu, po długich cierpieniach. Na wieczny odpoczynek odprowadziło go grono kolegów.

Stanisław Sowiak, maszynista drukarski, członek naszej organizacji, zmarł dnia 25 maja 1931 w Stryju, przeżywszy lat 31.

Zmarły kolega, wypisany w r. 1917, pracował przez pewien czas we Lwowie; ostatnio przebywał w Stryju, gdzie dłuższy czas zmagął się z chorobą proletariatu, która go wkończyła.

Marjan Hudec, syn s. p. kol. Józefa Hudeca, b. zastępcy prezesa „Ogniska”, zmarł dnia 29 maja b. r. w Piotrkowie. Znany on był w kołach drukarzy, pracując bardzo intensywnie na polu społecznym, w myśl wskazówek swego Ojca.

Cześć Ich pamięci!

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Posiedzenie Wydziału dnia 1 czerwca 1931. Protokół z ost. posiedzenia przyjęto. — Omawiano sprawę bezkondycyjnych. Nadchodzą skargi, że po niektórych pracowniach koledzy i koleżanki pracują po godzinach, a nawet w niedzielę. Wobec tych rażących faktów, Zarząd organizacji wniósł skargę do Inspektoratu Pracy przeciw zakładom p. Legeżyńskiego i Wł. Romanowskiego. Inspektorat, stwierdziwszy te fakty, pociągnął wspomniane firmy do odpowiedzialności sądowej. — Omawiano sprawę organizacji introligatorów warszawskich. Na zgromadzenie organizacyjne, które ma się odbyć w Warszawie w połowie czerwca, uchwalono delegować kol. Drewniaka. — Uchwalono wypłacić 50 zł. na półkolonje dla Tow. opieki nad dzieckiem. — Odczytano pismo męża zaufania w Żółkwi. — Załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Organizacja introligatorów w Czechosłowacji.

Związek introligatorów i pokrewnych zawodów w Czechosłowacji odbył w kwietniu b. r. swój zjazd w Pradze. Na porządku dziennym zjazdu była przede wszystkim sprawa wewnętrznej konsolidacji i rozszerzenia zapoń, przede wszystkim dla bezrobotnych. Na zjeździe obecni byli również przedstawiciele organizacji innych państw.

Związek introligatorów w Czechosłowacji liczy obecnie 3.387 członków, w tem 1.224 mężczyzn i 2.163 kobiet. Narodowościowo należą do związku Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy, a w małej liczbie Polacy i Ukraińcy, ci ostatni z Rusi Podkarpackiej.

Bezrobocie panuje tu również. W roku ubiegłym było bez pracy 352 kolegów i 553 koleżanek. Na zapoń dla bezrobotnych wypłacono w ostatnim trzechleciu kwotę 700.000 koron czeskich. W Czechosłowacji istnieje t. zw. sy-

stem genewski, na podstawie którego państwo dopłacało dla bezrobotnych 354.000 koron.

Zjazd uchwalił m. in. podwyższenie wkładek celem utrzymania bezrobotnych, inwalidów i sierót.

KRONIKA

Krwawa ofiara drukarni Naukowej. Uczeń drukarski, Adam Konarzowski, zajęty w drukarni Naukowej, spadł z windy z drugiego piętra na dół. Doznał on złamania obojczyka i potłuczeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Stan jego jest bardzo ciężki. — Tyle mówi suchy komunikat dziennikarski. Drukarnia Naukowa powstała niedawno. Stworzył ją, jak wiadomo, prof. Ganszynieć. Władze przemysłowe, a w pierwszym rzędzie Inspektorat Pracy, powinny natychmiast zbadać lokal i urządzenie tej drukarni oraz zarządzić wprowadzenie środków ochronnych tak obok windy, jakoteż i obok maszyn. Nie czekać, aż będzie nowa ofiara, która swoją krwią i może i życiem zawoła o wglądnięcie w nieporządku tej drukarni. Podobna inspekcja zdałaby się i po innych drukarniach, szczególnie takich, gdzie właścicielami są niefachowcy, liczący tylko na „interes”.

O 40-godzinny tydzień pracy. Komisja Centralna Związków Zawodowych wydała odezwę, nawołującą wszystkie organizacje zawodowe do walki o 40-godzinny tydzień pracy. W tej sprawie odbył się szereg zgromadzeń publicznych, na których robotnicy, wobec panującego bezrobocia, podnieśli hasło skrócenia dnia roboczego.

Dzień Spółdzielczości. W roku bieżącym Dzień Spółdzielczości wyznaczono na niedzielę, 14 czerwca. W tym dniu obchodzą Dzień Spółdzielczości wszystkie kraje, podporządkowując się dyrektywom Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. — We Lwowie Powsz. Spółdz. Spożywców „Jedność” urządza Dzień Spółdzielczości w sali Teatru Małego, przy 1^o. Grudzień 1, 2, z nader bogatym programem. Początek o godzinie 10:30 przedpoł. Wstęp wolny. Nadto urządza Wystawę produkcji spółdzielczej „Społem”.

II Ogólnopolski Konkurs Orkiestr Mandolinowych. W czasie Zielonych Świątek odbył się w Warszawie Ogólnopolski Konkurs Orkiestr Mandolinowych, w którym wzięło udział również i lwowski Koło Mandolinistów „Typograf”. Wobec jednak nader rażącej stronicowości jury i jaskrawego naruszenia regulaminu, — Koła lwowskie „Typograf” i „Serenada” założyły z miejsca protest przeciw „Konkursowi” i dlatego, by nie uprzedzać faktów, odkładamy sprawozdanie i ocenę Konkursu do następnego numeru. Zaznaczamy, że do tego protestu przyłączy się i inne Koła. — Korzystając ze zniżek kolejowych, grupa kolegów lwowskich wyjechała z Kołem Mandolinistów, by zwieźć Warszawę. Dzięki nader przychylnemu przyjęciu ze strony kolegów warszawskich, którzy nie szczędzili trudów, by naszym kolegom pokazać rzeczy godne widzenia, w szczególności Zamek i „Zachętę” oraz inne osobliwości Warszawy, koledzy z prawdziwym zadowoleniem wspominają dwudniowy pobyt w Warszawie. Na przyjęciu, urządzonym przez Związek warszawski, koledzy lwowscy zaprzyjaźnili się z kolegami warszawskimi i poznańskimi, a przy skocznych dźwiękach mandolin bawiono się ochoczo do późna. Na tem miejscu serdecznie dziękujemy kolegom warszawskim za nadzwyczaj troskliwe zajęcie się wycieczką, w szczególności kol. Skrzyńskiemu i kol. Rzyzińskiemu.

Inspektorat Pracy we Lwowie znajduje się obecnie przy placu Smolki 1. 3, III p., tel. 8-27.

Akcja litografów lwowskich. Wykonując uchwałę dorocznego Walnego Zgromadzenia oraz plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego, Oddział litografów we Lwowie wszczął akcję w kierunku usunięcia z dotychczasowej umowy cennikowej punktu, co do obsługi maszyn — jak słusznie motywują litografy — wymaga ryczałtowego uregulowania nie tylko ze względu na stan bezrobocia, lecz także i w interesie przemysłu, ponieważ stosowanie niejednolitych warunków w różnych dzielnicach stwarza niezdrową konkurencję.

Ciekawy eksperyment. Na Zjeździe właścicieli drukarni i wydawców w Warszawie kolportowano wiadomość, iż w jednym z nadgranicznych miast w Czechosłowacji ma powstać

olbrzymi dziennik polski. Dziennik ten, przewyższający rozmiarami krakowski „Il. Kurjer Codzienny”, ma na celu formalne zalenie wszystkich miast Polski. Ma go wydawać jakieś konsorcjum francusko-czechosłowackie, które, wykorzystując taniość papieru, maszyn i innych środków produkcji w Czechosłowacji, pragnie zdobyć rekord w wydawnictwach tego rodzaju. Do usług tego dziennika mają stanąć wszystkie najnowsze ulepszenia techniczne i środki informacyjno-komunikacyjne, jak własne radio, transport własnymi aeroplanami i t. p. Wiadomość ta — o ile jest ona prawdziwą — wywołała zrozumiałe popłochy w kołach wydawców dzienników.

Rozporządzenie o zatrudnianiu obcokrajowców. Z dniem 6 marca b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta w sprawie zatrudniania obcokrajowców w przemyśle i handlu na całym obszarze państwa. W myśl tego rozporządzenia zobowiązany jest każdy zakład posiadać wyraźne zezwolenie władz na zatrudnianie obcokrajowców. Rozporządzenie to ma być ochroną rynku pracy, mając zapewnić pracę w pierwszym rzędzie tukrajowcom. W czasach wojennych i powojennych wciśnięto się np. do zawodu naszego bardzo wielu obcokrajowców, różnych denikinców i wranglowców, którzy, będąc przeważnie niewykwalifikowanymi robotnikami, „wycuczonymi” np. gdzieś w obozie kaliskim, zaśmiecają nasz zawód nie tylko pod względem technicznym, ale i konkurują z obowiązującymi płacami. Nie jesteśmy zwolennikami kagańcowych ustaw, ani podziału robotników na „cudzoziemców” i na „tuziemców”, ale będziemy zmuszeni bronić się przed osobnikami, którzy, opanowując zakłady niecennikowe, stwarzają brudną konkurencję, wyrządzając szkodę tak robotnikom miejscowym jakoteż i samemu przemysłowi.

ROZMAITOŚCI

300-lecie prasy francuskiej. Dnia 30 maja b. r. upłynęło 300 lat od ukazania się pierwszego numeru „Gazette” (później, od r. 1762, „Gazette de France”), wydawanej przez Teofrasta Renaudot. W Niemczech pojawiła się pierwsza gazeta w r. 1609, w Belgii w r. 1605 lub 1620 (data sporna), w Anglii w r. 1622.

Personal pomocniczy w Czechosłowacji. Związek personalu pomocniczego drukarskiego w Czechosłowacji obejmuje również pomocników, pracujących w administracjach i ekspedycjach gazet, oraz pomocników litograficznych. Związek ten liczył z końcem roku 1930 — 4.401 członków, w tem 3.122 kobiet (71%) i 1.179 mężczyzn (29%).

Bezrobotni drukarze wydają dziennik. Ilość bezrobotnych drukarzy w Ameryce jest bardzo poważna. Kryzys gospodarczy, jak wiadomo, obejmuje nie tylko stary, ale i nowy kontynent. Bezrobotni drukarze szukają więc pracy nie tylko w swoim, ale i w obcych zawodach. Organizują oni między innymi — jak czytamy w jednym z pism zawodowych — np. wytwórnie past do obuwia, mydła i t. p. Sami pracują w tych wytwórniach, sami przyrządzają te masy, z których tworzą towary, sami pakują, ekspedują i sprzedają go hurtownie i detalicznie po rogach ulic. Powiadają, że dobrze na tem zarabiają... Pewna grupa bezrobotnych w Nowym Jorku, trzymając się ściśle swego zawodu, przystąpiła do wydawania dziennika. Sami go redagują, składają i drukują, opłacając właścicielowi drukarni tylko „regie”, sami kolportują po ulicach, kolejach i tramwajach. Mają nawet na tem dobrze zarabiać, bo nakład tego wydawnictwa ma wynosić kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Do współpracy zapraszają oni również dla splendoru i siły naukowej, gwiazdy w literaturze i sztuce, którym płacą zwykłe honoraria.

Każdy maszynista powinien posiadać: „PODREČNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH”.

Do nabycia u kol. JÓZEFA BERNASIA, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Cena 2 zł.

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, : : : 90-05.

OGNIKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

O NAPRAWĘ STOSUNKÓW W DRUKARSTWIE

Drukarstwo w b. zaborze austriackim do niedawna jeszcze chronione było koncesją przed zalewem ludzi niewykwalifikowanych, względnie niedostatecznie wykształconych, czy też nie mających odpowiednich środków materialnych do założenia przedsiębiorstwa na zdrowych warunkach. Ograniczenia koncesyjne były więc kagańcem, niedopuszczającym do zaśmiecania zawodu i obniżania jego poziomu.

Dzięki znanemu rozporządzeniu prezydenta państwa z przed kilku laty, zniesiono koncesje na zakładanie drukarni, otwierając tym sposobem furtkę dla ludzi niepowołanych.

Namnożyło się więc bez liku małych drukarenek, bez zdrowej podstawy materialnej, lokowanych po izbach i piwnicach o wątpliwej wartości higienicznej, posilkujących się tanim pracownikiem młodocianym, co n. by w charakterze ucznia, niby robotnika — co słusznie stwierdza „Przegląd Graficzny“, pisząc o stosunkach w drukarstwie krakowskim, a które znacznie gorzej się przedstawiają w drukarstwie okręgu lwowskiego.

Tu i tam cennik druków takiej pracowni nie opiera się na żadnej kalkulacji, dostarcza się roboty byle jak wykonane, za cenę „na oko“ wykombinowaną, a jeśli się uda, to „nabierze się“ tego lub owego dostawcę na papier i farbę — i jakoś idzie.

O wykwalifikowaniu młodego pracownika niema mowy, bo coś takiego „pryncypała“ obchodzi przyszłość pracownika?

Szkody społeczne stąd wynikające są namacalne i niemożliwe do dalszego tolerowania. Są one natury materialnej ze względu na brudną konkurencję; zdrowotnej ze względu na niehigieniczne ubikacje, w których przetrzymuje się młodocianych pracowników poza normę ustawową pracy; niemoralne ze względu na niemożliwość należytego wykształcenia ucznia w takich „świątyniach sztuki“.

Na łamach „Ogniska“ niejednokrotnie podnosiliśmy powyższe uwagi, które obecnie odbijają się żywym echem w publikacjach właścicieli drukarni, a którym nowopowstające drukarenki i ich szalona a brudna konkurencja daje się bardzo dotkliwie odczuwać.

Krakowska Korporacja Przemysłowców Graficznych, pragnąc przeprowadzić jaką taką sanację w drukarstwie na terenie swego okręgu, opracowała obszerny memoriał, wystosowany do Wydziału

przemysłowego województwa krakowskiego. W memoriale tym Korporacja m. in. domaga się:

1. Zbadania wszystkich nowootwartych lokali pod względem wymagań higieny i obowiązujących dotąd przepisów t. zw. ustawy ołowianej austriackiej z r. 1911, wydanej specjalnie dla drukarni i giserni.

2. Zbadania stosunków uczniowskich, a zatem: a) czy uczniowie mają umowy o naukę, zawarte według wymogów ustawowych; b) czy są zgłoszeni u władzy przemysłowej; c) czy uczęszczają na obowiązkową naukę dopełniającą i jak się przedstawia ich frekwencja.

Memoriał żąda, ażeby przy dochodzeniu tem przesłuchano bezpośrednio uczniów i rodziców, spisano z nimi protokoły, nie poprzestając na relacjach pracodawców, które, jak wiadomo z doświadczenia, bywają notorycznie kłamliwe.

3. Wszystkim właścicielom, nieposiadającym kwalifikacji lub nieposiadającym kwalifikowanych kierowników, należy bezwzględnie odebrać prawo trzymania uczniów i podać to do wiadomości władzy przemysłowej I instancji.

Podobną akcję sanacyjną powinna wsząć również Korporacja lwowska. Na terenie naszym stosunki w drukarstwie są o wiele gorsze, aniżeli w okręgu krakowskim. Nie widzimy tu jednak, niestety, żadnej akcji ze strony kierowników Korporacji celem zapobiegania złu, które na dobre zakorzenia się na ciele naszego zawodu.

Organizacja pracowników ze swej strony czyni wszystko, co leży w jej mocy, ażeby przeciwstawić się szarańczy, niszczącej nasz zawód. W memoriale, wniesionym przez nas z początkiem roku bieżącego na ręce ówczesnego wojewody, Nakonecznikow-Klukowskiego, podnieśliśmy również sprawę zaśmiecania naszego zawodu i sprawę uczniów.

Obowiązkiem Korporacji lwowskiej jest — powtarzamy z naciskiem — wsząć akcję o naprawę stosunków w drukarstwie, podobną do akcji Korporacji krakowskiej, i to jak najrychlej, — ażeby nie rozdziobały nas wrony, kruki!

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 15 lipca 1931.

Miejscowość	Składaczy		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . .	107	15	17	139
Prowincja	35	—	1	36
Razem .	142	15	18	175

STOW. ZAPOMOGOWE

Roczne Walne Zgromadzenie.

Dnia 18 czerwca br. odbyło się w sali „Ogniska“ Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego, pod przewodnictwem kol. Jana Riedla; sekretarzował kol. Franciszek Rosiński. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez przewodniczącego, który wyraził ubolewanie z powodu małej ilości członków, i po uczczeniu zmarłych w r. ubiegłym członków, sekretarz, kol. Rosiński, odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1930 zdał kol. Riedl. W roku sprawozdawczym odbyło się 7 posiedzeń pełnego Wydziału i 35 posiedzeń ścisłego Zarządu. Podań o zapomogę wpłynęło 260. Przychylnie załatwiono 245, odmówiono zapomóg ze względów regulaminowych 15.

Skarbnik stowarzyszenia kol. W. Parandowski przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1930, które przedstawia się w cyfrach następująco: Dochody: 8.810 zł. 21 gr. Rozchody: 8.253 zł. Pozostała nadwyżka na rok 1931 wynosi 557 zł. 21 gr.

W roku administracyjnym Wydział udzielił doraźnych zapomóg kolegom bezkondycyjnym w 139 wypadkach. Bezkondycyjnym w 66 wyp. — 1.810 zł., bezkondycyjnym nadzw. doraźn. zapomóg w 73 wyp. — 2.105 zł.; chorym w 10 wyp. — 290 zł.; słabość w rodzinie w 7 wyp. — 240 zł.; śmierć w rodzinie w 5 wyp. — 190 zł.; odprawy pośmiertne w 6 wyp. — 900 zł.; ćwiczenia wojskowe w 5 wyp. — 232 zł.; inwalidom w 25 wyp. — 730 zł.; podróżnym w 13 wyp. — 225 zł.; wdowom i sierotom w 29 wyp. — 960 zł. Na „Gwiazdkę“ dla 29 sierót po drukarzach wypłacono 290 zł. — Wydatki administracyjne wynosiły 281 zł., co czyni razem 8.253 zł.

Sprawozdanie powyższe Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, a na wniosek Komisji rewizyjnej, postawiony przez kol. A. Budzickiego, udzielono Wydziałowi absolutorjum.

Przystąpiono następnie do wyboru Wydziału. Na wniosek kol. L. Schultza, wybrano ponownie do Wydziału tych samych kolegów, a mianowicie: Przewodniczący Jan Riedl, zastępca przewodn. Józef Bernaś, sekretarz Fr. Rosiński, skarbnik kol. Włodzimierz Parandowski, członkowie Wydziału: Aleksander Krzyżanowski, Michał Maciak, Stefan Kiczor, Jan Filipowski; zastępcy: Ludwik Schultz i Jan Musij; Komisja rewizyjna: Jan Ko-

chanowski, Antoni Budzicki i Bronisław Winiarski.

Kol. Riedl zgłasza swoją rezygnację z przewodnictwa, motywując to tem, że z powodu zaangażowania się w Personalu Pomocniczym i obciążenia pracą, nie może pełnić przewodnictwa w Stow. Zapomogowem. Walne Zgromadzenie jednak nie przychyliło się do wywodów kol. Riedla, dziękując mu za gorliwą pracę i polecając przyjąć ponowny wybór. Kol. Riedl wybór przyjmuje.

Przy wnioskach Wydziału zabrał głos skarbnik, kol. Parandowski, który przedstawił obecny stan kasy Stow. Zapom. Nadmieniał, że fundusze Stow. są już kompletnie wyczerpane i zaczyna się deficytować. W roku ubiegłym wkładka do Stow. wynosiła 40 groszy, co dało możliwość udzielania zapomóg większej ilości członków we wszystkich działach zapomóg. W tym roku, przy scentralizowaniu wkładek do Stow. „Ognisko“, wkładka dla Stow. Zapomogowego została zmniejszona do 20 groszy. Przy takiej wkładce, która z poboru tygodniowego wynosiła zaledwie około 50 zł., Wydział nie mógł podolać swemu zadaniu. Wobec takiego stanu rzeczy, Stowarzyszenie, nie posiadając odpowiednich funduszy, istnieć nie może.

Po wyczerpujących wywodach skarbnika o właściwym stanie funduszy Stow., przewodniczący kol. Riedl przechodzi z wnioskiem Wydziału do Walnego Zgrom., ażeby podróżnym członkom Stow. Zapomogowego lwowskiego i krakowskiego, przy wzajemnej współpracy, wypłacać w miarę zasobów funduszu. Członkowie zaś zagraniczni mogą korzystać ze wsparcia dla podróżnych, o ile wykazują się tego rodzaju wspólnotą swego kraju i danej miejscowości.

Następnie Wydział przechodzi z drugim wnioskiem do Waln. Zgromadzenia, ażeby z powodu braku funduszy zlikwidować na czas nieograniczony wsparcia dla członków, udających się na ćwiczenia wojskowe.

Walne Zgromadzenie obydwa wnioski uchwaliło.

Przy wnioskach członków, Walne Zgromadzenie zastanawiało się nad tem, w jakim kierunku pójść, ażeby przysporzyć funduszy dla Stowarzyszenia Zapomogowego. W dyskusji zabierali głos kol. Musij, Prokopowicz, Schultz L., Kruszyński, Buniak, Bogusławski, Rosiński i przewodniczący Riedl. Mowcy przedkładali różne wnioski i propozycje, które wkońcu poruczono do rozpatrzenia nowemu Wydziałowi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął Zgromadzenie o godzinie 10 wiecz.

Stowarzyszenie Zapomogowe, które w roku ubiegłym obchodziło 25-lecie swego istnienia, przeżywa obecnie, jak widzimy ze sprawozdania, ostry kryzys finansowy. Z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, a co za tem idzie — zmniejszenia ilości wpłacanych wkładek, a wielkiego zapotrzebowania gotówki na zapomogi, kasa Stowarzyszenia nie może podać swoim obowiązkom.

Ostatnie Walne Zgromadzenie musiało przyjść z wnioskiem o redukcję zapomóg, a w niektórych działach zupełnie ją wstrzymało. Wpłaty zapomóg będą

uskuteczniane tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Nie tracimy jednak nadziei, że tak Stowarzyszenie Zapomogowe, jakoteż i inne nasze placówki wybrną wkońcu z obecnego ciężkiego przesilenia.

DOKĄD ZDĄŻAMY?

Pytanie takie ciśnie się dziś każdemu, kto żyje z pracy rąk. Wszystkim jest źle i wszyscy oczekują z utęsknieniem czasów lepszych. Czy jednak tak prędko nastaną one?

Pocieszają nas jedni, że Polska, to nie jedyny kraj, gdzie się tak dzieje, że przecież cały świat, nie wyłączając bogatej Ameryki, ugina się pod brzemieniem klęski bezrobocia, wynikającego z kryzysu gospodarczego.

Lecz inni udowadniają nam, zupełnie słusznie, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Polsce nie powinno być tak źle, jak jest obecnie. Bo przecież kraj nasz bogaty jest w płody wszelakiego rodzaju, tak rodzące się na powierzchni ziemi, jako też znajdujące się w jej wnętrzu. Przemysł zaś Polski, mimo, iż znajduje się od lat zgórą dziesięciu „w powijkach“, przecież na zapotrzebowanie ludności jest zupełnie wystarczający.

Przyczyn tych złych stosunków należałoby szukać gdzieindziej. Właściwie nie musi się nawet ich szukać, rzucają się one same w oczy każdemu, który umie trochę krytycznie patrzeć na świat i stosunki dzisiejsze. Leżą one tylko wyłącznie w gospodarce kapitalistycznej, która kieruje się jedynie własnym dobrem, nie oglądając się na ciężkie położenie milionowych mas ludu pracującego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rządy państw kapitalistycznych idą na rękę w każdym kierunku kapitalistom.

Z tych więc powodów jesteśmy świadkami takich niedorzeczności, że np. kilogram cukru w Polsce kosztuje 1.90 zł., a ten sam cukier, wywieziony do Anglii kosztuje tylko 23 gr! Na wszystkich stacjach kolejowych, we wszystkich dziennikach reklamują się cukrownicy napisami i ogłoszeniami, że „cukier krzepi“, a równocześnie nie chcą sprzedać go w Polsce po tej cenie, po jakiej sprzedają go zagranicę.

Rząd ułatwia im wywóz cukru przez obniżenie taryfy wywozowej, premjuje za wielkie quantum wywozu, a konsumenci płacą za to wszystko drogą podatku pośredniego.

Gdyby jednak cukrownicy sprzedawali cukier swój w Polsce po cenie angielskiej, zbyt na cukier znalazłby się z pewnością w kraju. Potaniałyby wyroby cukierniane, a nawet biedny chłop na wsi, czy robotnik w mieście chętnieby cukrem „krzepił“ siebie i swoją rodzinę. Tymczasem Anglicy „krzepią“ polskim cukrem swoją nierogaciznę!

Przejdźmy do węgla, którego tonna loco Gdańsk sprzedawaną jest za 27 zł., podczas gdy u nas w kraju, nasz górnośląski węgiel kosztuje 68 zł.! I znowu tutaj rząd niemal bezpłatnie przewozi węgiel z kopalni do portu i daje jeszcze premje baronom węglowym za „pilny“ wywóz! W zimie zaś mieszkańcy marzną z zimna, bo nie stać ich na drogi własny węgiel, z którego czyni się podarek innym.

To samo dzieje się ze zbożem, trzodą chlewną, bydłem, nabiałem, jajami, słowem ze wszystkim, w co ziemia nasza obfituje. Fabrykanci łódzcy zamykają fabryki, bo magazyny, pełne wyprodukowanego towaru, daremnie czekają kupca. Lecz gdyby każdy obywatel, jak powiedział to swojego czasu tow. dr. Herman Diamand, kupił po jednej parze bielizny, pończoch lub skarpetek dla wszystkich członków swojej rodziny, fabryki zostałyby ponownie otwarte, a robotnicy znaleźliby znowu pracę. Dobrze, lecz za co kupi robotnik swojej rodzinie bieliznę, kiedy tak wielka liczba jest ich bez pracy, dużo pracuje po 2—3 dni w tygodniu, a pracującym redukuje się ciągle zarobki?

To są stosunki, w których żyjemy, to są warunki, których ginący świat kapitalistyczny nie uważa jeszcze za swoje memento!

Klasa robotnicza musi na warunki te wskazać, bo idąc w tym kierunku dalej, dąży kapitalizm do zupełnego załamania się życia gospodarczego, do wielkiej ruiny materialnej milionowej masy obywateli.

A. B.

OCZYŚCIĆ DRUKARNIE!

Okres wakacyjny jest już w pełni, a równocześnie zmniejszyły się roboty w drukarniach. Personal korzysta z urlopów, częściowo chory lub zredukowany. Przerzedziło się znacznie w drukarniach, pozostało tylko tyłu w pracy, ilu potrzeba do wykonania robót bieżących.

Czas to najlepszy dla właścicieli zakładów do przeprowadzenia odnowienia lokalów pracy. Wiemy dobrze, że zbytnią czystością nie grzeszą nasze lwowskie oficyny, a cóż dopiero prowincjonalne! Ściany czarne, sufity i kąty pełne pajęczyn, posadzki nie zapuszczone oliwą, nie dopasowane należycie, w szczelinach między niemi znachodzi przytułek brud i robactwo.

Oto mniej więcej obraz oficyn lwowskich. Jeżeli do tego dodamy zaniedbane miejsca ustępowe, w których uryna stoi miesiącami (w zimie w formie zamarzonego lodu), popsute aparaty do spłókiwania lub zupełnie bez stolców i wody — musimy przyznać, że stan higieniczny drukarni lwowskich urąga wszelkim pojęciom higienicznym.

Wysłannicy Inspektoratu Pracy w czasie lustracji zwracają uwagę właścicielom i zarządcom drukarni na te braki, domagają się ich usunięcia, ale pozostaje wszystko po dawnemu. „Niema czasu“, czy też zachowuje się obojętnie na te braki organ egzekucyjny, a w brudzie tym i wyziewach pracować są zmuszeni robotnicy.

Do uporządkowania więc drukarni nadaje się czas wakacyjny najlepiej. Nie mogą zasłaniać się właściciele drukarni brakiem czasu z powodu nawału robót, ani też brakiem pieniędzy na ten cel. Trochę wapna do wybielenia ścian, sody do umycia podłóg i oliwy do ich nasmarowania — ot i wszystko!

Wielkich inwestycji nie domagamy się w czasach obecnych, ale mamy prawo żądać, by warsztaty pracy oczyścić z brudu i niechlujstwa, w jakim się przeważnie znajdują.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Walne Zgromadzenie Z. Z. D. i pokr. zaw., Oddział Lwów. Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Oddziału lwowskiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, odbytego dnia 11 czerwca 1931 roku. Zgromadzeniu przewodniczył kol. Andrzej Kusiak, sekretarzował kol. Aleksander Martyn.

Przewodniczący, zagajając Zgromadzenie, stwierdził, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane, wobec czego ma moc obowiązującą. Porządek dzienny został przez Zgromadzenie zatwierdzony.

Protokół z ostatniego dorocznego Zgromadzenia został po odczytaniu przyjęty do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Zarządu złożył przewodniczący, kol. Kusiak, który zaznaczył, iż stowarzyszeni w Oddziale lwowskim stanowią trzy lokalne Stowarzyszenia: drukarzy, pomoc drukarską i introligatorów, a ponieważ Stowarzyszenia te odbyły już swoje Walne Zgromadzenia, na dzisiejszym Zgromadzeniu ograniczyć się do ogólnego ujęcia spraw, ogół członków lwowskiego Oddziału obchodzący. Porusza sprawę zastoju w przemyśle drukarskim i introligatorskim, wyrażając obawę, czy stosunki obecne nie ulegną dalszemu jeszcze pogorszeniu.

Sprawozdanie kasowe objaśnił skarbnik Oddziału, kol. Marjan Pietruszka, wykazując różnicę zwiększonych wydatków na rzecz zapomóg dla bezrobotnych.

Imieniem Komisji rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi votum ufności kol. Jan Musiś. Wobec tego, iż w dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabierał, przewodniczący poddał wniosek Komisji rewizyjnej pod głosowanie, który został jednogłośnie uchwalony.

Wybory przeprowadzono przez aklamację. Dały one wynik następujący: Przewodniczący kol. Andrzej Kusiak, zastępca przewodniczącego kol. Ludwik Schultz, sekretarz kol. Aleksander Martyn, skarbnik kol. Marjan Pietruszka. Członkami Zarządu zostali wybrani kol.: Antoni Drewniak (introligator), Bronisław Winiarski, Włodzimierz Kubicki, Gabriel Benrad, Marjan Bamburów, Józef Engelkreis, Aleksander Panas, Porfir Buniak, Zygmunt Nowakowski, Filip Tretiak (pomoc druk.). Zastępcami członków Zarządu zostali wybrani kol.: Jan Burger, Kazimierz Zieliński, Roman Tomaszek, Alojzy Sałfa (introl.), Petronela Masłowska (pomoc druk.). Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali kol.: Józef Bernas, Jan Musiś, Franciszek Prokopowicz. Do Sądu polubownego zostali wybrani kol.: Józef Pander, Franciszek Prokopowicz, Jan Przybylski (introl.), Leon Chejfec, Andrzej Zgórski (pomoc druk.). Jako zastępcy kol.: Franciszek Rosiński, Marja Mazurkiewicz (pomoc druk.).

Apelem do obecnych, by wszyscy korzystali z urlopów wypoczynkowych, zamknął Zgromadzenie kol. Kusiak, dziękując obecnym za przybycie.

Wydział Główny, Lwów.

Posiedzenie Wydziału Głównego „Ogniska” dnia 20 czerwca 1931. — Przyjęto ponownie do Stowarzyszenia kol. E. Gofryka, z nadpłaceniem zaległych wkładek. — Zwolniono od płacenia wkładek przez dwa tygodnie kol. B. Gerhardta i N. Margulesa, pozostających na urlopie na koszt własny. — Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzw. bezkond. — Załatwiono sprawę p. Ostaszewskiej — Malczek, udzielając temu ostatniemu ostrej nagany za pełnione przewinienie. Wykreślono z listy członków kol. Marjana Heizlera z powodu zalegania z wkładkami. — Omawiano stan finansowy Stow. Zapomogowego. — Załatwiono szereg spraw organizacyjnych tak we Lwowie, jakoteż i na prowincji.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska” dnia 9 lipca 1931. — Przyjęto ponownie do Stow. z nadpłaceniem zaległych wkładek kol. M. Heizlera. — Przyjęto za wpisem jako nowoprzystępującego kol. Ludwika Matusiewicza. — Załatwiono szereg podań o nadzw. zap. bezkond. — Przyznano 4 tyg. zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia kol. J. Bernadiukowi i J. Raubvoglowi. — Zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 2 tygodni kol. Skrzywana i na 3 tyg. kol. A. Horaka, pozostających na urlopie na koszt własny. — Przyznano zapomogę przesiedleńcowa kol. D. Bojarzyńcowi ze Stanisławowa do Brodów. — Kol. S. Strassfeldowi z Drohobycza wstrzymano zapomogę na przeciąg 6 ty-

godni, zaś mężowi zaufania w Drohobyczu udzielono przestrogi celem przestrzegania regulaminu wobec członków. — Podanie p. Osuchowskiej o przedłużenie zapomogi sierocy dla syna, załatwiono odmownie, na podstawie regulaminu. — Załatwiono szereg spraw organizacyjnych i administracyjnych. — Rezygnację kol. Fr. Prokopowicza nie przyjęto, jako nieuzasadnioną. — Omawiano sprawę Filii w Przemyśle i w Stanisławowie. — Nastąpiły interpelacje.

Posiedzenie Wydziału Oddziału Z. Z. D. i pokr. zawodów we Lwowie dnia 9 lipca 1931 r. — Przew. kol. A. Kusiak zdał sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w Warszawie, które, po dyskusji, przyjęto do wiadomości. — Przewodniczący Sekcji Introligatorów, kol. A. Drewniak, zdał sprawozdanie z delegacji na zgromadzenie organizacyjne introligatorów w Warszawie, które, po dyskusji, przyjęto do wiadomości. — Przyjęto uchwałę, że z kwoty, przeznaczonej na administrację lokalną, a wynosząca 15% od wkładki, przeznacza się 10% na wydatki administr. Zarządów Sekcyj, zaś 5% na wydatki Zarządu Oddziału. (Uchwałę z poprzedniego posiedzenia reasumuje się.) — Nastąpiły interpelacje.

Stanisławów.

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zw. Zaw.) w Stanisławowie, odbyte dnia 26 czerwca 1931. Na posiedzeniu obecny prezes Zarządu Gł., kol. A. Kusiak, zaś z poza Wydziału kol. Goldstein. — Przew. kol. Paszek, otwierając posiedzenie, wita w imieniu Wydziału kol. A. Kusiaka, poczem odczytano protokół, który przyjęto bez zmian. — Przy omawianiu spraw kasowych, kol. Kusiak zaznacza, że sprawozdania miesięczne Filii stale nadchodzą z opóźnieniem, podkreślając, że na przyszłość muszą one być najdalej 10-go każdego miesiąca we Lwowie, zaś przy omawianiu spraw bibliotecznych udzielił szczegółowych informacji co do zamówień nowych dzieł z przyznanej subwencji dla biblioteki filjalnej i co do wypożyczania dzieł z biblioteki lwowskiej. — Po odczytaniu pisma Zarządu Gł. z 7 maja, l. pr. 138/31 w sprawie kol.: Goldsteina i Diamanda contra kol. Schmerzlerowi, udzielił przewodniczący głosu zainteresowanemu kol. Goldsteinowi, któremu w odpowiedzi oświadczył kol. Kusiak, że sprawa ta idzie ad acta, gdyż zainteresowani koledzy nie potrafili przeprowadzić dowodu prawdy, organizacja natomiast daje im wolną rękę udania się z tą sprawą na drogę sądową, gdyż w ramach organizacyjnych sprawa ta jest nie do przeprowadzenia. — Przyjęto do wiadomości: 1) pismo Zarządu Gł. z 19 czerwca, zezwalające kol. Kiczakowi obsłudze maszyn w druk. p. Weidenfelda na czas złej konjunktury, z tem, że każdej chwili może być to zezwolenie cofnięte, 2) pismo Zarz. Gł. z 19 czerwca, l. pr. 187/31 w sprawie zapomóg dla kolegów powołanych na ćwiczenia rezerwy, 3) pismo inż. Stefańskiego. — Podanie kol. Bojarzyńca w sprawie przyznania zapomogi przesiedleńcowej do Brodów i zezwolenia osiedlenia się tamże, odeślano Zarządowi Gł. do załatwienia. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, kol. Kusiak zaznajamia Wydział z treścią pisma firmy St. Chowaniec w sprawie cennika, oraz powiadamia o odbytej dziś w tej sprawie konferencji z p. Chowańcem, jakoteż o stanowisku Wydziału Głównego, zajętem co do poszczególnych punktów tego pisma.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Posiedzenie Wydziału Zw. Intr. dnia 19 czerwca 1931. Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. A. Drewniak zdał sprawozdanie ze swej podróży. agitacyjnej do Warszawy w celu agitacji wśród kol. warszawskich. Na odbytem tamże Zgromadzeniu przemawiał kol. Drewniak, a także cały szereg mówców. W Warszawie jest mała tylko liczba zorganizowanych towarzyszy, mianowicie około 150 członków. Wkładki są niskie: 2 zł. i 70 gr. Wobec tego i zapomoga jest minimalna. Zarobki są niższe jak we Lwowie, wahają się między 89-50, 76 i 58 zł. dla kolegów, a robotnicy otrzymują 35, 35 i 14 zł. Mowcy wzywali do rozpoczęcia roboty agitacyjnej wśród kol. warszawskich, by ci wstępowali w szeregi organizacji, bo w tem leży ich siła. Wkładki muszą być stopniowo podwyższone, a tem samem i zapomogi. Warszawa powinna świecić przykładem, bo to leży w interesie pracujących w przemyśle introligatorskim

i pokr. zawod. całej Polski. — Następnie przystąpiono do spraw bieżących. — Załatwiono przychylnie podanie kol. Marka i kol. Tomaszewskiego M., udzielając zapomogę na czas 5 tyg. z funduszu nadzwyczajnego. Kol. Motek St. wniosła prośbę o przyznanie jej zapomogi chorobowej, którą wstrzymano z powodu zalegania z wkładkami; po dyskusji, uchwalono wypłacić za czas 5 tygodni. — Odczytano pismo z Korporacji Mistrzów Intr., zawiadamiające o nadaniu stypendjum im. Teofila Wiśniewskiego w kwocie 200 zł.; postanowiono podać to do wiadomości ogółu tow. — Uchwalono zwołać N. W. Zgr. na dzień 22 czerwca w sali „Ogniska”, którego głównym punktem będzie uchwała opodatkowania się dalszego przez kolegów w sumie 1:50 na rzecz bezkondycyjnych i sprawozdanie kol. Drewniaka.

Nadzw. Walne Zgrom. Związku Introligatorów i pokr. zawod. w dniu 22 czerwca 1931 w sali „Ogniska”. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarzował kol. H. Nowakowski. — Porządek dzienny: 1) Sprawa dalszego opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych; 2) Cel podróży do Warszawy kol. A. Drewniaka; 3) Izba Czeladnicza a bezrobotni; 4) Wnioski członków.

Kol. Drewniak przedstawia obecne ciężkie położenie naszych kolegów (nek), pozostających bez pracy już od 8 miesięcy, a nie ma nadziei, by poszli rychło do pracy; wobec tego ogół powinien przyjść im z pomocą. Na ostatnim zgromadzeniu uchwalono opodatkowanie na czas 3 miesięczny, który to termin kończy się dziś. Zwraca się więc do ogółu, by opodatkowanie przedłużyć aż do odwołania, co też zostało uchwalone jednogłośnie.

Przy punkcie drugim kol. Drewniak w obszernym referacie zdaje sprawozdanie ze swej agitacyjnej podróży do Warszawy. Omówił powody wystąpienia w 1922 r. warszawskich introligatorów z centrali, czego rezultatem jest tak słaba organizacja kolegów warszawskich. Organizacja warszawska ma charakter więcej zabawowy, a nie ubezpieczeniowy. W Warszawie jest z górą 1000 osób zajętych w przemyśle introligatorskim, ale wobec panującego kryzysu, połowa jest bez pracy. Ilość członków zorganizowanych wynosi od 120—1 000. Wkładki tygodniowe bardzo małe, 2 zł. męskie, a 70 gr. żeńskie. Introligatorzy warszawscy muszą stopniowo starać się o podwyżkę wkładek, by potem móc przystąpić do Centrali. Wtedy będzie można coś dalej robić. Po referacie kol. Drewniaka i przedstawieniu, jak wygląda sprawa płacenia wkładek i ogromne korzyści dla kolegów w postaci zapomóg trwających ponad 34 tygodni, pensji inwalidowych, a szczególnie wyższych płac, poznali koledzy warszawscy, w jakich stosunkach znajduje się stolica. Postanowiono więc zabrać się do agitacji wśród towarzyszy, mając pełną nadzieję, że stosunki poprawią się w zupełności.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos koledzy: Czerwiec, Czernicki, Bukajłówna i Malinowski.

Sprawa Izby Czeladniczej. Członkowie organizacji należą do Izby Czeladniczej przy Cechu Introligatorów; przez to stosunki miały się poprawić, ale tego nie widać. U nas jest wiele rąk bez pracy, a w pracowni p. Legiężyńskiego i p. W. Romanowskiego pracują po 12 godzin. W tej sprawie odnoszono się do Inspektoratu. Przewod. zwracał się do kol. Czernickiego, jako przew. Izby Czeladniczej, by wpłynął na te anormalne stosunki. Równocześnie postanowiono zwrócić się pisemnie do przewodnictwa Cechu w tej sprawie.

Kol. Drewniak zwraca się do kolegów zalegających z wkładkami, by starali się wyrównać je, bo potem w razie choroby lub bezrobocia powstają nieporozumienia na tle wstrzymania zapomóg.

Odczytano pismo kol. Winiarskiego z prośbą o zapomogę na wyjazd. Wobec tego, że kol. Winiarski zalega z 10-ma wkładkami, nie może być mowy o jakiejś zapomodze.

Na tem kol. przewodniczący zamknął zgromadzenie, dziękując za uczestnictwo.

Posiedzenie Wydziału Związku Intr. dnia 2 lipca 1931. Protokół z ostatniego posiedzenia został odczytany i przyjęty. — Kol. Drewniak zawiadamia Wydział o lokacji kapitałów Stowarzyszenia. Po dyskusji, przyjęto do wiadomości. — Kol. Drewniak odwiódził pracownię p. Legiężyńskiego, gdzie omawiał sprawę przyjmowania personalu i pracowania do 12 godzin

dziennie w tej pracowni. P. Legieżyński obiecał w przyszłości korzystać z biura pracy przy naszej organizacji. — Kol. Drewniak przedstawia listę kolegów(-ek), którzy zalegają z wkładkami po 8, 10, 12 i więcej tygodni. Zwraca uwagę, że z powodu zalegania mogą i wynikają poważne konflikty na tle wstrzymania zapomóg bezkondycyjnych i chorobowych. Zwraca się do zalegających z wezwaniem, by we własnym interesie wkładki wyrównali. — Podania o zapomogę z funduszu nadzwyczajnego, wniesione przez kol. L. Gołębiowskiego i H. Nowakowskiego, rozpatrywano, a po dyskusji, uchwalono przyznać je z funduszu zapomóg nadzw. przez czas 17 tygodni. — Kol. J. Krawiec wniósł podanie o zapomogę nadzwyczajną, po dyskusji uchwalono udzielić mu na czas 12 tygodni. — Kol. Czerwicz zapytywał, czemu przedstawiciel Izby Czeladniczej, kol. Czernicki, nie bierze udziału w posiedzeniach Wydziału, tem samem zaznajamiając Wydział o pracy Izby Czeladniczej. — Po dyskusji, odczytano protokół z W. Zgr. Cechu, ale zauważono, że delegacja Izby Czeladniczej nie brała czynnego udziału w Zgromadzeniu Cechu. — Kol. Mazurkiewicz wznowiła sprawę zapomogi kol. Winiarskiego K.; wobec zaległości z wkładkami przez 10 tygodni, sprawę odrzucono.

Kolego! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „ZWIAZKOWE ZAKŁADY GRAFICZNE“?

CI, CO ODESZLI

Jadwiga Stepska, członkini organizacji introligatorów, zmarła dnia 23 czerwca 1931 r., w 37 roku życia. Zmarła koleżanka, z natury cicha i spokojna, była jedną z czynnych członkin w pracy organizacyjnej, szczególnie przed wojną. Pozostawiła po sobie szczerą żal wśród koleżanek.

Mieczysław Walerjan Szykowski, b. właściciel drukarni, zmarł we Lwowie dnia 9 lipca 1931 r., w 64 roku życia. Zmarły był jednym z tych właścicieli, co to pamiętali „stare, dobre czasy“, a których stosunki wojenne zrujnowały. Drukarnia Szykowskiego, która sięga roku 1868, nosząc najpierw firmę „Dziennik Lwowski“, później „Gazety Narodowej“, a wreszcie Władysława Szykowskiego, ojca Mieczysława — była jedną z większych i solidniejszych firm we Lwowie. Stosunki, panujące w niej za czasów przedwojennych, można nazwać dobrymi dla pracowników. Właściciel przestrzegał cennika, będąc w swoim czasie członkiem Wydziału Gremjum właścicieli drukarni i członkiem Komisji cennikowej. Drukarnia dobrze prosperowała i dopiero wojna podcięła jej egzystencję, jak zresztą podcięła niejedno inne przedsiębiorstwo (a niejedno postawiła na nogi!). Kiedy nadeszły czasy powojenne i zaczęto odbudowywać nanow przedsiębiorstwa — Mieczysław Szykowski nie miał już sił borykać się z nowym życiem i nowymi porządkami. Podupadał on zresztą coraz bardziej na zdrowiu, a z tem podupadała coraz bardziej drukarnia. Nawet spółnicy nie potrafili uratować jej. Wreszcie stoczyła się ona zupełnie, przechodząc w końcu w ręce nowych właścicieli i zmieniając firmę na „Drukarnię Kresową“. Z tem i my straciliśmy placówkę, bo nowi właściciele uczynili ją niecennikową.

W obrzędzie pogrzebowym, który odbył się w sobotę, dnia 11 lipca, wziął liczny udział świat drukarski, oddając zmarłemu drukarzowi ostatnią usługę. Przed domem Chór drukarzy odśpiewał „Beati mortui“, a na cmentarzu przemawiał p. A. Gojawiczyński.

Adolf Holzhausen, b. przewodniczący Urzędu cennikowego drukarzy austriackich, zmarł w Wiedniu dnia 5 czerwca b. r., w 62 roku życia. Osobistość ta znana nam z czasów zawierania umów cennikowych przed wojną.

Cześć Ich pamięci!

Każdy maszynista powinien posiadać: „**PODRĘCZNIK DLA MASZYNISTÓW DUKARSKICH**“.

Do nabycia u kol. JÓZEFA BERNASIA, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Cena 2 zł.

KRONIKA

„Drukarnia Kresowa“ zgłosiła postępowanie ugodowe. W urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ umieszczono edykt ugody, który tu przytaczamy: „Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku „Drukarnia Kresowa“ we Lwowie, ul. Mochnackiego 48, zast. przez zawiadowców: Stefana Brosia, Mikołaja Tadeusza Krzysztofowicza, Franciszka Szpinetera, dra Władysława Tarnawskiego, dra Władysława Świrskiego, wszyscy we Lwowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Drukarnia Kresowa“ Sp. z o. o. we Lwowie. Komisarz ugody Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugody dr. Wojciech Dziedzic, adwokat, Lwów, Długosza 11 a. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 21 lipca 1931 o godz. 9:30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wiarytelności do 15 lipca 1931. Sąd okręgowy. Lwów, 1 czerwca 1931“. — Psuje się coś w państwie duńskim! Nie pomagają i stosunki niecennikowe, panujące w niem, a które m. in. są jedną z głównych przyczyn upadku przedsiębiorstw. W numerze poprzednim „Ogniska“ w artykule p. t. „Sabotaż“ omówiliśmy obszernie gospodarkę w „Drukarni Kresowej“, która naprawdę krokiem przyspieszonym dąży ku przepaści.

Z ruchu towarzyskiego. W niedzielę, dnia 7 czerwca b. r. Klub Maszynistów Drukarskich urządził zabawę towarzyską na polance w Brzuchowicach. Zebrało się sporo kolegów z rodzinami, którzy bardzo mile spędzili kilka godzin na łonie przyrody. Różne zabawy aranżował kol. L. Kowalski. — W niedzielę, dnia 12 lipca b. r. Wydział Sekcji Personalu Pomocniczego urządził w pięknie przystrojonym ogrodzie „Ogniska“ zabawę towarzyską. I tu zebrało się poważna ilość członków z rodzinami. Na program zabawy złożyły się tańce, loteria fantowa, koło szczęścia i t. p., a zabawę dla dzieci aranżował kol. L. Schultz. Przy dźwiękach muzyki bawiono się do późnego wieczora. Czysty dochód przeznaczony na fundusz gwiazdkowy dla dzieci bezrobotnych członków Sekcji.

„Die graphische Lupe“. Pod powyższym tytułem wychodzi w Wiedniu miesięcznik, który w sposób satyryczno-humorystyczny podchodzi do spraw życia codziennego drukarzy. Biczem satyry chłoszcze nie tylko pryncypałów, dyrektorów i różnych „ober-ów“, ale także nie żałuje bicia i na opieszałych kolegów. Jest to jedyne pismo tego rodzaju, które rozchodzi się nie tylko po Europie, ale i po świecie całym. Polecamy je naszym kolegom, władającym językiem niemieckim. Prenumerata kwartalna wynosi S. 1:50 austr. Adres wydawnictwa: „Die graphische Lupe“, Wien, XII, Am Fuchsenfeld 3/21/6.

Podatek osobisto-dochodowy. Czyniąc zażość życzeniom kolegów, podajemy tabliczkę obliczeń podatku osobisto-dochodowego, ściągane go od pobieranych zarobków. Podatek ten wynosi:

Do kwoty	%	Do kwoty	%
48:07	—	130:76	3:3
50:—	1:5	138:45	3:4
51:93	1:6	146:14	3:5
53:85	1:7	153:85	3:6
55:77	1:8	169:23	3:9
57:70	1:9	184:62	4:1
59:62	2:0	200:—	4:3
61:55	2:1	215:38	4:6
65:39	2:2	230:77	4:9
69:24	2:3	250:—	5:3
73:09	2:4	269:28	5:7
76:94	2:5	288:46	6:1
80:78	2:6	307:70	6:5
84:62	2:7	326:93	6:8
92:31	2:8	346:15	7:1
100:—	2:9	365:38	7:4
177:69	3:0	384:61	7:7
155:38	3:1	423:07	8:0
133:07	3:2	451:54	8:3

Zamykanie drukarni etatowych. Drukarnia D. O. K. X w Przemyśle likwiduje się. Pracujący tam personel otrzymał 15 dni ustawowego urlopu i wypowiedzenie na dni 14. To samo miało miejsce w Poznaniu. I tam zlikwidowano drukarnię D. O. K.

Konkurencja — na pięście! W ostatnich dniach obiega po Lwowie sensacyjna wiadomość, zaczerpnięta z historii konkurencyjnej dwóch pryncypałów. Otóż dwaj przedsiębiorcy

drukarscy (nazwisk pełnych nie podajemy) konkurowali o pewną robotę w pewnej b. poważnej firmie. Przypadek chciał, że obaj rywale równocześnie w jednym i tym samym czasie znaleźli się w biurze dyrektora firmy. Nie można już było cofnąć się ani jednemu ani drugiemu. Nastąpiła więc „licytacja“ — który z nich spuści więcej. Przy „licytacji“ tej, w obecności zdziwionego dyrektora, przyszło między oboma rywalami do starć słownych, które w niektórych momentach przybierały formy nawet nieparlamentarne. Wreszcie „spór“ przeniósł się na korytarz, gdzie obaj przeciwnicy, jako argument najdosadniejszy — użyli pięści. Wesołe to wprawdzie, ale jakie i smutne zarazem, tembardziej, że, niestety, autentyczne!

Ruch podróży. Od 1 stycznia po dzień 15 lipca r. b. przeszło przez stację płatniczą Oddziału lwowskiego 38 drukarzy podróży. Przeważna część kolegów podróży pochodzi z różnych Oddziałów naszego Związku (najwięcej z Oddziału Pomorskiego). Podróżnych z zagranicy było kilkunastu, w tem 8 z Budapesztu. Najstarszy wiekiem podróżny był we Lwowie ostatnio składacz, kol. Franciszek Mozsáry z Budapesztu, liczący lat 62! Ze Lwowa udał się on pieszo do Lublina. Po zwiedzeniu Polski, uda się on dalej poza jej granice. Trzyma się bardzo dobrze i dziarsko. Jest on, zdaje się, najstarszym podróżnym kolegą, który kiedykolwiek przechodził przez Lwów. — Ze Lwowa udało się dotychczas w podróż 3 miejscowych kolegów.

Samokształcenie. W roku bieżącym trzech drukarzy lwowskich, a mianowicie kol.: Kazimierz Giebartowski, Marjan Rotter i Kazimierz Śledziński, zdało maturę gimnazjalną. Koledzy wspomniani wolni od pracy czas poświęcili samokształceniu, zapisując się na kurs przygotowawczy do XII gimnazjum (matematyczno-przyrodnicze). Przerobili cały materiał ośmioklasowy, poczem zasiedli do egzaminu w II gimnazjum. Egzamin wypadł dobrze; koledzy ci mogą poszczycić się świadectwem dojrzałości. — Podając powyższą natatkę do wiadomości, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że wielu kolegów młodych, a pozostających bez kondycji od b. długiego czasu, — bo nawet od lat kilku — niema formalnie co robić z wolnym czasem. Czy nie mogliby oni pójść w ślady powyższych trzech kolegów, poświęcając czas wolny samokształceniu? Nie mówimy już o maturze gimnazjalnej, czy seminarjalnej, ale o nauce stenografii (stenografów, dziś bardzo poszukują i dobrze opłacają), buchalterji, języków obcych, pisania na maszynie i t. p.? Na poprawę koniunktury w zawodzie liczyć nie można. Prędzej spodziewać się można zmniejszenia czy wstrzymania zapomóg nadzwyczajnych — a co potem? Mając jednak potrzebne wykształcenie, można prędzej dać sobie radę w życiu codziennym.

ROZMAITOŚCI

Nakłady gazet na tamtej półkuli. Jak bajkę czyta się statystykę nakładów gazet amerykańskich. Obecnie — jak podaje „Przegląd Wydawniczy“ — produkuje się dziennie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie przeciętnie 44,110.094 egzemplarzy, co przypada po 1 egzemplarzu na każdą osobę. „Daily News“ w Nowym Jorku wydaje w dni powszednie 1,319.654, w niedzielę natomiast 1,545 505 egzemplarzy gazetowych przeciętnie. „Chicago Tribune“ sprzedaje przeciętnie w dni powszednie 857.595, a w dni świąteczne 1,546.589 egzemplarzy. Kłasyfikowany nakład czołowych gazet amerykańskich przedstawia się następująco:

100.000—200.000	nakładu mają 52 gazety
200.000—300.000	„ ma 17 gazet
300.000—400.000	„ „ 7 „
400.000—500.000	„ „ 3 gazety
500.000—600.000	„ „ 2 „
600.000—700.000	„ „ 1 gazeta
700.000—800.000	„ „ 1 „
800.000—900.000	„ „ 1 „
1,300.000 i więcej	„ „ 1 „

Nakłady niedzielnych wydawnictw zwiększają się w klasie o 50.000 do 200.000 egzemplarzy.

„Ognisko“ wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko“, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne“ we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPLĄCONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

W PIEKĄCEJ SPRAWIE

Ostatnio okazało się rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, polecające Inspektorom Pracy na terenie całego państwa przeprowadzenie wspólnie z organizacjami zawodowymi pertraktacji z przedsiębiorcami w sprawie przyjęcia zpowrotem bezrobotnych kosztem zmniejszonego dnia pracy lub zmniejszenia ilości godzin roboczych w tygodniu.

Rozporządzenie to ma na celu zmniejszenie klęski bezrobocia do jaknajmniejszych rozmiarów, by powstrzymać jego charakter klęski społecznej.

Jak z wykazów urzędowych, składanych każdego tygodnia, wynika, kapitały Funduszu Bezrobocia stale się zmniejszają, a sam Fundusz powiększa rozchody swoje, korzystając ciągle z kredytów rządowych.

Doszło do tego, że setki tysięcy robotników wybrało już swoje zapomogi w „Biurach nędzy“, a na ich miejsce przybyszą ciągle nowe falangi bezrobotnych, wyrzucanych z pracy przez przedsiębiorców, którzy w ten sposób radzą sobie z koniunkturą dla nich niepożywną.

Jeżeli chcielibyśmy, jako drukarze, dostosować się do rozporządzenia Ministerstwa Pracy i doprowadzić przy pomocy Inspektorów Pracy do zmniejszenia dni lub ilości godzin pracy w tygodniu w naszym zawodzie, to musielibyśmy się poważnie namyśleć, czy mielibyśmy do tego rękę przyłożyć.

Kryzys dzisiejszy odbił się do tego stopnia na frekwencji w drukarstwie, że wielkie zakłady, np. we Lwowie, zatrudniające po 20 samych składaczy — trzymają po 4—6. A na prowincji stan ten jeszcze gorszy. Czy można więc w takich warunkach myśleć o redukcji czasu pracy w takich drukarniach, by umieścić tam 1 robotnika?

Poza tem jest jeszcze jedna sprawa, na którą musimy zwrócić uwagę.

Skracając czas pracy za pośrednictwem Inspektoratu Pracy i zgodą Korporacji przemysłu drukarskiego, skazalibyśmy naszych kolegów, pracujących mniejszą ilość godzin w tygodniu na znacznie mniejsze zarobki, co uniemożliwiłoby im opłacanie wkładek do organizacji, a temsamem nie mogliby oni przychodzić z pomocą bezrobotnym.

Godzimy się na zmniejszenie ilości godzin pracy tygodniowej i do tego dążymy, ale chcemy ustawowego skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo dla wszystkich ludzi pracy we wszystkich przed-

siębiorstwach i zawodach, bez zmniejszenia dotychczasowych zarobków.

Tylko ten sposób może zażegnać dalszy kryzys gospodarczy, a równocześnie dostarczyć pracy setkom tysięcy bezrobotnych.

Innego sposobu wyjścia z dzisiejszego bałaganu, istniejącego w całym świecie, nie ma.

Na ten sposób wskazuje Międzynarodowe Biuro Pracy i tego domagają się wszystkie organizacje zawodowe zarówno w Europie jako też i w innych częściach świata.

Nie o umieszczenie kilku bezrobotnych kosztem zmniejszenia zarobków pracujących nam idzie. Żądamy ustawy o 40-godzinny tygodniu pracy, ratyfikowanej przez wszystkie państwa.

By usunąć niezadowolenie, głód i nędzę milionowych rodzin robotniczych, by zapewnić państwu powrót do normalnych warunków bytowania, musimy domagać się międzynarodowego uregulowania czasu pracy, bo wszystkie zalecane półśrodki nie dadzą, bo dać nie mogą, należytego rozwiązania.

Niech żyje 40-godzinny tydzień pracy! Hasło to podejmuje proletariat całego świata, zorganizowany w klasowych Związkach Zawodowych.

Adam Bober

O NAPRAWĘ STOSUNKÓW W DRUKARSTWIE

II.

W numerze poprzednim „Ogniska“ wskazaliśmy na akcję krakowskich właścicieli drukarni celem uzdrowienia zabagnionych stosunków w przemyśle drukarskim. Akcja ta zmierza m. in. do poddania kontroli nowootwartych zakładów drukarskich, które pod względem higieny i przepisów ustawy przemysłowej pozostawiają aż nadto wiele do życzenia.

Sednem jednak całej wspomnianej akcji jest sprawa uczniów. Sprawę tę wydzwignięto bodaj czy nie na pierwsze miejsce, jak widzimy z tenoru samego memoriału, wniesionego do województwa przez krakowską Korporację Przemysłu Graficznego i z komentarzy do tegoż memoriału.

Sprawa uczniów na terenie okręgu lwowskiego zdawałaby się być w porządku. W obowiązującej u nas umowie cennikowej mamy zastrzeżenie wstrzymania napływu nowych uczniów, z powodu olbrzymiego bezrobocia, panującego u nas od szeregu lat. Umowę tę nie przestrzega jednak pewna część właścicieli drukarni, starając się „przeszmuglować“ nowych

chłopaczków, wbrew umowie cennikowej. Z takimi to drukarniami mamy więc kłopotu nie mało.

Gorzej jednak jest na naszej prowincji. Naprzykład drukarnia, nominatywnie cennikowa, OO. Bazyljanów w Żółkwi pozostaje w całym tego słowa znaczeniu fabrykantką uczniów. Odnosiliśmy się niejednokrotnie w tej sprawie bądźto bezpośrednio do zarządu wspomnianej drukarni, bądź pośrednio do wyższych władz duchownych, mających pieczę nad całym klaszorem. Niestety, prócz obiecanek, starania nasze nie odnosiły pożądanego skutku. Fabryka uczniów w drukarni OO. Bazyljanów funguje całą siłą pary. Po czteroletniej praktyce, wypuszcza się młodych ludzi na zieloną łąkę, a w miejsce ich przyjmuje się nowy narybek.

W ostatnim naprzykład czasie zatrudniają OO. Bazyljanie 3 robotników wykwalifikowanych świeckich, a aż 10 uczniów, łącznie z t. zw. uczniami zakonnikami.

Na ten o pomstę do nieba wołający horendalny stosunek nie możemy spokojnie patrzeć się. Za wiele tego nawet władzy przemysłowej, która z urzędu — na nasze domaganie — wkroczyła poza mury klasztoru bazyljańskiego.

I oto co relacjonuje nam Inspektorat Pracy 42 Obwodu we Lwowie, pod L. 4198/31, dnia 31 lipca 1931:

„Na skutek pisma z dnia 9 b. m., L. prot. 124/31, wystosowanego do mnie, zbadałem w dniu 13 b. m. drukarnię OO. Bazyljanów w Żółkwi i stwierdziłem, że zatrudnionych jest w zecerni 6-ciu uczniów świeckich, obok 2 uczniów zakonników, zaś w maszynowni 2 uczniów zakonników.

Wobec tego postawiłem po myśli art. 125 prawa przem. wniosek do Starostwa powiatowego w Żółkwi, jako władzy przemysłowej I instancji, o rozwiązanie umowy o nauce z 5-ciu uczniami świeckimi, tak, by w tej drukarni zatrudniony był tylko jeden uczeń świecki.

Zakonnicy, względnie osoby, pozostające w nowicjacie klasztornej, nie podlegają postanowieniom prawa przemysłowego.

Obwodowy Inspektor Pracy:
Inż. Stan. Zwoliński“.

Stwierdzono więc urzędowo nadmiar uczniów w drukarni OO. Bazyljanów, która nie utrzymuje przepisów przemysłowych, ani przepisów Korporacji Przemysłowców Graficznych, ani przepisów cennikowych, aczkolwiek należy do wzajemności cennikowej.

Do wyż wspomnianego pisma p. Inspektora Pracy, a mianowicie do ustępu ostatniego, musimy uczynić następującą uwagę:

Pierwotnym celem drukarni OO. Bazyljanów była produkcja książek rytualnych. Producentami mogli być zakonnicy.

Z biegiem lat jednak drukarnia — mając koncesję — produkowała i produkuje w większości roboty świeckie, dostarczane przeważnie ze Lwowa. Roboty te produkowali i produkują zakonnicy z uczniami zakonnymi, wspomagani — piszemy lojalnie — i siłami świeckimi. Chociaż z jednej strony zakonnicy nie podlegają postanowieniom prawa przemysłowego — to przecież z drugiej strony nie wolno im zatrudniać się wykonywaniem robót świeckich, pozbawiając tem pracy i chleba ludzi świeckich. Zaś uczniowie zakonni po przebyciu nauki zostają wypisywani, następnie zrzucają sutannę i, przywdziewając strój świecki, wchodzą w świat. Mówimy to z doświadczenia, bo w archiwach naszych mamy fotografie byłych uczniów zakonnych w sutannach, którzy dziś walczą się bez pracy po świecie, zwiększając i tak olbrzymie kadry bezrobotnych drukarzy. (Jednym z takich uczniów zakonnych jest znany szkodnik drukarstwa Aleksander Jaśków, który zniszczył kompletnie jedną z najstarszych i największych drukarni lwowskich — Instytutu Staupigialnego.) Należy więc — według zdania naszego — uczniów drukarskich t. zw. zakonnych, podciągnąć również pod postanowienia prawa przemysłowego.

Tyle narazie co do drukarni OO. Bazylianów.

Przy tej sposobności nie możemy podnieść z uznaniem stanowisko, zajęte przez Inspektora Pracy p. inż. Zwolińskiego. Stał on na straży ustawy bez zastrzeżeń, co u nas, niestety, nie zawsze ma miejsce.

O dalszych fabrykantach uczeni tak we Lwowie, jako też na prowincji — specjalnie z uwzględnieniem drukarni t. zw. niecenниковych — napiszemy w następnym numerze, wysyłając w międzyczasie statystykę uczniów do Obwodowych Inspektoratów Pracy.

HASŁA A CZYNY

Pewne instytucje i organizacje, nawet robotnicze, niejako z rozmysłem idą przeciw zorganizowanym robotnikom drukarskim. Mianowicie robotami swymi zasilały one oficyny, stojące pod bojkotem robotników drukarskich.

Niejednokrotnie już markowaliśmy ten smutny fakt „nieświadomości“ — użyjmy tego słowa — stojących na czele wydawnictw robotniczych, czy liberalnych, redaktorów i dyrektorów.

Bo i jakże nazwać fakt, że gazeta, mieszcząca w nagłówku swym podtytuł, brzmiący naprzykład: organ partii socjalistycznej, lub organ organizacji nauczycielskiej, lub jakiś inny podobny podtytuł — wykonuje się w drukarni, z którą walczą zorganizowani robotnicy?

Jakżeż nazwać fakt, że redaktor, nawołujący na łamach pisma czytelników i członków swojej organizacji do solidarności klasowej i do walki o lepsze jutro — sam łamie tę solidarność w dzień biały, w oczach setek i tysięcy ludzi, kładąc pod każdym numerem swego wydawnictwa pieczęć firmy, bojkotowanego przez robotników przedsiębiorstwa?

Czyż nie jest to żywym zaprzeczeniem hasła i czynów?

Przykro nam podnosić takie sprawy, podając fakta „solidarności robotniczej“, ale przygwaźdzać je musimy, już chociażby w celu oczyszczenia niezdrowych stosunków międzypartyjnych czy międzyzawodowych.

Drukarnie niecennikowe popierają, bądź niedawno jeszcze popierali zwolennicy tak II jakoteż i III Międzynarodówki — dziwnym zbiegiem okoliczności łącząc się nieraz w jednej i tej samej drukarni (np. „Hr. Hołos“ i „Siajwo“).

Popiera je i „Bund“, drukując nawet afisze piewoszomajowe, wzywające do solidarności robotniczej — w drukarni bojkotowanej przez nas.

Popierają je i związki zawodowe, jak np. organizacja nauczycieli ukraińskich, związek podurzędników pocztowych, związek robotników spożywczych i t. d.

Jakżeż naprawdę daleko odbiegły owe szczytne hasła solidarności, braterstwa, jedności, czy jak tam chcecie — od czynów?

Nasze interwencje u kierowników danych organizacji względnie wydawnictw nie wiele pomagają. Spotykamy się z „obietnicami“, że sprawa pójdzie na stół wydziału, dyrekcyj, czy rady nadzorczej — i dalej drukuje się pisma w zakładach bojkotowanych przez robotników, szerząc w nich hasła... solidarności robotników umysłowych z fizycznymi!

*

Nasi koledzy przemyscy w miejscowym tygodniku „Nowy Głos Przemyski“ mają stałą rubrykę, w której piętnują każdą instytucję, stowarzyszenie czy klub, które drukują afisze, zaproszenia czy ulotki w drukarniach niecennikowych.

U nas trzebaby nie w tygodniku, ale w dziennikach zaznaczać wszystkie firmy, drukujące swoje roboty w drukarniach niecennikowych.

Rzućmy okiem na mury miasta. Roją się one od afiszów, nawołujących do zwiedzania kin, festynów i t. p. przedsiębiorstw rozrywkowych... Nawołują one do popierania tych i owych sklepów i kupowania towarów, potrzebnych w życiu codziennym... Nawołują do popierania instytucji i imprez „patriotycznych“...

Dalej zaproszenia na zabawy, bale, jadłospisy w restauracjach i kawiarniach, pisma handlowe i t. d.

Wszystko to drukowane w drukarniach, bojkotowanych przez robotników.

Zaznaczając imiennie w dziennikach i nawołując pracującą inteligencję i robotników do bojkotu firm, odnoszących się wrogo do poczynań robotników drukarskich — zwrócimy ich na inną drogę.

*

Brzydki czyn wyczynia również p. Julian Kurkowski, właściciel znanego przedsiębiorstwa. Z ojca drukarza i sam będąc niegdyś drukarzem nie poczuwa się on do obowiązku trzymania się drukarni cenниковych, oddając swe roboty ludziom, niszczącym przemysł drukarski. O jego kalkulacjach nie będziemy narazie pisać na łamach „Ogniska“; pisał o nich niedawno „Dziennik Ludowy“.

A ponieważ p. Kurkowski, obracający się wśród sfer drukarskich i zawsze mile widziany między niemi — powinien zmienić swoje postępowanie, ażeby nie kalać nazwiska ś. p. ojca swojego, niegdyś b. czynnego członka naszej organizacji.

MINIMUM I MAXIMUM UTRZYMANIA

Kryzys w przemyśle drukarskim jest wynikiem ogólnego kryzysu w kraju nie tylko naszym, ale w świecie całym.

Na kryzys światowy składały się przez dłuższy czas różne powody, o których nie tu miejsce do ich roztrząsania. Pragniemy tylko wykazać, iż źródłem kryzysu drukarskiego jest tylko i wyłącznie niezdolność konsumcyjna szerokich rzesz obywateli kraju.

Chęć przedsiębiorców zubożenia się w szybkim tempie kosztem pracowników doprowadziła do tego, iż pracownikom tak fizycznym jako też umysłowym z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień zmniejsza się ich zarobki czy pobory, zmuszając ich w ten sposób do ograniczania swoich potrzeb życiowych do minimum.

Ci zaś, „zaciskając pasa“, uszczuplają wydatki, sprowadzając swoją stopę życiową do takiego poziomu, na którym nigdy przedtem się nie znachodzili i który nie licuje z ich stanowiskiem w społeczeństwie.

W ślad zatem idą, bo iść muszą ograniczenia na „zbytki“, a więc w pierwszej mierze na dzienniki i czasopisma oraz na literaturę.

Z tajników administracji różnych pism możnaby wydobyć na światło dzienne cyfry, wskazujące, w jak szalonym tempie nakłady dzienników i czasopism spadły już i ciągle jeszcze spadają. Wydawcy zaś książek i księgarze mogliby dostarczyć również ciekawych danych o zaniku tego działu wytwórczości w państwie.

Robotnik, czy inteligent pracujący, którego zarobki czy pobory stale się zmniejszają, szuka „oszczędności“ w swoim budżecie na zaprzestaniu kupowania słowa drukowanego w postaci gazety lub książki.

Nikt nie troszczy się tem smutnem zjawiskiem tak dobitnie, jak wydawcy pism i książek, jak również pracownicy drukarscy.

Nas, jako drukarzy, stan taki bije w pierwszym rzędzie, ponieważ pozbawia szerokie rzesze pracy i godziwego zarobku.

Zaradzić temu możnaby przez ustanowienie i przeprowadzenie w życie nowych norm bytowania.

Należałoby określić obok dotychczasowego minimum, także i maximum środków utrzymania.

Jeżeli skutek bezrobocia znalazło się bez środków do życia kilkaset tysięcy pracowników zarejestrowanych w państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, a liczba pozbawionych pomocy państwowej jest również wielka, to na pozostałą resztę jeszcze pracującą, rzekomo posiadającą minimum utrzymania, musimy z ubolewaniem patrzeć, ponieważ reszta ta goni ostatkami, zapomniawszy o świecie całym i czuje się szczęśliwą, że jeszcze pracuje i nie spotkała ją sroga redukcja.

Jakżeż obok tych dwu wielkich grup dziwnie wygląda garstka szczęśliwców, która nie żyje pod grozą redukcji i nie jest skazaną na marną egzystencję, bo wszelka redukcja i określanie minimum egzystencji dla drugich od nich zależy, którzy opływają we wszystko, pobierając

plące osobiste, równające się płacom tysięcy pracowników razem zajętych.

Tu należałoby domagać się oznaczenia maximum środków na utrzymanie dla tych wszystkich, żyjących z pracy rąk drugich, a niesprawiedliwość społeczna zostałaby choć w części usunięta.

a. b.

Z MIĘDZYNARODÓWKI

Francja. Związek Drukarzy we Francji obchodzi w Paryżu w dniach 28—30 sierpnia b. r. święto 50-lecia swego istnienia.

Czechosłowacja. Dnia 27 września i w dniach następnych odbędzie się w Pradze Kongres Związku Drukarzy republiki czechosłowackiej.

Niemcy. W dniach 22—27 czerwca b. r. odbył się w Stuttgarcie X Zjazd Związku Pomocników i Pomocnic Niemiec (personalu pomocniczego). Liczba członków Związku wynosi 38.985.

Finlandja. Związek Drukarzy w Finlandji odbył w dniach 29—30 czerwca b. r. w Helsingforsie swój X Kongres. Związek liczy 3650 członków.

CHÓR DRUKARZY

Apel do kolegów śpiewaków.

Po trzymiesięcznej przerwie wakacyjnej, Chór Drukarzy Lwowskich rozpoczyna z dniem 1 września br. nowy sezon, przystępując do dalszej pracy.

Jako pierwszy publiczny nasz występ, będzie z początkiem września br. występ w Radjo lwowskim, przy współudziale Koła Mandolinistów „Typografja”. Odśpiewane będą trzy ew. cztery większe utwory, do których wykonania przygotować się musimy należycie.

Zarząd Chóru zawiadamia wszystkich kolegów chórzystów, że próby rozpoczną się z dniem 1 września br. i odbywać się będą, jak dotychczas, we wtorki i piątki, od godziny 7 do 9 wiecz. w sali „Ogniska”.

Pierwsza próba odbędzie się we wtorek, dnia 1 września br.

Zarząd Chóru, zapraszając wszystkich kolegów śpiewaków na tę pierwszą próbę, równocześnie apeluje do tych kolegów, którzy kiedyś w naszym Chórze śpiewali, a z powodu różnych przeszkód musieli zaprzestać uczęszczania na próby, do podjęcia pracy ponownie, jak również apeluje do kolegów, którzy są głosowo dysponowani, do zapisywania się z nowym sezonem w szeregi członków czynnych Chóru.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie wieczorem w biurze Stow. „Ognisko” kol. Aleksander Martyn.

Za Zarząd Chóru Drukarzy Lw.:

Wł. Andryjszyn, sekr. J. Romański, prezes.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

WYDZIAŁ GŁÓWNY, LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Główn. „Ogniska” we Lwowie, dnia 3 sierpnia 1931. Przewodniczy, w zastępstwie przebywającego na urlopie kol. A. Kusyka, kol. Ludwik Schultz. Przed porządkiem dziennym kol. L. Schultz w krótkim przemówieniu oddał cześć pamięci niestrudzonego i wielce zasłużonego przewodcy i organizatora ruchu robotniczego, tow. Mikołaja Hankiewicza, zmarłego we Lwowie dnia 31 lipca b. r. Pamięć Zmarłego członkowie Wydziału uczcili przez powstanie. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto

do wiadomości. — Przyznano zapomogę chorych na wyjazd dla poratowania zdrowia, kołegom: K. Baszniakowi 2 tyg., M. Weisglasowi 2 tyg., J. Majewskiemu 4 tyg. — Załatwiono szereg podań o zapomogę nadzw. dla bezkondycyjnych. — Zwolniono od płacenia wkładek pozostających na urlopie na koszt własny kol.: Gabrijela Benrada 2 tyg., St. Hajduczka 1 tydz., J. Burkarda 1 tydz. — Odmówiono prośbie kol. E. Gofryka o zwolnienie z płacenia zaległego opodatkowania. — Bezkonkondycyjnemu kol. Romanowi Makarukowi pozwolono przebywać w Jabłonowie k. Kołomyj. — Wstrzymano zapomogę przez 3 tyg. kol. L. Kowalskiemu z powodu zalegania z wkładkami. — Kol. Włodzimierzowi Musijowi wstrzymano zapomogę bk. na przeciąg 2 tygodni za nachodzenie drukarni niecenikowej; kwotę pobraną przez niego u kasjera Filji w Stanisławowie uchwalono ściągnąć mu z zapomogi; wreszcie uchwalono udzielić mu upomnienia za niezgłoszony wyjazd na prowincję. — Kol. K. Kosteckiemu, Kaliksteinowi, L. Fidenkiewiczowi i M. Lewinowi, udającym się w podróż, uchwalono wyjątkowo podwyższyć zapomogę lokalną z 10 na 15 zł. — Ponowną prośbę p. Osuchowskiej o przyznanie dalszej zapomogi sierocy dla syna, nie uwzględniono w myśl regulaminu. — Odczytano i przyjęto do wiadomości pismo informacyjne Wydziału Filji w Przemyślu oraz wykaz Główn. Urzędu Statystycznego w Warszawie, dotyczący kosztów utrzymania za miesiąc styczeń-czerwiec b. r. — Uchwalono wypłacać rodzinie kol. W. Sobczaka zapomogę aż do czasu objęcia przez niego kondycji. — Uchwalono wypłacić kwotę 50 zł. Komitetowi Robotniczych Stow. Sportowych na ufundowanie nagrody na mistrzostwa kolarskie. — Przyjęto do wiadomości pismo Inspektoratu Pracy we Lwowie w sprawie nadliczbowych uczniów w drukarni OO. Bazylianów w Żółkwi. — Omawiano sprawę stosunków w Drohobycz. — Omawiano stan funduszu Stowarzyszenia. — Nastąpił szereg interpelacji.

SEKCJA PERSONALU POMOCN., LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Sekcji, dnia 23 lipca 1931 r. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Uchwalono wypłacić nadzwyczajną zapomogę po 10 zł. tyg. przez 8 tyg., tow.: Helenie Bobowskiej, Paulinie Bartłowej, Helenie Pankiewicz, Helenie Wesołowskiej, Annie Litwinowicz, Leontynie Kuliniowicz, Marji Paprowskiej, Annie Woś-Sekundzie, Paulinie Orłowskiej; po 7 zł. tyg. przez 8 tyg., tow.: Marji Francuz, Anieli Bogusz, Józefie Wittman; po 5 zł. tyg. przez 6 tyg., tow.: Stefanji Magres, Marji Zajac, Helenie Drozd, Marji Szewciów, Janinie Pobicz. — Odmówiono przyjęcia na listę bezkondycyjnych Eugenjusza Szumlańskiego. — Przyjęto do organizacji za wpisem tow.: Marję Głom i Anastazję Sydorak. — Uchwalono zwolnić od płacenia wkładek przez 4 tyg. tow.: Marję Naborną, Janę Węgrzyną, Annę Pełczyńską i Stanisławę Kindiger. — Uwzględniono prośbę tow. Michała Watulaka o nadpłacenie zaległych wkładek. — Z powodu zalegania z wkładkami wykreślono z listy członków 4 towarzyszek. — Przeglądnięto i zatwierdzono rachunki z ostatniego festynu. Czysty dochód w kwocie 47 zł. 35 gr. przeznaczono na „Gwiazdkę” dla dzieci bezkondycyjnych członków Sekcji. — Omawiano wreszcie szereg spraw organizacyjnych.

STANISŁAWÓW.

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska” (Zw. Zaw.) w Stanisławowie, odbyte dnia 21 lipca 1931. W miejsce kol. Bojarzyńca, który wyjechał ze Stanisławowa, wszedł jako członek Wydziału kol. Stetkiewicz. — Protokół przyjęto bez zmian. — Sprawozdanie kasowe „Ogniska” i Związku Zaw. za pierwsze półrocze odczytał skarbnik, kol. Diamand, które przedstawia się następująco: Przychód wraz z saldem z grudnia 1930 r. 9.467.86 zł., Rozchód 8.392.98 zł., Saldo na miesiąc lipiec 1.074.88 zł., z czego gotówka w kwocie 1000 zł. została wysłana do kasy Zarządu Gł. — Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości na wniosek członka Komisji Rew. kol. Szczudłowskiego. — Przyjęto do wiadomości okólnik Nr. 11 z centrali Zw. Zaw. i pismo Zarządu Gł. w sprawie podróży. — Podanie kol. Goldsteina o udzielenie mu pożyczki, spłacalnej z chwilą stanięcia do pracy, załatwiono odmownie. — Uchwalono interwenjować w drukarni p. Weidenfelda w sprawie przyjęcia maszynisty. — Omówiono szereg spraw lokalnych.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Związku Introligatorów, odbyte dnia 23 lipca 1931. Przed porządkiem dziennym kol. Drewniak zawiadamia Wydział o śmierci naszej nieodżałowanej pamięci koleżanki s. p. Jadwigi Stepskiej, której pamięć uczczono przez powstanie. — Następnie sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który został przyjęty. — Rozpatrywano podanie kol. bezkondycyjnych o zapomogi nadzwyczajne. Kol. H. Gwizdalskiej uchwalono zapomogę nadzw. przez 17 tyg., kol. J. Mercowi przez 12 tyg., kol. Mieczysławowi Tomaszewskiemu 12 tyg. Następnie rozpatrywano podanie tow. Józefa Benbna o ponowne przyjęcie go w poczet członków organizacji. Po dyskusji, uchwalono przyjąć go do organizacji pod warunkiem podpisania deklaracji, która wymienia warunki podporządkowania się statutowi organizacji. Uchwalono wysłać zawiadomienie do kol. Pukasa i M. Kowalskiej o ewentualnym wykreśleniu z organizacji z powodu zalegania z wkładkami.

Z życia introligatorów w Poznaniu.

Na nadzwyczajnym zebraniu Sekcji Introligatorów w Poznaniu, omawiając stosunki, panujące w zawodzie, uchwalono następującą rezolucję:

1. Domagamy się od władz kompetentnych, ażeby wydano zarządzenie, które zamknęłoby dopływ uczniów do zawodu introligatorskiego na przeciąg 5 lat, gdyż uczeń po złożeniu egzaminu nie dostaje zajęcia, powiększając kadry bezrobotnych.

2. Domagamy się, ażeby władze wydały zarządzenie, które unormowałoby stosunki w zawodzie, gdyż po pracowniach usuwa się pracowników wykwalifikowanych, a wstawia się w ich miejsca robotników niewykwalifikowanych lub siły żeńskie do obsługi maszyn, co jest niedozwolone. Takie praktyki szkodzą ogółowi, a zawód spychają na poziom partacki.

44-godzinny czas pracy w N. Jorku.

Zorganizowani introligatorzy w Nowym Jorku zdobyli 44-godzinny czas pracy, zatwierdzając ową zdobycz w umowie cennikowej z przedsiębiorcami.

CI, CO ODESZLI

Tow. Mikołaj Hankiewicz, organizator i wódz proletariatu, zmarł we Lwowie dnia 31 lipca 1931, w 63 roku życia.

Zmarły znany był w szerokich kołach klasy pracującej Lwowa i wschodniej części kraju naszego z gorącego ukochania idei socjalistycznej, którą propagował słowem i pismem. Prace jego literackie cechowała niezłomna wiara w słuszność haseł głoszonych, styl przepiękny, jaki rzadko spotykamy. Mowy jego wygłaszane były ideałem krasomówstwa. Umiął porwać za sobą słuchaczy, którzy chętnie słuchali jego proroczych przemówień czy referatów.

Należał do wybitnych działaczy społecznych, porywających za sobą tłumy pracujących. To też ukochała go klasa pracująca Lwowa, która w Zmarłym widziała zupełnie słusznie najsłabszego apostoła braterstwa ludów.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę, dnia 2 sierpnia przy udziale niezliczonych tłumów robotniczych i inteligencji tak socjalistycznej jako też demokratycznej, która udziałem swoim w pogrzebie stwierdziła, że hasła głoszone przez Zmarłego znalazły należyte zrozumienie i uznanie. W pogrzebie wzięli liczny udział członkowie naszego Związku, w którym Zmarły pracował, wygłaszając swoje referaty.

Przed domem pogrzebowym i na miejscu wiecznego spoczynku Chór Drukarzy pod batutą prof. Kinałskiego odśpiewał pieśni żałobne.

Cześć pamięci nieodżałowanego Towarzystwa i wielkiego miłośnika ludzkości.

Każdy maszynista powinien posiadać:

„PODRĘCZNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH”.

Do nabycia u kol. JÓZEFA BERNASIA, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Cena 2 zł.

KRONIKA

Centralizacja — kosztem robotnika mieszcowskiego. W ostatnich czasach likwiduje się drukarnie etatowe. Zlikwidowano między innymi drukarnię D. O. K. w Przemyśle, pozbawiając pracy kilku osób, obarczonych rodzinami. Dziennik urzędowy pisząc o likwidacji wspomnianej drukarni, markuje, że roboty, wykonywane dotychczas w drukarni D. O. K., zostają przeniesione do Warszawy. A więc dalsza centralizacja robót rządowych! Miejscowy robotnik wraz ze swoją rodziną może ginąć z głodu!

„Kto potęguje bezrobocie w drukarstwie?” Za artykuł pod tytułem powyższym wytoczono proces redakcji „Informatora”, organu lokalnego naszego Związku w Poznaniu. Proces odbył się dnia 8 czerwca b. r. W artykule inkryminowanym wystąpiono przeciw systemowi zamykania drukarni, praktykowanemu w województwie poznańskim w okresie przedwyborczym, wskazywano na materialne straty, jakie system ten powoduje dla zawodu drukarskiego, a szczególnie dla pracowników, oraz wyrażono ubolewanie, że rząd i jego organa zamiast przychodzić z pomocą drukarzom z pomocą, represjami zamykania drukarni potęgują bezrobocie i narażają na kolosalne straty setki tysięcy rodzin, zamykając dla nich możliwość uczciwego zarobkowania. W wywodach tych dopatrzono się występku z § 131 kodeksu karnego (podawanie w pogardę urzędów i zarządzeń państwowych). W przewodzie sądowym odpowiedział redaktor „Informatora”, kol. Tasiemski, zaznaczając, że redakcja miała na celu jedynie obronę słusznym interesów pracowników graficznych. Zarządzenie zamknięcia szeregu drukarni spowodowało w województwie poznańskim wzrost bezrobocia drukarzy zorganizowanych o 15%, naraziło około 450 pracowników na przymusowe bezrobocie, obarczyło ogół pracujących drukarzy bardzo poważnie opodatkowaniem na rzecz pozbawionych pracy. Zmiana systemu była więc konieczną i celem artykułu było sprowadzenie korzystniejszej dla pracowników zmiany. Po tych wywodach prokurator oświadczył, że trudno by jemu było dowieść oskarżonemu występkę z § 131 kodeksu karnego i wnioskował o umorzenie sprawy oraz nałożenie kosztów Skarbowi Państwa. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Niesprawiedliwość w ściąganiu podatku osobisto-dochodowego. Zwracamy uwagę sfer miorodajnych na niesprawiedliwość, jaka istnieje w ściąganiu podatku osobisto-dochodowego. Jak wiadomo, podatek ten ściągany bywa od kwoty 2.500 zł. w wyz. z uposażeń pracowników umysłowych i fizycznych, pobierających lub zarabiających rocznie taką kwotę. Niesprawiedliwość istnieje w tym, że dotychczas w drukarniach ściągany bywa taki podatek w sztytym pracującym, bez względu, czy przepracowali oni już rok, czy też pracują tylko kilka miesięcy lub tygodni. Bo jeżeli dany pracownik w roku przepracuje kilka miesięcy lub kilka tygodni, to siłą faktu, pozostając resztę roku bez pracy — ściąganie odeń podatku osobisto-dochodowego jest największą niesprawiedliwością, jaka może zaistnieć. Należałoby opracować nowelę do ustawy o podatku osobisto-dochodowym, która by orzekła, iż podatek ten winien być ściągany tylko od takich pracowników, którzy pracują bez przerwy rok w danym zakładzie. Ci wszyscy, którzy stają do pracy na kilka miesięcy czy też tygodni w roku — winni być zwolnieni od płacenia tego podatku, ponieważ uposażenie ich roczne wobec pracy kilkumiesięcznej czy tygodniowej nie podlega ustawie o podatku osobisto-dochodowym.

„Typografia” przed mikrofonem. W niedzielę, dnia 16 b. m. Koło mandolinistów „Typografia” występowało przed mikrofonem Rozgłośni lwowskiej P. R. Zespół naszych mandolinistów, pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka, odegrał między godziną 23—24 cały szereg utworów, w tym jeden utwór, odegrany przez nich na konkursie w Warszawie. Miłośnicy muzyki mandolinowej wyrażają się bardzo pochlebnie o wyszkoleniu i poziomie naszego Koła.

Zmiany na stanowiskach. Kierownikiem drukarni Religijnej we Lwowie został w miejsce kol. J. Przyszlaka, kol. Józef Raś.

Następ „żelaznego kolegi”. Zakłady graficzne „Książnica-Atlas” we Lwowie sprowadziły dwie maszyny do składania systemu „Intertype”. Maszyny te już są ustawiane i w najbliższych dniach zostaną uruchomione. Zakłady

te sprowadziły również dwie nowe maszyny do druku ofsetowe.

Sprostowanie. W umieszczonej w numerze poprzednim „Ogniska” tabliczce obliczenia podatku osobisto-dochodowego wkraśli się kilka omyłek, wobec czego tabliczkę tę podajemy powtórnie, dokładnie poprawioną. Podatek osobisto-dochodowy, ściągany robotnikom od pobieranych zarobków, wynosi:

Do kwoty	%	Do kwoty	%
48:07	—	130:76	3:3
50:—	1:5	138:45	3:4
51:93	1:6	146:14	3:5
53:85	1:7	153:85	3:6
55:77	1:8	169:23	3:9
57:70	1:9	184:62	4:1
59:62	2:0	200:—	4:3
61:55	2:1	215:38	4:6
65:39	2:2	230:77	4:9
69:24	2:3	250:—	5:3
73:09	2:4	269:28	5:7
76:94	2:5	288:46	6:1
80:78	2:6	307:70	6:5
84:62	2:7	326:93	6:8
92:31	2:8	346:15	7:1
100:—	2:9	365:38	7:4
107:69	3:0	384:61	7:7
115:38	3:1	423:07	8:0
123:07	3:2	451:54	8:3

Do ściągniętego już procentu od zarobionej kwoty, dolicza się jeszcze 10% od sumy ze ściągnięcia wynikłej.

Sekcja składaczy ręcznych w Warszawie. Dnia 3 lipca b. r. odbyło się w Warszawie w lokalu Związku Drukarzy ogólne Zebranie składaczy ręcznych, w celu utworzenia Sekcji na wzór istniejących przy Związku Sekcji składaczy maszynowych i maszynistów. Po sprawozdaniu Komisji organizacyjnej, wybrano Zarząd Sekcji, poczem omawiano sytuację ogólną, jaką przeżywają drukarze. W obszernej dyskusji na ten temat — jak podaje „Drukarz-Związkowiec” — uwypuklono olbrzymie znaczenie, jakie będzie miała Sekcja składaczy ręcznych w kształtowaniu się warunków pracy.

„Noworocznik Listonosza”. Rokrocznie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy niższych pracowników pocztowych i telegr. we Lwowie wydaje swój „Noworocznik”, którym listonosze i służba pocztowa obdzielają szeroką publiczność, i składającą się przeważnie z pracowników fizycznych i umysłowych. „Noworocznik” na rok 1931 drukowano w drukarniach niecennikowych, jak w „Urzędniczej”, „Kresowej”, Uniwersyteckiej”. Drukarnie te stoją pod bojkotem towarzyszy zorganizowanych, o czym może nie wie zarząd Tow. Wzaj. Pomocy niższ. prac. pocztowych. Przestrzegamy przeto Zarząd Towarzystwa przed oddawaniem robót do drukarni niecennikowych, które idą przeciw interesom pracowników. Prócz tego noworoczniki wykonane były nieudolnie i po fuszersku. Pisały już o tem warszawskie „Wiadomości Graficzne”, a my dziś ponownie podnosimy tę sprawę.

„Rycerze przemysłu”. Z Przemyśla donoszą: Po słynnym partaczku z tandeciarni drukarskiej z ul. Wałowej, który, ponagławszy wielu ludzi zamknął swój kurnik i zbiera obecnie po różnych zbałamuconych firmach roboty, drukując je u drugiego „fachowca” w pasażu Agopsowicza, przyszła wreszcie kolej na znanego w Przemyśle Katza z ul. Mickiewicza. Katz, który swoimi sztuczkami zupełnie zrujnował właściciela składu papieru i przybiorów szkolnych Apfela i ponaglał wielu ludzi, spakował manatki i wywiał z Przemyśla. I innych tandeciarni, którzy kosztem brudnej i nieobliczalnej konkurencji rujnują tylko byt i egzystencję poważnych od kilkunastu lat istniejących firm, czeka ten sam los — o czym mamy pewną nadzieję, iż w krótkim czasie podamy do wiadomości.

Paszkwilant. W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Sel-Rob”, znany nam osobnik pozwolił sobie wypisać paszkwil, zwrócony przeciw naszej organizacji i jej przewodcom. Osobnik ten, bojąc się położyć nazwisko pod wypocinami swego młodego, acz chorego mózgu, beczelnie z poza płotu wspomnianego tygodnika pluje w naszą stronę. Za plucie to dostanie on wkrótce po łapkach, tembardziej, że ono właśnie jaknajwięcej ma do zawzięcia tej organizacji, a szczególnie jej przewodcom. Oni to wyprowadzili go w świat, dali chleb do ręki, utrzymywali w czasie bezrobocia i choroby, łożąc wielkie sumy z funduszków

ogółu drukarzy, dali wreszcie kondycję poza turą, ulegając prośbie pewnych osób... A on pluje teraz! Mówi przysłówie, że paskudne to ptaszę, które kala gniazdo swoje. A osobnik wspomniany nie tylko paskudny, ale i bez charakteru, o czym zapewne nie wie redakcja „Sel-Robu”.

BIBLIOGRAFJA

„Stereotypja”. Znanе wydawnictwo dzieł fachowych przemysłu graficznego Józefa Galewskiego, po wydaniu podręczników „Uczeń-składacz” i „Uczeń-drukarz”, o których pisaliśmy w swoim czasie w „Ognisku”, przystąpiło do wydania nowego podręcznika p. t. „Stereotypja”. Podręcznik ten w zrozumiały sposób podaje, jak trzeba i co można stereotypować, by ze stereotypji osiągnąć korzyści. Jakkolwiek ta gałąź zawodu naszego jest u nas jeszcze mało znaną, więc też z tego powodu mamy mało prawdziwie wyszkolonych stereotypperów. Lecz nie tylko o stereotypji, ale i o galwanoplastyce, która jest konieczną przy każdej stereotypji, ponieważ ją uzupełnia i podnosi jej produktywność — traktuje książka ta, podając sposoby, jak sobie samemu można zbudować urządzenie galwanoplastyczne i w jaki sposób wykonywać galwanę. Dalej podaje coś nieco z dziedziny chemigrafji: stworzenie urządzenia chemigraficznego, wykonanie klisz kreskowych bez aparatu fotograficznego itd. Książka ta powinna być w posiadaniu każdego pomocnika, gdyż nieraz zajdzie potrzeba poradzenia się w tej lub owej zawiłej kwestji zawodowej. — Zamówienia posyłać należy pod adresem: Józef Galewski, Czersk-P. morze, ul. Starogardzka 33.

ROZMAITOŚCI

Zakaz sprowadzania maszyn do składania. Z powodu wielkiego bezrobocia, panującego w zawodzie drukarskim w republice Salvador, oficjalny organ republiki „Diario Oficial” ogłosił dnia 26 maja b. r. dekret, na mocy którego zabroniono sprowadzać maszyny do składania na przeciąg lat pięciu.

Najstarszy drukarz. W Edinburgu, w Anglii, żyje zecer James Symington, liczący ponad 100 lat życia. Członkiem organizacji był 75 lat. Jest on chyba najstarszym wiekiem i przynależnością do organizacji drukarzem na świecie. Mógłby on coś nie coś powiedzieć o rozwoju sztuki drukarskiej w ciągu owych lat 75-ciu.

Jak dawno istnieje znak zapytania? Przed 16-tym stuleciem znak zapytania nie był jeszcze znany. Dopiero drukarz wenecki Aldus Manutius zaprowadził w swoich książkach znak zapytania.

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 15 sierpnia 1931.

I. Drukarze:

Miejscowość	Składaczy		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . . .	128	15	20	163
Prowincja .	37	—	3	40
Razem . . .	165	15	23	203
W poprzednim miesiącu .	142	15	18	175

II. Personal Pomocniczy:

Nakładaczkę	75
Pomocników	9
Razem . . .	84

III. Introligatorzy:

Mężczyzn	22
Kobiet	15
Razem . . .	37

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.



OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

GROZA POŁOŻENIA

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków
„Ogniska“ we Lwowie.

Bezrobocie w zawodzie naszym potęguje się z tygodnia na tydzień. Z końcem miesiąca sierpnia br. liczba bezrobotnych w Oddziale lwowskim wzrosła do 216-tu, na 530 ogółu członków (nie wliczając 31 inwalidów).

Drukarnie świecą pustkami. Jedne zakłady zwijają poszczególne działy (np. drukarnia „Słowa Polskiego“), inne kumulują je (drukarnia Zakł. Nar. im Ossolińskich), niektóre zaś grożą zupełnym zamknięciem.

Ustały wszelkie zamówienia robót. Wydawcy, pozbawieni kredytu, wstrzymują dalsze wydawnictwa. Czasopisma periodyczne bądźto zmniejszają objętość swych wydawnictw, bądź zawieszają je czasowo.

Kryzys gospodarczy daje się najbardziej odczuwać w zawodzie naszym. Zredukowane masy robotnicze i urzędnicze nie są dziś w możności pozwolić sobie na „luksus“ kupienia książki czy gazety, bo nie stać ich nawet na kawałek chleba. Urzędnik, któremu obcięto pensję, szukając oszczędności w swoich wydatkach, w pierwszym rzędzie przestaje prenumerować swoją stałą gazetę i powiększać bibliotekę domową.

Nasze apele, zwracane do sfer rządzących celem przyścia w pomoc naszemu zawodowi, pozostają bez echa. Przeciwnie, toczy się nadal akcja centralizacji robót drukarskich. W ostatnich czasach naprzykład rząd zwija miejscowe drukarnie etatowe, w których pracują nasi koledzy, przenosząc roboty, wykonywane dla miejscowych potrzeb, do Warszawy. W Przemysłu np. z powodu zwinięcia drukarni D. O. K. stan bezrobotnych zwiększył się o kilkunastu ludzi. W Stanisławowie zamierzona jest likwidacja Dyrekcji kolejowej, a roboty drukarskie mają być częściowo przeniesione do Warszawy.

Groza położenia zawodu naszego zwiększa się coraz bardziej, a pomocy ze strony tych, którzy obowiązani są nieść ją, niema.

Bezrobotni koledzy pozostają na utrzymaniu pracujących, bo ustawową zapomogę przeważnie już wyczerpali.

Stan funduszy organizacyjnych, z których korzystają, prócz bezrobotnych, również inwalidzi, chorzy i sieroty, niestety, jest zachwiany. Bieżące wydatki nie pokrywają się z przychodami — kasa nasza poważnie deficytuje.

Powyższy stan zniewolił Wydział „Ogniska“ do zrewidowania tak wkładek, jako też i zapomóg. Na szeregu posiedzeń

Wydziału i wybranej ad hoc komisji, wentylowano bardzo skrupulatnie i wszechstronnie stan finansowy organizacji, jako też położenie kolegów tak bezrobotnych, jako też i pracujących, którzy zeszli już z minimum egzystencji.

Wygotowano w końcu projekty zapomóg inwalidzkich, sierocych i nadzwyczajnych bezkondycyjnych, oraz podwyżkę opodatkowania nadzwyczajnego pracujących kolegów. Projekty te uchwalono przedłożyć Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu członków, specjalnie w tym celu zwołanemu.

Gorzka konieczność zmusiła nas do pewnej redukcji zapomóg, ażeby móc powiązać końce.

Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska“, zwołane w tym celu na niedzielę, dnia 30 sierpnia, odbyło się w dużej sali „Gwiazdy“ przy bardzo licznych udziałach członków. Obecni byli również delegaci Filij, a mianowicie kol. Fr. Mikruta z Przemysłu i St. Paszek ze Stanisławowa. Przewodniczyli Zgromadzeniu koledzy A. Kusyk i L. Schultz, sekretarzowali koledzy A. Martyn i A. Bober.

Referat o ogólnym położeniu gospodarczym w państwie wygłosił kol. A. Kusyk. W referacie swoim podniósł on m. in. położenie klasy robotniczej w dobie obecnego kryzysu światowego. Jesteśmy świadkami niecej światowej gospodarki kapitalistycznej. Bo kiedy z jednej strony jest olbrzymi nadmiar produktów, to z drugiej strony miliony ludzi nie mają kawałka chleba. Nadmiar zaś niszczy się zbrodniczo, ażeby nie dopuścić do zniżki cen produktów, potrzebnych do życia codziennego. Prócz tego mechanizacja i t. zw. „racjonalizacja“ pracy wyrzuca na bruk miliony ludzi, pozbawiając ich chleba powszedniego.

Referent zatrzymał się dłużej na omówieniu stosunków, panujących w zawodzie drukarskim, ilustrując stan drukarstwa w całym państwie, a z osobna w Oddziale lwowskim. Między innymi wskazał on na bezrobocie w naszym zawodzie, trwające od lat wielu, a które w ostatnim czasie wzrosło do niesłychanych wprost rozmiarów i w dalszym ciągu potęguje się.

Drugi referent, skarbnik, kol. Marjan Pietruszka, przedstawił dokładny stan członków i stan funduszy organizacji. Operując cyframi, wskazał, że wydatki tygodniowe przerastają przychody o ponad 1000 zł. Celem zrównoważenia budżetu, osobna komisja opracowała nowy projekt zapomóg inwalidzkich, sierocych i zapomóg nadzwyczajnych bezkondycyjnych, oraz podwyższenie opodatkowania nadzwyczajnego, uzupełniony i aprobowany przez plenum Wydziału. (Projekt,

osobno wydrukowany, rozdano członkom dla szybkiego zorientowania się.) Projekt Wydziału przedkłada referent Walnemu Zgromadzeniu z apelem przyjęcia go bez zmian.

Po otwarciu dyskusji nad oboma referatami, przemawiało kilkunastu kolegów. Wyłoniły się też różne wnioski, zdążające bądźto do zatrzymania obecnych zapomóg w dotychczasowej wysokości, przy wyższym opodatkowaniu pracujących, bądźto za skrótem czasu pracy. Dyskusja ta przybierała w niektórych momentach bardzo gorący charakter, szczególnie wtedy, kiedy podnoszono zabieranie robót miejscowych do Warszawy, pozbawiając tym samym pracy robotników miejscowych, którzy wraz z rodzinami cierpią głód i nędzę.

Jako ostatni przemawiali obaj referenci. Kol. Kusyk, reasumując dyskusję, odpowiadał poszczególnym mowcom. W końcu zaapelował do obecnych o przyjęcie opracowanego i wszechstronnie rozpatrzonego przez Wydział projektu. Nadmieniał przytem, że wobec niepewnej sytuacji na rynku pracy — zapewne za kilka tygodni będziemy zmuszeni znowu zebrać się, ażeby przedsięwziąć kroki, dziś jeszcze nieprzewidziane.

W głosowaniu, po załatwieniu spraw formalnych, Zgromadzenie większością głosów uchwaliło przyjąć bez zmian projekt, przedłożony przez Wydział.

(Nowy regulamin zapomóg oraz oprocentowania nadzwyczajnego, uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska“ dnia 30 sierpnia b. r., został już rozesłany wszystkim członkom. Regulamin ten wszedł w życie z tygodniem 35-tym.)

Następnie przystąpiono do punktu porządku dziennego: Wnioski i interpelacje. Przy punkcie tym omawiano sprawę ucni i zorganizowanie komisji dla wypisywania uczniów, sprawę Biura pośrednictwa pracy i t. d.

Na wszystkie poruszone sprawy odpowiadał przewodniczący, poczem apelem do wytrwania w tych ciężkich czasach i do solidarności zamknął Zgromadzenie o godz. 3:30 popołudniu.

DO WALKI Z KLĘSKĄ BEZROBOCIĄ!

Bezrobocie jest dziś klęską społeczną. Bez pracy znachodą się nietylko pracownicy fizyczni, te dotychczasowe „woły robocze“, jak nazywano chętnie robotników ciężko pracujących, ale bez zajęcia zostają też i pracownicy umysłowi.

Bezrobocie zatacza coraz to nowe, świeże kręgi, obejmujące dalsze falangi

ludzi, którzy dotychczas jeszcze pracowali, a którzy wskutek kryzysu światowego przez kręgi te zostają wyrzuci z dotychczasowego trybu życia, rzucając na rynek poszukujących daremnie pracy.

Rzecz jasna, że następstwem takiego stanu rzeczy jest ogólne zubożenie, co powoduje za sobą czynienie wszelkich możliwych oszczędności w budżetach rodzin zredukowanych, by jak najmniej wydawać na zbytki, by móc wyżyć z rodziną.

Ofiarą takich oszczędności pada w pierwszej mierze słowo drukowane w postaci dziennika i książki, a my, drukarze, jesteśmy pierwszymi, na których kryzys gospodarczy społeczeństwa odbija się w pierwszym impecie przez wyrzucenie się „zbytku”, jakim w takich warunkach okazuje się gazeta i książka.

Do walki z bezrobociem nie od dziś występujemy. Od szeregu lat podnosiliśmy i podnosimy nasze postulaty zawodowe, mające nas uchronić od powiększającego się stale zastoju. Wysuwaliśmy i wysuwamy potrzebę skrócenia czasu pracy w drukarstwie, jako w zawodzie bardzo szkodliwym dla zdrowia, udowadniając, iż już w Austrii korzystaliśmy z takiej ustawy, chroniącej nas, jako robotników drukarskich od dłuższego dnia pracy, jaki istniał w innych zawodach.

Lecz dziś bezrobocie przybrało takie zastraszające rozmiary, iż stało się ono nie tylko klęską danego zawodu czy rzemiosła, ale stało się klęską ogólną, przeciwko której musi stanąć ramię w ramię całe społeczeństwo.

Grozę położenia pojął też rząd dzisiejszy, który w osobie prezesa rady ministrów przystąpił do zorganizowania już nie walki z bezrobociem, ale do niesienia pomocy ofiarom bezrobocia.

Jak z zapowiedzi rządowych wynika, akcja rządowa ma się podzielić na akcję niesienia pomocy i akcję przeciwdziałania bezrobociu.

W wypadku pierwszym mają dążyć sfery rządzące do organizowania na terenie państwa komitetów niesienia pomocy ofiarom bezrobocia, w wypadku drugim rząd ma się starać o dostarczenie pracy bezrobotnym. Starania się o pracę dla

bezrobotnych w czasach dzisiejszego masowego zamykania warsztatów pracy nie jest tak łatwe i rząd to doskonale pojmuje, bo wedle zapowiedzi starania te ograniczą się do ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, do przestrzegania niedziel i świąt, wolnych w myśl ustawy od pracy i w zmniejszaniu ilości dni pracy, by kosztem zmniejszenia tygodnia pracy do dni 3 lub 4 dać pracę bezrobotnym.

Równoległe z akcją rządową idzie akcja społeczeństwa.

Jak wiadomo, episkopat rz.-kat. wydał odezwę, zalecającą tworzenie parafjalnych komitetów niesienia pomocy bezrobotnym. Do akcji episkopatu zgłosiła akces narodowa demokracja, która na swoją rękę apeluje do ludzi swoich: obszarników i bogaczy, by przyłączyli się do akcji episkopatu w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

Jak już prezes rady ministrów w znanej oświadczeniu powiedział, społeczeństwo całe stoi w obliczu trzeciej zimy powszechnego niemal bezrobocia i dlatego, że zima nadchodząca zapowiada się znacznie gorzej od swoich poprzedniczek — pomoc bardzo wydatna wskazana jest tym nieszczęśliwcom, którzy znaleźli się bez pracy.

Jak widzimy, perspektywa dla bezrobotnych przedstawia się „bardzo dobrze”. Raptem przypomniano sobie w episkopacie, narodowej demokracji i u czynników rządowych, że bardzo poważny procent obywateli państwa pozostaje bez środków do życia, że musi się coś dla tych obywateli i ich rodzin uczynić natychmiast, by nie doprowadzić do jakiegoś szalonego kroku, dyktowanego przez głód i nędzę.

Obawiamy się jednak, że wśród tylu znaleźliśmy się dobroczyńców, którzy chętnie mówią i piszą o konieczności niesienia pomocy ofiarom bezrobocia, że pomoc taka, jeżeli wogóle do niej dojdzie, będzie podaną bezrobotnym w takiej formie i w takich warunkach, że raczej wzbudzi wstręt, niż uznanie.

Mimowoli nasuwa się pewne przysłowie, mówiące, że wśród samych przyjaciół — psy zającą zjadły!..

Twierdziliśmy i twierdzimy, że bezro-

botni nie chcą wsparcia, czy jałmużny. My chcemy pracy, bo jesteśmy zdrowi i zdolni do niej.

Organizowaniem pomocy dla bezrobotnych nie zażegnamy samego bezrobocia. Tu należy przedsięwziąć inne środki. Należałoby uruchomić na szeroką skalę zakrojoną roboty publiczne: budowę kolei, mostów, regulację rzek i dopływów, budowę gościńców i dróg gminnych, budowę mieszkań, szkół i t. d., a to dałoby takiej masie robotników pracę i uczciwy zarobek, iż w konsekwencji z uruchomienia tych prac otworzyłyby się dalsze źródła i warsztaty pokrewne.

W akcję rozpoczętą nie wierzymy. Nie drogą dożywiania, lecz przez uruchomienie robót publicznych usunie się klęskę bezrobocia.

Gdy falangi dzisiejszych bezrobotnych znajdują się jutro w pracy, a temsamem zdobędą zarobek, stopa życiowa ich podniesie się odrazu tak, że już pojutrze musiałoby nastąpić ogólne ożywienie we wszystkich działach życia społecznego.

Dajcie nam pracę zaraz, dziś, a jutro znikną straszne skutki bezrobocia!

Adam Bober

KLUB SKŁADACZY RĘCZNYCH

(Artykuł dyskusyjny.)

Z wielu stron dają się słyszeć nawoływania o powołanie do życia Klubu składaczy ręcznych. Wołania te spotęgowały się także może i dlatego, że w ostatnim numerze „Ogniska” czytaliśmy notatkę o powołaniu do życia takiego Klubu w Warszawie.

By zainteresować kolegów tą sprawą, pozwalam sobie rzucić parę myśli, w których pragnę uzasadnić pojęcie Klubu składaczy ręcznych.

Klub taki już istniał we Lwowie obok Klubu maszynkarzy, lecz oba rozwiązały się dobrowolnie, wychodząc z założenia, że wyczerpał się ich program działania.

Przed kilku laty powstał jednak zpowrotem Klub maszynkarzy i prowadzi swoje agendy.

Przed założeniem Klubu składaczy ręcznych należałoby nakreślić program jego przyszłej pracy, by po powołaniu

na zbieranie matryc obecnie nie potrzeba ustawić zapomocą wiersza, tylko jest do tego skala, a każdy ząb na skali ma 1 nonparel. Także szybę zastąpiono celluloidową lub aluminiową płytą. Przesuwacze dla odznaczania, t. j. na półtłuste zastosowano w połączeniu, tak, iż gdy się przyciska małą kłapkę (prawą), równocześnie z nią przysuwa się duża (lewa) i przy składaniu nie zachodzi wypadek, by przez zapomnienie przysunięcia lewej kłapy pozostała antyqua.

Imadło. Ustawianie formatu w szczękach następuje zapomocą kółka, umieszczonego po lewej stronie, do którego jest zaczepiona skala i przez obrót kółkiem lewą ręką ustawia się format i również każdy tryb obliczony jest na nonparel. Skala wychodzi na prawą stronę, a wszystko odbywa się siedząc. Można również odlewać całe artykuły półtł. lub kursywą bez używania kłapek przy zbieraniu, tylko na imadle znachodzi się przy maszynach Nr. 8 ruchoma nakładka, a przy

intertypach rodzaj przycisku, przesuwający nakładkę. Do odlewania pustych wierszy służy języczek, umieszczony na podbijaczach klinów, który wchodzi do lewej szczęki i przytrzymuje ją, by nie nastąpiło zalanie. (Przedtem skuteczniało się to palcem.) Także noże obcinają tak samo wiersz na 6 cicer jak i na 10 kwadratów równomiernie. Oprócz tego na „Uniwersal”-nożach jest tak u góry, jak i u dołu umieszczona śruba regulacyjna mikrometrowa, która ułatwia regulowanie. Nowe maszyny posiadają sprężyny do przytrzymywania imadła, co jest bardzo praktyczne, gdyż maszynkarz bez obawy otwiera imadło i puszcza je wolno.

I wiele jeszcze innych nowości podaje ostatni numer „Der graphische Betrieb”, polecenia godnych nie tylko dla kolegów, ale i dla właścicieli drukarni, by można twierdzić: „Posiadamy maszyny do składania”.

Tłum. Fr. Prokopowicz

Z TECHNIKI

Nowości na maszynach do składania.

Klawiatura. Na starych linotypach ekscentra w klawiaturze są przytrzymywane drutem, tak, że np. gdy potrzebuje się wyjąć ekscenter *a*, musi się wszystkie ekscentry aż do litery *a* zwolnić, tj. drut wyjąć. Obecnie każdy ekscenter jest wolny i poprawa litery *a* względnie ekscentru nie sprawia żadnych trudności.

Przód maszyny. Np. ponad gwiazdką umieszczony jest mostek. Obecnie ramię dochodzi do samej gwiazdki, lub bardzo mała blaszka (Nr. 8) umożliwia zsuwanie się matryc do zbieracza. Na odwrotnej stronie gwiazdki znajduje się muterka z piórkiem, którą się reguluje gwiazdkę, by ją można palcem zatrzymać, bo tylko wtedy funkcjonuje należycie. Tak gwiazdkę jak i ramię obecnie zakłada się i zdejmuje całkiem łatwo, przytem gwiazdka obecnie nie jest potrzebna ze specjalnego materiału. Saneczki

go do życia nie stanąć wobec braku programu pracy.

Wyobrażam sobie, że Klub składaczy ręcznych winien powstać, a program jego pracy winien obejmować dalsze kształcenie członków Klubu w zawodzie drukarskim. Klub taki winien nawiązać łączność z Klubem maszynistów drukarskich, z Klubem maszynarzy i z kierownictwem Szkoły przemysłu graficznego, celem urządzania wspólnych wykładów, odczytów czy też wycieczek.

Pamiętać musimy, że dziś od składacza ręcznego nie wymaga się robót kompresowych, lecz robót akcydensowych, matematycznych i innych, których wykonanie należy do składaczy ręcznych.

Dziś klient kładzie bardzo często nacisk na piękno wykonanej roboty i artyzm. Składacz ręczny, by mógł z pożytkiem pracować dla siebie, drukarni i publiczności, musi stać się artystą, bo tego wymagają nowe warunki pracy, ciągły postęp techniki drukarskiej i wyrabianie smaku u publiczności tak czytającej, jako też dającej drukować.

W klubie takim należałoby urządzić kurs języków obcych, a przeważnie języka greckiego, tak potrzebnego przy robotach matematycznych.

W wycieczkach i wykładach Klubu maszynarzy czy też maszynistów — członków Klubu składaczy ręcznych winni brać żywy udział. Winni się interesować wszystkimi rodzajami maszyn do składania i maszyn drukarskich, bo to ułatwić im tylko może pracę ręczną; po drugie, z czasem składacz ręczny może stać się też składaczem maszynowym, a mając pojęcie o różnych systemach maszyn do składania nie zostanie zaskoczony i zdziwiony, stanąwszy do nauki na jednym z typów maszyn.

Miedzy składaczami ręcznymi mamy wielu zdolnych akcydensiarzy, którzy chętnie wiadomościami swoimi podzieliłby się z resztą koleżeństwa, czego mieliśmy dowody na kursach Szkoły Grafiki i przemysłu graficznego w latach ubiegłych.

Zadaniem Klubu składaczy ręcznych winno być krzewienie zamiłowania do zawodu drukarskiego, by drukarz nie był tylko przeciętnym zjadaczem chleba, ale by w pracę swoją kładł wszystkie swoje zdolności, całego siebie.

Na tego rodzaju programie pracy oparty Klub składaczy ręcznych miałby szerokie pole do popisu i z pewnością przyniósłby wiele pożytku tak członkom swoim, jako też i samej sztuce drukarskiej, spychanej w ostatnich czasach na naszym terenie do prawdziwego partactwa przez drukarnie niecennikowe.

Gdyby udało się inicjatorom założyć się mającego Klubu składaczy ręcznych przeprowadzić taki program pracy Klubu, a jego przyszłym kierownikom program ten w zupełności przeprowadzić, wówczas nie groźną byłaby dla nas konkurencja drukarni niecennikowych, bo publiczność chętnieby poparła nasze zabiegi około postawienia drukarstwa na wyżynie zachodnio-europejskiej.

Wzywamy kolegów do wypowiedzenia się w tym kierunku, czy należałoby stworzyć Klub składaczy ręcznych na takich warunkach jak podaliśmy wyżej, czy wartoby przyłożyć rękę do stworzenia

Klubu, który miałby za zadanie wydobyć nasz zawód z poniżenia, w jakim nie z naszej winy się obecnie znajduje i wyszkolenie kolegów, którzy nie z własnej winy nie otrzymali pełnego wykształcenia zawodowego.

Mr.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, dnia 25 sierpnia 1931. Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. A. Martyn. — Jako pierwszy punkt porządku dziennego: Sprawa zwiększającego się bezrobocia a finanse Stowarzyszenia. Kol. przewodniczący, a następnie skarbnik kol. Pietruszka przedstawili stan bezkondycyjnych, który zmagają się z każdym tygodniem oraz stan finansowy, związany z bezrobociem. Po obszernej dyskusji, uchwalono polecić osobnej komisji, w skład której weszło 5 kolegów, wypracowanie projektu reformy zapomóg nadzwyczajnych oraz podwyższenia nadzwyczajnego opodatkowania. Komisja ta przedłoży swój elaborat na osobnym posiedzeniu Wydziału, które odbędzie się dnia 29 sierpnia br. — W sprawie nadzw. zapomóg i stanu finansów, uchwalono zwołać Nadzw. Walne Zgromadzenie członków na dzień 30 sierpnia br. do sali „Gwiazdy”. Na Zgromadzenie to zostaną zaproszeni delegaci Filij w Przemyslu i w Stanisławowie. — Wpływy: Załatwiono szereg podań o zapomogę dla bezkondycyjnych. — Podanie kol. Leona Getza o zaliczkę nie uwzględniono. — Zwolniono od płacenia wkładek kolegów, pozostających na urlopie na koszt własny: Kaz. Kalinowskiego na przeciąg 3 tyg., A. Martyna 3 tyg., W. Cybulskiego 2 tyg., J. Wicha 3 tyg., A. Kusyka 4 tyg., Fr. Szypta 1 tydz. — Podania kol. Warawy, który przebywał poza zawodem, o reaktowanie go w prawach członka, nie uwzględniono na podstawie statutu. Natomiast wpisano go na listę bezkond. — Przyjęto do wiadomości pismo o sytuacji w Kołomyżach. — Podanie p. Iwanowskiej o dalsze wypłacanie zapomogi sierocie dla córki Zofii, nie uwzględniono ze względów regulaminowych. — Kol. przewodn. zdał sprawę z sytuacji w Drohobyczu. — Przyjęto do wiadomości pismo Filii stanisławowskiej. Uchwalono wypłacić dla Filii stanisławowskiej na zakupno stołu i szaf bibliotecznych kwotę 190 zł. Następnie kol. przewodniczący zawiadomił o sytuacji w Stanisławowie. — Kol. P. Matczakowi wstrzymano zapomogę bezkond., natomiast zezwolono na udanie się w podróż. — Kol. Pietruszka zdał sprawozdanie z przebiegu zawodów kolarskich Robotniczych Klubów Sportowych z całej Polski, które odbyły się dnia 23 sierpnia br. — Nastąpił szereg wniosków i interpelacji.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, dnia 29 sierpnia 1931. Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawy zwiększającego się bezrobocia i finansów Stowarzyszenia. — Imieniem komisji, wybranej na poprzednim posiedzeniu, kol. A. Panas przedłożył projekt zapomóg nadzw. dla bezkond., poczem skarbnik kol. Pietruszka przedstawił stan finansowy z ubiegłego tygodnia. Po obszernej dyskusji, uchwalono projekt komisji, uzupełniony przez Wydział, przedłożyć Nadzw. Walnemu Zgromadzeniu „Ogniska”, dnia 30 sierpnia br. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

PRZEMYŚL.

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zw. Zaw.) w Przemyslu, dnia 9 sierpnia 1931. — Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia po dyskusji, w której zabierał głos kol. Peer, oraz po wyjaśnieniu przez kol. przewodniczącego, przyjęto do wiadomości. — Następnie kol. przewodniczący przedstawił ogólną sytuację organizacyjną we Filii przemyskiej, omawiając sprawę likwidacji drukarni D. O. K. Nr. X, która dzięki macoszemu traktowaniu pewnych miarodajnych czynników w Warszawie, gdzie zagarnia się monopol na dostawę wszelkich druków na całą Polskę, nie licząc na to, iż rujnuje się setki drukarzy całej prowincji, z dniem 7 lipca b. r. z nakazu z Warszawy została zwinięta, pozbawiając pracy kilkunastu robotników. — Następnie przedstawił kol. przewodniczący anormalne stosunki w drukarni Robinsohna i S-ki. — W dyskusji postanowiono wszelkimi środkami wpływać, by roboty ze zlikwidowanej drukarni D. O. K. Nr. X przeszły

do drukarni cennikowych. — Skarbnik kol. Peer odczytał półroczne sprawozdanie kasowe, które ze względu na wielką ilość kolegów podróżujących, zamyka się nieznacznym deficytem. Kol. Baran zawiadamia Wydział, że na Zgromadzeniu pers. pomoc. proponowano przenieść niektórych członków pers. pom. z kat. III do kat. II. Po wyjaśnieniu przez kol. skarbnika, postanowiono sprawę tę załatwić na posiedzeniu Wydziału pers. pomoc. Prowadzenie sekcji personalu pomocniczego poruczono nadal kol. Baranowi. — Postanowiono wystać pismo do Zarządu Głównego w sprawie udzielonej subwencji na rzecz biblioteki przemyskiej. — Kol. Mikruta poruszył sprawę zredukowania 2 nakładczek w drukarni p. Knollera. Zarzuca kol. maszyniście i pracującym tamże kolegom, iż nie zwrócili uwagi na niewłaściwe postępowanie pracodawcy, który nakładczkę, pracującą przez 10 lat, wywalił bez żadnego powodu, a w miejsce jej przyjął uczennicę. Po wyjaśnieniach kol. Skupienia, Barana i Peera, postanowiono w takich wypadkach zająć na przyszłość takie stanowisko, by one więcej się nie powtarzały.

STANISŁAWÓW.

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zw. Zaw.) w Stanisławowie, dnia 11 sierpnia 1931. — Nieobecny kol. Diamand. — Po odczytaniu protokołu, przew. kol. Paszek zdał relację z odbytej konferencji z p. Weidenfeldem, który przyrzekł, że z chwilą przybytu większych zamówień, przyjmie maszynistę. — Zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 3 tygodni kol. Lachera, pozostającego na urlopie na koszt własny. — Przyjęto do wiadomości oddanie do oprawy nowych dzieł w 23 tomach za opłatą 23 zł. — Przy omawianiu spraw organizacyjnych, a następnie lokalnych, upoważniono kol. przewodniczącego do zamówienia szafy bibliotecznej.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Związku introligatorów, dnia 2 września 1931 r. Przewodniczył kol. Drewniak, sekretarzuwał kol. Nowakowski. — Protokół odczytano i przyjęto. — Przewodniczący zawiadamia o sporządzeniu wykazu uczniów i uczenic, zatrudnionych w zawodzie introligatorskim. Wykaz ten przedstawia się cyfrowo następująco: Na 81 robotników ukwalifikowanych i 174 robotnic, zajętych w 37 firmach znajduje się 79 uczni i 86 uczenic. — Omawiano sprawę konkurencji, wytwarzanej przez zakłady introligatorskie w Żółkwi i Miejsku Piastowym, skąd wychodzą robotnicy słabo wykwalifikowani ze szkodą dla zawodu. W tej sprawie wysłano memoriał do Ministerstwa Pracy. — Wysłano upomnienia do zalegających z wkładkami. — Podania: Kol. Czenicki wniósł podanie w sprawie nieprawidłowego zaliczenia mu wkładek przedwojennych oraz prosi o uwzględnienie zaległych wkładek, spowodowanych niewypłacalnością firmy. Wypłatę zapomóg z powodu zalegania z wkładkami uwzględniono, zatrzymując wypłatę do tygodnia 39-go. Podania kol. Grebca nie uwzględniono z powodu braku ilości wpłaconych wkładek. — Omawiano sprawę funduszu zapomóg nadzwyczajnych. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

Organizacja pryncypałów.

Przed pół rokiem odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd mistrzów introligatorskich, pod przewodnictwem p. Jana Hewaka ze Lwowa. O zjeździe tym i jego uchwałach pisaliśmy w „Ognisku”. Szczególnie ważne są rezolucje zjazdu, domagające się zamknięcia warsztatów introligatorskich przy wojsku, policji, zakładach karnych i instytucjach rządowych. Tymczasem — jak stwierdza organ centr. Związku Cechów introligatorskich „Polska Gazeta Introligatorska” — po zjeździe pozostało wszystko po staremu. Uchwały figurują tylko w protokole, a o działalności zarządu nic się nie słyszy. POCO było zwoływać zjazd i wydawać pieniądze na podróż delegatów, skoro wszystko pozostaje tylko na papierze? — woła wspomniany organ.

Prezesem Cechu lwowskiego został w miejsce ustępującego p. J. Hewaka — p. Aleksander Semkowicz. Introligatorzy lwowscy spodziewają się, że pod jego prezesurą nastąpi uzdrowienie stosunków w zawodzie.

Ze świata,

W Düsseldorfie, w Niemczech, zmarł dnia 27 lipca br. nestor introligatorów niemieckich, Paul Adam, w 83 roku życia.

W Pradze w Pałacu Industrii otwarta została w dniu 6 września czeskosłowacka wystawa introligatorska, która potrwa do 13 września br. („P. G. I.”)

KRONIKA

25-lecie istnienia Związku Litografów. Związek Litografów, Chemigrafów i pokrewnych zawodów w Polsce obchodzi w roku bieżącym 25-lecie istnienia organizacji. Z okazji jubileuszu Związek wydał specjalny, zwiększony numer swego organu „Pracownik Graficzny”, w którym przedstawiona jest historia organizacji litografów, jej początki i rozwój. Prócz tego w numerze tym znajduje się szereg artykułów, traktujących o początkach sztuki litograficznej i o litografii w Polsce, oraz artykuły organizacyjne. Wykonanie graficzne numeru jubileuszowego wspaniałe. Bratniej Organizacji, z którą łączyły i łączą nas nierozdzielne węzły, zasyłamy z okazji jej jubileuszu jak najserdeczniejsze życzenia!

Jedną z ważnych przyczyn bezrobocia u nas. Pewna bardzo poważna firma wydawnicza we Lwowie, mająca w swoim posiadaniu pierwszorzędne zakłady graficzne — oddała w ostatnim czasie kilka książek szkolnych do wykonania zakładom Mitregi w Cieszynie. Równocześnie znacznie zredukowała u siebie personal drukarski. Nie wchodzimy w kalkulację tej firmy, nie znamy bowiem jej tajników. W każdym razie wydaje się nam bardzo dziwnym takie postępowanie firmy o milionowych obrotach, posiadającej najnowszy typ maszyn i rozporządzającej ludźmi o pierwszorzędnych kwalifikacjach technicznych i administracyjnych. Czy nie przeholowano trochę, oddając swe roboty do zakładów zamiejscowych? Możeby w tej sprawie zainteresowali dyrekcję firmy akcjonariusze-drukarze, którzy, przypuszczamy, mają jakiś głos decydujący.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Ze Stanisławowa donoszą nam: Trwająca od lat, a przeciągająca się w nieskończoność chroniczna choroba ogólnego bezrobocia nęka całą klasę pracującą. Wije się więc w troskach klasa pracująca o zdobycie chleba dla siebie i swych rodzin. By nie umrzeć z głodu, każdy stara się wszelkimi sposobami o jakikolwiek zarobek. I jak wielu innych, nie mając znikąd żadnej pomocy, K. K., składacz z zawodu, wysłuchany podoficer W. P. starał się o jakiegokolwiek zajęcie. Ku swemu zadowoleniu, został on dnia 1 listopada 1930 r. przyjęty w charakterze kontraktowego woźnego przy Urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie, a z dniem 31 lipca 1931 r. zwolniony. Przyznano mu pobyty w kwocie 170 zł. Przy redukcji 15% dostawał on 140 zł. na rękę miesięcznie. I o dziwo! Urząd wojewódzki, posiadając w swym zakresie własną drukarnię, której wewnętrznym kierownikiem jest p. Muszyński, przydzielił go w dodatku do drukarni jako ukwalifikowanego składacza. K. K. z rozkazu swych mocodawców musiał pracować w dwóch charakterach: za woźnego i składacza, pracując przez jedenaście i więcej godzin dziennie, bo od godz. 6 rano do 17 popoł. i to bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Nie dosyć na tem. Jak wszędzie, w każdej instytucji w roku administracyjnym, wygotowywane są zamknięcia rachunkowe i sprawozdania z czynności, które bywają drukowane. To też człowiek ten pracował przez 6 tygodni z małą przerwą obiadową przy kaszie — oprócz wyznaczonej czynności woźnego — wprost ponad siły do godz. 22-giej. Za ten móżoł umysłowy i fizyczny otrzymał wynagrodzenie aż 30 (trzydzieście) zł. dodatku do poborów miesięcznych! Zdawałoby się, że kto jak kto, ale Urząd wojewódzki, respektując wszelkie ustawy, a także i przemysłowe, winien dać przykład, jak należy szanować ustawy. A jednak!... Zapytujemy kompetentne władze: Gdzie znajduje się ogłoszenie, znoszące ustawę i czy tego rodzaju wyzysk jest dopuszczalny? Możeby panowie dr. Unger, inspektor wojewódzki i Skibicki, kierownik Oddziału raczyli to wyjaśnić. Bowiem fakt ten, mimo swej prawdziwości, jest nie do uwierzenia.

Inauguracyjne otwarcie sezonu Chóru Drukarzy Lwowskich odbyło się we wtorek, dnia 1 września b. r. Dnia tego odbyła się pierwsza próba powakacyjna. Otwierając nowy

sezon, przemówił do kolegów śpiewaków w serdecznych słowach przewodniczący Chóru, kol. A. Romański, zachęcając ich do dalszej pracy. Imieniem Wydziału Głównego przemawiał zast. przew. kol. L. Schultz, życząc Chórowi wytrwałości i pięknych rezultatów około pielęgnowania pieśni, przyczem zapewnił, że Wydział Główny i nadal nie odmówi Chórowi swej pomocy. Inauguracja nowego sezonu Chóru naszego przemieniła się w bardzo miłe i serdeczne zebranie. Z otwarciem nowego sezonu połączono też uroczystość imieninową jednego z bardzo oddanych sprawie Chóru kolegów, a mianowicie kol. B. Winiarskiego, b. długoletniego przewodniczącego Chóru. Zespół Chóru odśpiewał pod batutą prof. A. Kinałskiego szereg pieśni, przeplatanych przemówieniami poszczególnych kolegów, którzy wzajemnie zachęcali się do dalszej wytrwałości pracy. — Jak się dowiadujemy, Chór drukarzy przygotowuje się do występu w Polskim Radjo. Koledzy śpiewacy powinni przeto pilnie uczęszczać na próby, ażeby publiczny występ Chóru wypadł jaknajlepiej. Przyjmuje się również zapisy nowych członków, a koledzy, dysponowani głosowo, nie powinni uchylać się od uczestnictwa w naszym pożytecznym i miłym Kole chórzystów.

Z życia towarzyskiego. Nasze ruchliwe Koło Mandolinistów „Typografia” urządziło w niedzielę, dnia 23 sierpnia wycieczkę do Anatonji w celu zwiedzenia Muzeum patologicznego i jego bardzo ciekawych i rzadkich okazów. Zainteresowanie wycieczką było duże, o czym świadczy pokaźna liczba uczestników (około 150). — Następną wycieczką jest projektowana do Rozgłośni Polskiego Radja we Lwowie. Termin zostanie ogłoszony okólnikiem.

Podniesienie podatku osobisto-dochodowego. Jak donoszą dzienniki, rząd nosi się z projektem podwyższenia podatku osobisto-dochodowego o 100%. Podwyżka ta, jak notują dzienniki, ma objąć na razie ludzi z wyższymi poborami, a później stopniowo ma ona objąć wszystkich pracowników. Kiedy ten projekt przeoblecze się w rozporządzenie, dzienniki nie donoszą. W każdym razie nastąpić ma to w najbliższej przyszłości.

Charakterystyczny wniosek. Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu członków „Ogniska” we Lwowie, jeden z kolegów, w trakcie dyskusji w sprawie bezrobocia, podniósł myśl czasowego wstrzymania sprowadzania maszyn do składania, ażeby mogli znaleźć zajęcie składacze ręczni. Jako przykład naprowadził on zakaz sprowadzania maszyn do składania w republice Salvator, wydany przez rząd tamtejszy. Szukamy różnych środków do wzajemnego ratowania się. I środek wspomnianego kolegi byłby nie zły, chociaż przeciw robocie mechanicznej, która powinna ulżyć pracy ręcznej — ale nie szkodzić człowiekowi — kolega ten występuje. Ale kolega zapomina, że rząd salvatorski swoim zakazem pragnął uregulować stosunek maszyny do człowieka, a rządy zaś państw innych mają ważniejsze sprawy do załatwienia!

„Rekord” światowy maszynkarza. Przed kilkoma miesiącami obiegały wszystkie czasopiśma zawodowe drukarskie wiadomość, że niejaki Nedelkowicz z Belgradu, składacz maszynowy, chciał zdobyć rekord światowy, pracując na linotypie 96 godzin bez przerwy. Zaczął więc pracę w środę w południe, mając ją skończyć w niedzielę w południe. Z początku praca szła normalnie, później coraz słabiej, w końcu, po 30 godzinach — skapitulował z rekordu. Średnio składał Nedelkowicz 1000 liter na godzinę (nie jeden składacz ręczny potrafi złożyć więcej!), a przytem, ażeby odpoczywać, znachodził on coraz częściej i więcej przeszkód w składaniu. Organ kolegów jugosłowiańskich „Graficki Radnik”, wyświetlił należycie ów „rekord”. Mianowicie pewna firma, potrzebując reklamy, wynajęła poprostu Nedelkowicza, składacza niezorganizowanego, który stał się powolnym narzędziem przedsiębiorcy. Wspomniane czasopismo, a za nim inne czasopiśma zawodowe drukarskie wysmiały ową „rekord”, nazywając go po imieniu.

Dzienniki 1—2 łyżki prochu. Pewien statystyk obliczył, że mieszkańiec wielkiego miasta wdech dziennie w swoje płuca 1—2 łyżki prochu. Wdech go wraz z powietrzem, przepelnionym jednocześnie różnymi bakcyliami. Robotnicy jednak zawodów specjalnych, jak np. kamieniarze, brukarze i drukarze „konsumuja” go o wiele więcej. Szczególnie my, drukarze pochłaniamy kilka łyżek prochu dzien-

nie i to zmieszanego z niewidzialnym prochem ołowianym, a wzmacniamy to wszystko wyziewami gazów i innych smrodów. Nie dziw przeto, że tak wielu z pośród nas choruje i przedwcześnie umiera na suchoty.

CI, CO ODESZLI

Paulina z Klimkiewiczów Pajor, członkini Sekcji Personalu Pomocniczego, zmarła we Lwowie dnia 21 sierpnia 1931 r., w 53 roku życia. Ś. p. towarzyszką była jedną z założycieli organizacji Personalu Pomocniczego i całą duszą jej oddana. Znana też była w szerokich kołach koleżeństwa ze swego czystego charakteru i solidności. Pracowała w szeregu drukarni lwowskich, a ostatnio w drukarni A. Goldmana. Od dwóch lat pozostawała na funduszu inwalidowym. W pogrzebie zmarłej towarzyszkę wzięło udział bardzo liczne grono towarzyszek i towarzyszy z Wydziałem na czele.

Cześć Jej pamięci!

ROZMAITOŚCI

Jak pracują nasi „koledzy” w Kongo? Kongo, jak wiadomo, leży w południowej Afryce, a drukarnia, o której piszemy, znajduje się w mieście Elizabethville (Kongo belgijskie). Oto jak opisuje w „Le Gutenberg” tamtejszą drukarnię pewien kolega, Francuz, pracujący tamże: „W drukarni naszej powodzi się nam znakomicie! Na lokal składa się obszerna stodoła. Personal składa się z 3 białych składaczy, a z 40 tubyleców, którzy są czynni tak przy składaniu jako też i przy drukowaniu i w księgarni. Drukuje się tu dziennik na 28 stronicach, z czego tylko dwie strony mają tekst, reszta ogłoszenia. My biali składamy tylko roboty akcydensowe. Obsługiwanie maszyn poruczono czarnym kolegom, posiadającym bardzo słabe i prymitywne pojęcie o obsługiwaniu maszyn. Kłopot z walcami. W nocy, kiedy jest bardzo zimno, walce twardnieją, tak, że farba nie czepia się. Pomagają sobie w ten sposób, że rozkładają ogień przed stodołą i ogrzewają walce. Można sobie przedstawić, jak te walce i druk wyglądają. W dzień znów druga przeszkoda. Przy 40-stopniowym gorącym walcu w ten sposób miękną, że wprost topią się. Każda robota naturalnie jest makulaturą. Na szczęście strony nie są wybredne i wszystko przyjmują. Jeżeli mamy dużo roboty, zapraszamy do pomocy wszystkich kolegów. Naprawdę, trzeba podziwiać ich produkty! Składając n. p. program kinowy, datę przedstawienia składają pismem największym, a nazwę filmu garmondem lub cicerem, co padnie pod rękę. Porządek drukarniany tu zbyteczny. Domicjoni koledzy śmieją się z wszelkich porządków, prowadząc tryb życia w sposób swoisty. Do dyscypliny ciężko im przywyknąć. I kiedy wy tam w Europie żyjecie w dobie racjonalizacji, to nasi tutejsi czarni koledzy mają swoje własne ideały, których za nie w świecie nie oddadzą.”

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 31 sierpnia 1931.

I. Drukarze:

Miejscowość	Składacze		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . . .	143	11	20	174
Prowincja .	40	—	2	42
Razem . . .	183	11	22	216
W poprzednim wykazie .	165	15	23	203

II. Personal Pomocniczy:

Nakładczek	84
Pomocników	9
Razem	93

III. Introligatorzy:

Mężczyzn	22
Kobiet	15
Razem	37

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

O WALCE Z BEZROBOCIEM

W sierpniowym numerze „Ogniska“ omawialiśmy rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie zmniejszenia dnia pracy lub zmniejszenia ilości godzin roboczych w tygodniu, w celu przyjęcia zpowrotem do pracy bezrobotnych.

Wykazaliśmy, że nie drogą rozporządzenia, lecz drogą ustawy należałoby skrócić tydzień roboczy do 40 godzin, z równoczesnym uruchomieniem odpowiednich kredytów dla przemysłu, a wówczas klęska bezrobocia zostałaby sprowadzona do minimum.

Skonfiskowane.

Innego sposobu rozwiązania tej palącej dziś kwestji spodziewaliśmy się i na sposoby te niejednokrotnie już wskazywaliśmy.

Do sposobów tych należy ustawa o 40-godzinny tygodniu pracy, jako najważniejsza i z miejsca rozwiązująca sprawę bezrobocia.

Niewątpliwie aż do zupełnego zniknięcia bezrobocia należy zabronić ustawą nadliczbowych godzin pracy.

Dalej usunąć z pracy wszystkich tych, którzy otrzymują zaopatrzenie w formie rent i emerytur, a w ich miejsce powołać do pracy bezrobotnych.

Również należałoby zakazać zajmowania przez jedną osobę dwóch i więcej płatnych posad.

Za przykładem zaś Czechosłowacji należy skrócić służbę wojskową do 15 miesięcy, z równoczesnym zmniejszeniem wydatków na zbrojenia i policję, a oszczędności te przeznaczyć na uruchomienie robót publicznych.

Wkońcu należałoby ustawą zarządzić zmniejszenie nadmiernie wysokich pensyj dyrektorów, a tantjemy w radach nadzorczych, koncernach i kartelach obłożyć wysokim podatkiem.

Dla umożliwienia zaś starszym pracownikom usunięcia się w zacisze domowe, należy wprowadzić natychmiast ubezpieczenie na starość, co dałoby wiele bardzo wolnych miejsc.

Widzimy więc, że sposobów na zupełne usunięcie bezrobocia jest bardzo wiele i tylko one prowadzą do celu. Nie drogą filantropji publicznej należy kroczyć, lecz drogą energicznych zarządzeń i wydaniem odpowiednich ustaw ochronnych można zwalczyć bezrobocie.

Konkretyzujemy więc nasze żądania, by przyjść z natychmiastową pomocą bezrobotnym, w myśl uchwał Rady Robotniczej:

Domagamy się: 40-godzinny tydzień pracy, bez obniżenia zarobków;

bezwzględny zakaz pracy w godzinach nadliczbowych;

wypłacania bezrobotnym zasiłków przez cały czas pozostawania bez pracy; uchylenia „sezonu martwego“;

pomocy odzieżowej i opałowej dla bezrobotnych; bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych w Kasach Chorych;

obniżenia o 50 procent komornego od małych mieszkań w kamienicach czynszowych na przeciąg jednego roku; wstrzymania komornego od takich mieszkań od bezrobotnych do czasu znalezienia przez nich pracy;

obniżenia, względnie wstrzymania podatku lokalowego i od nieruchomości od takich mieszkań;

moratorium dla płatności rat należności i pożyczek z tytułu nabycia ziemi oraz inwestycji dla gospodarstw poniżej 5 hektarów;

darowania drobnym płatnikom zaległych podatków i kar administracyjnych;

wstrzymanie podatku dochodowego od osób, zarabiających poniżej 4.500 zł. rocznie.

Domagamy się ogólnej akcji państwowej w myśl wysuniętych wyżej postulatów, a nie przerzucanie obowiązku opieki i pomocy na samo społeczeństwo, które nie jest zdolne opieki tej i pomocy udzielić bezrobotnym.

A. Bober

O NAPRAWĘ STOSUNKÓW W DRUKARSTWIE

III.

Od bardzo długiego czasu organizacja nasza walczy o uregulowanie napływu uczniów do zawodu naszego. Wynikiem tej walki jest okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który podajemy niżej. Okólnik ten reguluje nieco normę przyjmowania uczniów do nauki drukarstwa. Nie zupełnie jednak zadowoleni jesteśmy z tej regulacji — biorąc pod uwagę olbrzymią hiperprodukcję rąk roboczych w zawodzie naszym — uważamy przecież, że jest to pierwszy krok w kierunku uzdrowienia panujących dziś anormalnych stosunków.

Okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Nr. P. A. 2392, z 30 czerwca 1931 r.), rozesłany do wojewodów, brzmi następująco:

„W celu uregulowania warunków nauki w zakładach drukarskich, lito- i chemigraficznych, zapewnienia uczniom należytego praktycznego wyrobienia oraz ograniczenia wypadków zastępowania pracowników fachowych uczniami i prowadzenia przedsiębiorstwa przeważnie lub wyłącznie ich pracą, zachodzi w niektórych województwach potrzeba uregulowania tej sprawy w myśl art. 125 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 53 p. 468) w drodze rozporządzenia, normującego ilość uczniów w stosunku do zatrudnionych pracowników.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i po zasięgnięciu opinii Izby Przemysłowo-Handlowych zaleca stosować następujące normy uczniów w stosunku do wykwalifikowanych pracowników, przyczem za miarodajną przy obliczeniu liczby wykwalifikowanych należy przyjąć przeciętną liczbę zatrudnionych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, wyłączając linotypistów gazetowych oraz właściciela, jeżeli nie posiada fachowych kwalifikacji:

do 4, względnie 5 pracowników — ilość uczniów — 1;

od 5, względnie 6 do 9 pracowników — ilość uczniów — 2;

od 10 do 14 pracowników — ilość uczniów — 3;

od 14 do 19 pracowników — ilość uczniów — 4;

od 20 pracowników ilość uczniów na każdym 5 prac. — 1.

W zakładach lito- i chemigraficznych na 1 do 3 pracowników — uczniów 1, w zależności od rodzaju zakładu i miejscowych warunków.

Prawa do nauczania nie mogą posiadać zakłady, pozbawione odpowiednich warunków ze względu na: 1) urządzenia techniczne (w pierwszym rzędzie brak płaskiej maszyny) i 2) sposób prowadzenia przedsiębiorstwa (brak wykwalifikowanych pracowników).

Normy powyższe mogą ulegać wahaniom w obu kierunkach w zależności od miejscowych warunków, rozmiarów i wzrostu bezrobocia wykwalifikowanych pracowników przemysłu poligraficznego w ostatnich latach, zapotrzebowania na nich, widoków rozwoju tego przemysłu oraz możliwości kształcenia w zawodzie zależnie od stanu zakładów na danym terenie i stanowią

tylko materiał orientacyjny przy opracowaniu norm rozporządzenia, które nie mają zastosowania w wypadkach uregulowania tej sprawy w statutach stowarzyszeń (korporacji) drukarskich lub w drodze umów zbiorowych oraz ograniczają przewidzianą w myśl ust. 1 art. 125 prawa przemysłowego ingerencję władz administracyjnych I instancji w poszczególnych przedsiębiorstwach w stopniu oznaczonym w § 30 rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7. XII. 1927 r. (Dz. U. R. 1. Nr. 111, p. 942).

W razie uregulowania powyższych spraw w drodze rozporządzenia, normy statutowe nie mogą być wyższe od norm rozporządzenia.

Rozporządzenie może przewidywać automatyczne rozwiązanie umów z uczniami, niemającymi jednego roku nauki w zakładach, posiadających ilość uczniów większą od norm ustalonych w rozporządzeniu.

Dyrektor Depart: Inż. Julian Dąbrowski*.

*

Obowiązkiem naszym będzie przypilnować, ażeby okólnik ten nie pozostał martwym. Musimy wyżyć wszystkie siły nasze, ażeby uzdrowić stosunki, panujące szczególnie w drukarniach niecennikowych, a urągające wszelkim pojęciom.

W sprawie interpretacji niektórych punktów powyższego okólnika, prezes naszej organizacji, kol. A. Kusiak, odbył dłuższą konferencję z Inspektorem Pracy, wynikiem której m. in. okazała się gruntowna potrzeba zmiany znanego rozporządzenia o drukarstwie.

IV.

W numerze 5 „Ogniska“ podaliśmy stan uczniów w drukarni OO. Bazyljanów w Żółtkwi. Drukarnia ta zdobyła sobie sławę fabrykantki aniołków. Nie jest ona jednak odosobnioną. Ma ona towarzyszkę, również duchowną, która, zdaje się, prześcignęła ją.

W pobliżu Krosna, około 6 km. od miasta, znajduje się miejscowość o prastarej nazwie historycznej: Miejsce Piastowe. W Miejscu tem Piastowem znajduje się zakład wychowawczy, prowadzony przez świątobliwych księży. Uczą tu kowalstwa, ślusarstwa, stolarstwa — a również drukarstwa i introligatorstwa.

Dział drukarski zaopatrzony jest w 2 maszyny pospieszne nowszego typu wraz z 2 amerykankami. Zecernia posiada duży wybór pism różnego rodzaju.

W dziale tym zajętych jest 2—3 robotników — i około 15 uczniów! Pod względem więc fabrykacji aniołków ojcowie z Miejsca Piastowego zdobyli prawdziwy rekord!

Ażeby aniołkom dać zajęcie, przedstawiciel drukarni w Miejscu Piastowem, odziany w sutannę, obchodzi różne firmy, zabierając robotę zakładom drukarskim, znajdującym się w promieniu tegoż Miejsca Piastowego. Zagarniają więc księża roboty ze starostwa, magistratu, zakładu zdrojowego w Iwonicy, z różnych firm i od prywatnych osób itd. Niedawno zabrano roboty z Dyrekcji Przemysłu Naftowego w Polance.

Naturalnie, księża konkurują z firmami prywatnymi w sposób iście niesłychany. Przyjmują roboty za pół darmo — co jest zupełnie zrozumiałe, bo za robotniczą płacą swoim wychowankom — łyżką strawy.

A przecież drukarnia ta założoną była tylko dla celów własnych, to znaczy, miała wykonywać tylko roboty zakładowe, czy tam propagandowo-religijne. Tymcza-

sem zakład ten zabiera roboty świeckie na lewo i prawo, niszcząc przedsiębiorstwa prywatne, a temsamem pozbawiając chleba powszedniego wykwalifikowanych robotników drukarskich.

W powyższej sprawie odnieśliśmy się do Inspektoratu Pracy 44 Obwodu i sądzimy, że Inspektorat ten postąpi w myśl obowiązujących ustaw.

Sprawy tej nie spuścimy z oka, tembardziej, że weszło już w życie rozporządzenie, regulujące jako-tako stan uczniów w przemyśle drukarskim.

KOŁO SKŁADACZY RĘCZNYCH

W sprawie założenia Koła składaczy ręcznych, poruszonej w ostatnim numerze „Ogniska“, pragnę zabrać również głos.

Zdaje mi się, że Koło składaczy ręcznych ma rację bytu w naszym Okręgu. Podobnie mi się myśli urządzania przez Koło, jak projektuje autor poprzedniego artykułu, wspólnych zebrań dyskusyjnych w rodzaju lekcji, na których koledzy akcydensiarze mieliby wykłady, poczem toczonoby dyskusje.

Koło powinno mieć charakter samokształceniowy. Powinno urządzać kursa rysunków zawodowych, tak koniecznych w pracy akcydensiarza. W porozumieniu zaś z kierownictwem Szkoły grafiki, możnaby urządzić praktyczny kurs akcydensów, naznaczać nagrody za najpiękniejszą pracę akcydensową, by przez to pobudzić do intensywniej pracy w Szkole graficznej.

Godzę się z nauczaniem greki, ale dodałbym do tego również nauczanie języków nowożytnych, jak niemieckiego, francuskiego i angielskiego. A gdy już mowa o językach, to przede wszystkim należałoby w pierwszej mierze urządzić kurs języków krajowych (polskiego i ukraińskiego), ich pisowni i zasad dzielenia.

Wszystko to i wiele innych rzeczy pożytecznych można by przeprowadzić, potrzeba jednak do tego nie tyle ludzi, ale jednego człowieka, któryby potrafił Koło takie zorganizować i w wytkniętym celu poprowadzić.

Czas i sposobność ku temu sprzyja. Mamy poważną liczbę kolegów bezrobotnych, którzy mogliby innych czegoś nauczyć. Z tego względu kursa takie można by urządzać nawet w sali „Ogniska“, gdzie za ledwie małą garstką bezrobotnych obecnie uczęszcza, bo reszta nie widzi potrzeby częstszego uczęszczania. W ciągu dnia należałoby urządzać pogawędki zawodowe, by zająć tem bezrobotnych. Wieczorami wykładaliby ci koledzy, którzy jeszcze pracują, a znani są z gotowości dzielenia się swoimi wiadomościami z drugimi.

Można by z innymi Kołami składaczy ręcznych (Warszawa, Kraków i t. d.) wejść w porozumienie i wymieniać ze sobą rysunki zawodowe i prace konkursowe dla celów krytycznych i naukowych, a nawet opracowane wykłady można by sobie przyswajać drogą wymienną.

Dział akcydensowy i formułkowy winien znaleźć się na pierwszym planie pracy Koła.

Pracownik ręczny jest obecnie skazany (ze względu na zwiększający się stan czynnych maszyn) wyłącznie niemal na pracę akcydensową, tabelaryczną i formułkową. Tutaj właśnie Koło składaczy ręcznych mogłoby oddać nieocenione przysługi swoim członkom, gdyby pracę

swoją poprowadziło w kierunku urządzania takich właśnie kursów.

Z tych więc względów oświadcza się za powołaniem do życia Koła składaczy ręcznych

Formułkarz

Od redakcji. Uważamy, że dalsza dyskusja na ten temat jest zbędną. Koledzy inicjatorzy powinni przystąpić do zrealizowania swej myśli. Wydział Główny „Ogniska“ z pewnością przyjdzie im z pomocą, chociażby tylko moralną.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska“, dnia 17 września 1931. — Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekretarz kol. A. Martyn. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Wstrzymano zapomogę bezk. kol. Kulinerowi i Schächtlowi, którzy otworzyli własną drukarnię. — Odczytano pismo T. U. R. w sprawie otwarcia Seminarjum nauk społecznych i uchwalono podać go do wiadomości ogółu członków, z wezwaniem o zapisywanie się. — Przyznano dalszą zapomogę bezk. kol.: W. Skurskiemu, K. Łagiszowi, St. Pańczyszynowi, W. Musijowi i W. Dąbrowskiemu — wszystkim po 10-50 zł. tyg. (temu ostatniemu przez 120 dni). — Odmówiono zapomogi: kol. M. Tokarowskiemu i J. Ochsovi (ze Złoczowa). — Kol. Krausowi odmówiono stat. zapom. z powodu zalegania z wkładkami. — Zwolniono od płacenia wkładek kolegów, przebywających na urlopie na koszt własny: Biedrońskiego 3 tyg., Jagiełły 1, Storożuka 1, Kożaka 2, Gulde 4. Karasia 1, Spechta 3, Staszewicza 1, Buffiego 1, Gebartowskiego (chory) 2 tyg. — Odmówiono wydania książeczki podróży kol. Koszyńskiemu ze Stanisławowa z powodu nienabycia praw. — Omawiano stosunki organizacyjne w Przemyśle, Stanisławowie, Drohobyczu i Krośnie. — Do prośby kol. Żuczkowa o przydzielenie go do I kl. inwalidzkiej przychyłono się. — Przychyłono się do prośby kol. Wasilewskiego o przesunięcie jego zobowiązania do dnia 1 maja 1932 r. — Przyznano zapomogę statutową kol. J. Dziemie w Rzeszowie. — Uchwalono wypłacić kol. Wasylciowi, po wyświetleniu sprawy, wstrzymaną 2-tygodniową zapomogę. — Przychyłono się do prośby kol. D. Danyłaka, ażeby oddać Sądowi Polubowemu rozpatrzenie czynionych mu zarzutów. — Otrzymało pismo Oddziału krakowskiego w sprawie budowy własnego domu; po dyskusji uchwalono odpowiedni wniosek. — Odczytano ostatnie okólniki Zarządu Głównego Z. Z. D. w Warszawie, poczem przeprowadzono dyskusję. — Przewodniczący zawiadamia o akcji zapomóg doraźnych dla bezkondycyjnych, prowadzonej przez Komitet obywatelski, oraz o wszelkiej akcji zorganizowania pomocy lekarskiej dla bezrobotnych i ich rodzin. — Uchwalono przeprowadzać ściśłą kontrolę bezrobotnych w czasie, oznaczonym przez Zarząd ściślejszy, a do przeprowadzania jej delegowano z Wydziału kol. R. Tomaszka. — Uchwalono kategorycznie zakazać kolegom bezkondycyjnym chodzenie po drukarniach, względnie staranie się o kondycję na własną rękę. Kto nie podda się temu zakazowi, utraci prawo do zapomogi, względnie zostanie skreślony z listy bezkondycyjnych. — Omówiono w końcu szereg spraw organizacyjnych i administracyjnych.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska“, dnia 29 września 1931. Przewodniczył kol. Kusiak, sekretarz kol. A. Martyn. — Komisja, która opracowała projekt zapomogi, uchwalony na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, przedłożyła interpretację ostatniej al nei ustępu III-go Projektu zapomóg nadzwyczajnych, która brzmi: „Zapomogę mieszkaniową wypłaca się kolegom, pobierającym zapomogę nadzwyczajną za tyle dni w miesiącu, za ile dni faktycznie zapomogę nadzwyczajną w danym miesiącu pobrali. Kolega, który pracował pełnych 3 tygodni w jednym miesiącu kalendarzowym, zapomogi mieszkaniowej za resztę dni nie otrzymuje“. Interpretację tę Wydział zaaprobował. — Omawiano okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie uczniów (okólnik ten podajemy na innym miejscu — Red.). Przewodniczący zawiadamia o odbytej konferencji z Inspektorem Pracy w tej sprawie i o zajęciu krytycznego stanowiska do niektórych punktów wspomnianego

okólnika. — Zwolniono od płacenia wkładek kolegów, pozostających na urlopie na koszt własny: Adama Tyślewicza 1 tydz., Marjana Trawkę 10 tyg. — Przyznano nadzw. zapom. bezkond. kol. M. Kucielowi na przeciąg 6 tyg., po 10-50 zł. — Nie przychyłono się do podania o nadzw. zap. bezkond. kol. T. Safala ze Stryja, w mvsł regulaminu. — Wstrzymano zapomogę bk. kol. P. Matczakowi, który sam spowodował utratę kondycji. — Kol. W. Chwałkowi wstrzymano zapomogę bk. na 1 tydz., polecając skarbnikowi ściąganie od niego nieprawnie pobranej zapomogi bk. w czasie urlopowym. Równocześnie za ten czyn uchwalono wyrazić mu nagane. — Podania kol. Z. Klapkowskiego o przeniesienie go do wyższej kategorii pobierających zapomogę bk., ze względów regulaminowych nie uwzględniono. — Przychyłono się do pisma kol. J. Zimmermana, ażeby oddać jego sprawę contra kol. St. Szczęcińskiewiczowi Sądowi Polubownemu. — Odczytano i przedyskutowano okólnik Zarządu Głównego w Warszawie, między innymi o zarządzeniu wstrzymania podróży. — Omówiono sytuację w Stanisławowie, Przemyśle i Drohobycz, uchwalając odpowiednie wnioski. — Oddział krakowski nadesłał tabelę płac w miesiącu wrześniu 1931. — Na konferencji w związku z katastrofą szkolnictwa, zwołaną na 1 października b. r. przez Uniwersytet Ludowy i T. U. R., wydelegowano 5 kolegów. — Skarbnik przedłożył stan finansowy, nad którym przeprowadzono dyskusję. — Omawiając obszernie rozpoczęcie sezonu zimowego przez pojedyncze sekcje, uchwalono powołać do życia — celem ujednolinitenia działalności i ochrony majątku nieruchomości, znajdujących się na sali i innych ubikacjach — międzysekcyjny komitet. W tej sprawie zostanie zwołane posiedzenie zarządów wszystkich sekcji. — Omawiano sprawę Domu Zdrowia w Mikuliczynie, poczem uchwalono zwołać na to osobne posiedzenie. — Nastąpiły wnioski i interpelacje. Między innymi podniesiono sprawę oddawania przez lwowską Kasę Chorych robót drukarskich do zakładów pozamiejscowych.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO.

Posiedzenie Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie, dnia 13 września 1931. Przewodniczy tow. F. Tretiak, sekretarzu tow. W. Kizłyk. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Odczytano projekt statutu, który, po dyskusji, zatwierdzono bez zmian, poczem uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków na dzień 11 października b. r., któremu przedłoży się statut do zatwierdzenia. — Przeniesiono w stan inwalidowy tow. Pawła Tretiaka z tyg. 35. — Zmarła tow. Marja Sajewicz (8 września 1931), której pamięć uczczono przez powstanie. — Załatwiono szereg spraw bieżących.

PRZEMYŚL.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ogniska“ (Zarządu Związku), z dnia 31 sierpnia 1931. Obecni wszyscy członkowie Zarządu. Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Odczytany protokół przyjęto bez zmian do wiadomości. — Następnie przew. kol. Mikruta przed omówieniem zapadłych uchwał na posiedzeniu Zarządu Głównego jak i na N. W. Zgromadzeniu we Lwowie, podał Wydziałowi do wiadomości, iż nie był w możności zwołać posiedzenia Wydziału ewentualnie Zgromadzenie dla wyboru delegata ze względu na spóźnione zawiadomienie. Po porozumieniu się z członkami Wydziału, wyjechał do Lwowa. Zdając sprawozdanie z przebiegu dyskusji na posiedzeniu, a szczególnie na N. W. Zgromadzeniu we Lwowie w sprawie podwyższenia wkładek i obniżenia zapomóg, oświadczył, że jakkolwiek w dyskusji na N. W. Zgromadzeniu wyłonił się szereg przykrych i drastycznych argumentów, wytworzonych poważną częścią kolegów bezkondycyjnych, jednakowoż tak delegat Filii przemyskiej jak i stanisławowskiej, w przekonaniu, iż wniosek Wydziału, opracowany przez specjalną komisję, dąży do dalszego utrzymania zdobyczy organizacyjnych, które kosztem kilkunastoletniej mozolnej pracy wywalczono, głosowali za wnioskiem Wydziału Głównego. Po dyskusji, jaka się wyłoniła nad sprawozdaniem kol. Mikruty, uchwalono zawiadomić kolegów pracujących o podwyższeniu wkładek do Stowarzyszenia o 2% z tyg. 35. — Kol. skarbnik odczytał wykaz pobieranych zapomóg we Filii przemyskiej, sporządzony na podstawie projektu, uchwalonego na N. W. Zgromadzeniu we Lwowie. —

Kol. Peer stwierdza, że kol. przewodniczący był źle poinformowany, jakoby on był właścicielem domu, w którym mieszka, natomiast podaje do wiadomości, że jest on jedynie właścicielem parceli, czynsz za mieszkanie jednak opłaca. Wydział, po dyskusji, przyjął oświadczenie kol. Peera do wiadomości. — Po omówieniu i załatwieniu szeregu spraw lokalnych, zamknął kol. przewodniczący posiedzenie.

STANISŁAWÓW.]

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska“ (Zw. Zaw.) w Stanisławowie, odbyte dnia 2 września 1931. — Odczytany protokół z ost. posiedzenia przyjęto bez zmian, poczem kol. Paszek, jako delegat Filii, zdał wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, jakoteż Nadzw. Walnego Zgromadzenia we Lwowie, które, po udzieleniu przez delegata szeregu wyjaśnień, przyjęto do wiadomości. — Następnie kol. przewodniczący zawiadamia, że Zarząd Gł. przyznał 190 zł. na sprawienie szafy bibliotecznej i stołu, wobec tego Wydział Filii upoważnił kol. skarbnika do wyasygnowania powyższej kwoty, uchwalając równocześnie zakupno wieszadła z funduszu lokalnego. — Podanie b. kol. Koszyńskiego o wydanie mu książeczki podróży odesłano Zarządowi Gł. — Wykreślono z listy członków Związku kol. Bara z powodu zalegania z wkładkami. — Przy omawianiu spraw bibliotecznych, postanowiono zniżyć opłatę miesięczną dla nieczłonków z 30 na 20 gr., jak również upoważniono kol. bibliotekarza do zakupu kilku dzieł w kwocie 30 zł. z funduszu biblioteki. — Omówiono wreszcie szereg spraw lokalnych.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Dnia 22 sierpnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbyło się we Lwowie Nadzw. Walne Zgrom. Związku Introligatorów, z porządkiem dziennym: 1) Rejestracja bezrobotnych, 2) Pomoc lekarska dla bezrobotnych. Przewodniczy kol. A. Drewniak, sekretarzu w zast. kol. A. Safal.

Kol. Drewniak, zagajając Zgromadzenie, w obszernym referacie przedstawia niebawale ciężkie położenie klasy pracującej w naszym kraju i we Lwowie. Szeregi bezrobotnych mnożą się z dnia na dzień, a kryzys ten odbija się także i w naszym zawodzie. Co soboty bezkondycyjni zgłaszają się na listę bezrobotnych. My wraz z całym proletariatem musimy coś działać na terenie Lwowa, ażeby zapobiec katastrofie. Rada Związków Zawodowych zwołuje szereg konferencji, gdzie radzi się, jak zapobiec i pomóc bezrobotnym. Rząd i magistrat także przygotowują jakąś akcję pomocy. Postanowiliśmy przedsięwziąć rejestrację wszystkich naszych bezrobotnych, którą przedstawi się do Zarządu biura Opieki Społ. Rejestracja będzie się przeprowadzać w organizacji, u kol. sekretarza. Następnie omówił projekt lekarzy Kasy Chorych, którzy godzą się i chcą dawać pomoc lekarską bezrobotnym, a my ze swej strony staramy się, by magistrat pokrył cenę za lekarstwa.

Po dyskusji, uchwalono odpowiednie wnioski, poczem przewodniczący wezwał do zapisywania się na kursa seminarjalne nauk społecznych, które urządzi T. U. R.

Posiedzenie Wydziału Zw. Introligatorów, dnia 20 września 1931. Przewodniczy kol. A. Drewniak, sekretarzu kol. H. Nowakowski. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto. — Kol. Danylak interpelował w sprawie wkł. kol. Grabca. — Kol. Drewniak przedstawia sprawę likwidacji Spółdzielni Introlig.; sprawa jest na ukończeniu, wypłata udziałów i długu Zw. Intr. ma nastąpić w dniu 10 października. — Sekretarz odczytuje pismo z Centrali warszawskiej w sprawie ucni po warsztatach, w stosunku do robotników ukwalifikowanych. A więc na 3 robotników przypada 1 uczeń, zaś na 6 robotnic 1 uczennica. Dla uczennicy ustanawia się praktykę 2-letnią. — Następnie kol. przew. omawia sprawę bezkondycyjnych. Rejestrację przeprowadza się. Wysuwa się projekt dobrowolnego opodatkowania się pracujących. — Uchwalono wysłać pismo do kol. K. Winiarskiego, że jeżeli do 4 tygodni wkładek nie wyrówna, zostanie wykreślony z organizacji.

Kolego! Czy przystąpiłeś już do spółdzielni „ZWIĄZKOWE ZAKŁADY GRAFICZNE“?

KORESPONDENCJA

Z bagna dankiewiczowskiego.

Stanisławów, w wrześniu 1931.

Dnia 27 lipca 1929 roku p. Leon Dankiewicz, właściciel drukarni w Stanisławowie stoczył się w bagno, wstępując do rzędu niesummiennych i niehonorowych drukarzy niecennikowych. O stosunkach w tej drukarni zresztą niejednokrotnie pisaliśmy w naszym czasopiśmie.

P. Dankiewicz sądził, że gdy pozbędzie się zorganizowanych pracowników, będzie panem, jakich mało. „Nie będzie komu przychodzić wiecznie z różnymi pretensjami — mawiał — maltretować ciągłymi strajkami“ i t. p. I myślał, że gdy nabierze potulnych baranków, kontentujących się byle jaką płacą, zaleźnie od jego uznania, a wyprodukowanych w szewskich kramikach w Kołomyji, skąd sprowadził ich niejaki Wizerkaniuk, indywiduum znane na gruncie Stanisławowa, który odsiedział za sprzeniewierzenie wkładek członkowskich 10 miesięcy ciężkiego więzienia, będzie mógł z nimi robić, co rzewnie się podoba. I sądził p. Dankiewicz, że tanimi robotnikami w krótkim czasie dorobi się i będzie mógł dalej nabywać folwark za folwarkiem. Bo jakże? Skoro z zorganizowanymi pracującymi, mógł kamienicę wybudować, to ileż więcej nabydzie, pracując samymi barankami, opłacanymi marnym groszem? Jakże jednak sromotnie oszukał się!

Bo najpotulniejszemu, najcierpliwyszemu, byle czem zadowolonomu przebrała się miarka. Z powodu niesystematycznej i nie w całości wypłaconego zarobku, baranki dnia 21 września (nie było to pierwszy raz) zastrajkowali. Kto ich „podburzył“, gdzie są wśród nich podżegacze i ci „macherzy“ na gruncie Stanisławowa? Pracowali przecież kiedy i jak chciał p. Dankiewicz — istne baranki.

I to p. Dankiewicza wyprowadziło z równowagi! Za to, że upominali się o swój nędzny zarobek, oddalił ich, wyzyskawszy ich przed tem do niemożliwości.

W miejsce łamistraków, których p. Dankiewicz „hodował“ przez 3 zgorą lata, przyjął... Wizerkaniuka (!) i Koszyńskiego jako składaczy, zaś Weitzera jako maszynistę. Czy i z nowymi pracownikami będzie p. Dankiewiczowi do twarzy — nie chcemy osądzać.

Dziwi nas niezmiernie, że wydawnictwo czasopisma ukraińskiego „Українське Життя“ drukuje się w tej szewskiej drukarni. Jest nam przecież wiadomo, że w redakcji tego czasopisma zasiadają ludzie o bardzo liberalnych poglądach. Czy nie czyni to ujemy wydawnictwu, że gazeta ich składana jest rękami złodzieja i rzeźmiesza? Czy niema już dla „V. M.“ innej, porządnej drukarni, w której pracują solidni robotnicy, i to członkowie towarzystw ukraińskich?

St. Paszek

CI, CO ODESZLI

Marja Sajewicz, członkini Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie, zmarła dnia 8 września 1931, przeżywszy 27 lat. Zmarła towarzyska była czynną członkinią naszego Związku, interesując się żywo jego sprawami. Ostatnio pracowała w drukarni p. Żydaczewskiego. W pogrzebie, który odbył się dnia 10 września, wzięli udział liczni członkowie Sekcji, z Wydziałem na czele. Tow. Sajewicz, pozostawiając po sobie dobrą pamięć pośród koleżeństwa, zmarła na chorobę proletariatu.

Eisig Weidenfeld, właściciel drukarni w Stanisławowie, zmarł dnia 25 czerwca 1931, w 71 roku życia. Podając wiadomość o zgonie zmarłego, nie możemy nie zanotować, iż odegrał on w swoim czasie ważną rolę w ruchu drukarskim b. Galicji. Był on mianowicie członkiem komitetu przy układaniu cennika drukarskiego i delegatem na zjazdy drukarskie w Wiedniu. Zawód drukarski kochał i częstokroć, przyjeżdżając do Lwowa, wysławiał swój żal z powodu jego upadku. Cenił organizację towarzyszy i liczył się z nią, wspominając „dawne, dobre czasy“. W dniu 8 marca 1930 r. obchodził 40-lecie istnienia swej firmy, o czym donosiliśmy w „Ognisku“. Przebywając około 4 lata na Sybirze, dokąd wywieziony został przez wojska rosyjskie, nadwreżył swe zdrowie, do którego już nie powrócił. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział również pracownicy drukarscy, oddając zmarłemu ostatnią przysługę.

Część Ich pamięci!

KRONIKA

60-lecie istnienia organizacji drukarzy poznańskich. Dnia 25 lipca r. b. minęło 60 lat od założenia organizacji naszych kolegów poznańskich. Z powodu ciężkich warunków, w jakich żyjemy obecnie, Zarząd Okręgu poznańskiego odstąpił od zamiaru urządzania większej uroczystości jubileuszowej, postanawiając odłożyć ją na czas późniejszy. Ostatni numer „Informatora”, organu Oddziału poznańskiego, poświęca jubileuszowi osobny artykuł wstępny, podając historię powstania i rozwoju organizacji. My ze swej strony życzymy kolegom poznańskim dalszego rozwoju ich organizacji i przetrwania tego ciężkiego czasu, w jakim oni specjalnie znajdują się, mając pod boki organizację łami-strajków. Równocześnie zasyłamy serdeczne braterskie pozdrowienie!

Konkurs. Dyrekcja Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” we Lwowie, spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp., w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia członków Kasy z dnia 25 kwietnia 1931 r. ogłasza konkurs na dwa stypendja imienia Zygmunta Ekierta po 300 zł. rocznie — na rok szkolny 1931/32. O stypendja powyższe ubiegać się mogą sieroty po członkach Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” we Lwowie, uczęszczające do szkoły powszechnej, średniej lub zawodowej. Petenci winni dołączyć do podania świadectwo za ubiegły rok szkolny oraz poświadczenie ze szkoły, do której obecnie uczęszczają. Podania należy wnieść do Dyrekcji Kasy (ulica Piekarska 20, I p.) najpóźniej do dnia 10-go października 1931 r.

Walka z bezrobociem. W ostatnim czasie odbył się w Inspektoracie Pracy 42-go (Lwowskiego) obwodu konferencja z przedstawicielami pracodawców i robotników w sprawie akcji, zdążającej do bezwzględnego zaniechania pracy w godzinach nadliczbowych, zatrudniania młodocianych i t. d. W konferencji tej wzięli udział i przedstawiciele Korporacji przemysłu graficznego. Obiecali oni zastosować się do wspomnianej akcji. Ale co zrobi Inspektorat z temi przedsiębiorcami, którzy nie należą do Korporacji? A właśnie w tych przedsiębiorstwach pracuje się po 10—12 i więcej godzin na dobę i zatrudnia się całą rzeszę młodocianych, ze szkoda dla bezrobotnych. Jesteśmy ciekawi, jak Inspektorat Pracy rozwiąże ten problemat. My ze swojej strony służyć możemy różnemi datami i nazwiskami.

I jeszcze jedna przyczyna bezrobocia u nas. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału „Ogniska” podniesiono jeszcze raz sprawę oddawania niektórych robót drukarskich przez lwowską Kasę Chorych do zakładów pozamiejscowych. Sprawa ta wwołała w kołach drukarskich we Lwowie słusne oburzenie. Nie jesteśmy zwolennikami zamykania się w obrębie rogatki Lwowa, ale przecież mamy prawo żądać, ażeby pieniądze, składane przez robotników i przedsiębiorców miejscowych nie wwożono poza te rogatki z krzywdą dla robotników miejscowych. Względem „kalkulacyjne” nie mogą tu odgrywać żadnej roli „kalkulacje” szukać należy na innych polach, ale bez krzywdy pozbawionych pracy robotników. Być może, że obecny komisarz Kasy Chorych nie wie, co dzieje się w jego intendancji, jednak odpowiedzialnym jest on i za nią.

W pierwszej połowie września r. b. władze krakowskie zamknęły drukarnię socjalistycznego „Naprzodu”, zasłaniając się jakimiś uchybieniami natury przemysłowej. „Naprzód” musiał przenieść się z drukiem swego dziennika z Krakowa do Katowic i to do drukarni — Wojciecha Korfante! Następnie cofnięto zakaz i „Naprzód” drukuje się nadal w Krakowie.

Skonfiskowane.

Zmiany na stanowiskach. Kierownikiem drukarni „Słowa Polskiego” w miejsce dyr. Skrzyczyńskiego został kol. Julian Bernaduk.

Koło składaczy maszynowych we Lwowie urządziło w niedzielę, dnia 20 września b. r. przedpołudniem wycieczkę do Drukarni Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, celem szczegó-

wego przejrzania wypychaczy, zastosowanych przy maszynie systemu „Intertype”. Zebrało się ponad 30 kolegów, którym szczegółowych objaśnień udzielał kol. Fr. Prokopowicz. W najbliższym czasie odbędzie się dalsza wycieczka do jednej z większych firm celem obejrzenia maszyn nowszej konstrukcji. — Wydział Koła składaczy maszynowych składa na tem miejscu podziękowanie Zarządowi Drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich za pozwolenie i ułatwienie zwiedzenia swego Zakładu.

Rzadki jubileusz. W Bernie morawskim obchodził 6 września b. r. kol. Alojzy Thurner 60-lecie pracy zawodowej. Rzadki ten jubileusz miejscowa organizacja drukarzy obchodziła uroczystym zgromadzeniem, w którym wziął udział przewodniczący Związku czechosłowackiego kol. W. Němeček, oraz przewodniczący stowarzyszeń okręgowych: czeskiego, morawskiego i śląskiego. Kol. Thurner, liczący lat 73, trzyma się bardzo dobrze, pracuje jeszcze w drukarni, a wolne od pracy chwile poświęca pracy organizacji, będąc jej prezesem.

Czy tą drogą iść należy? Organ ukraińskich radykałów-socjalistów, „Громадський Голос”, dalej drukuje się w zakładzie niecennikowym. Czy wydawcy zdają sobie sprawę ze swej moralności socjalistycznej?

„Zecernia maszynowa”. W sierpniu r. b. powstał we Lwowie nowy zakład drukarski, p. f. „Zecernia maszynowa Linotyp”. Zakład ten założyli dwaj linotypiści, Boruch Kuliner i Isaak Schächtel, do spółki z patronatem p. Seidego, właściciela „Grafiki”. Właściciele „Linotypu”, zainstalowawszy jedną maszynkę do składania, wykonywać mają tylko same układy, oddając je do druku drukarniom, posiadającym maszyny do druku. Jak ten „interes”, założony na modłę amerykańską, pójdzie, okaże najbliższa przyszłość. Również stosunek nasz do spółników, którzy są jeszcze członkami „Ogniska”, zostanie zapewne wkrótce zrewidowany.

Kryzys drukarstwa na Węgrzech. W ostatnich dniach weszło w życie na Węgrzech rozporządzenie rządowe, mocą którego ogranicza się objętość wszelkich druków, a przede wszystkim dzienników. Korespondent „Chwil”, omawiając szerzej wspomniane rozporządzenie, pisze: Objętość pism zmniejszona musiała być o bardzo poważny procent, tak, że pisma, które dawniej wychodziły w objętości 28 stron wychodzą w objętości 12 stron; pisma o 18 stronach zmniejszone zostały na 8 stron i t. d. Rozporządzenie to jest poważnym ciosem dla wydawnictw i wszelkiego przemysłu drukarskiego. Dzienniki, chcąc dać czytelnikom jak najwięcej materiału, zmieniają sposób łamania gazety, drukują artykuły drobniejszym drukiem, a w jednym wypadku zmniejszono nawet nagłówki pisma, by tylko pismo mogło zawierać jaknajwięcej treści. Ze wszystkich stron dają się słyszeć głośnie protesty przeciwko rozporządzeniu; energicznie zwłaszcza występuje przemysł graficzny, który domaga się odwołania rozporządzenia. Wobec ograniczenia objętości pism, drukarnie nie mogą zatrudniać dotychczasowej liczby pracowników drukarskich, a w niektórych przedsiębiorstwach doszło już do konfliktu pomiędzy właścicielami a personelem. W drukarni „Hungaria” zecerzy wstrzymali pracę, nie chcąc zgodzić się na nowe warunki i podział pracy. W niektórych drukarniach pracownicy zostali zwolnieni z pracy. Właściciele drukarni nie chcą wypłacać zarobków za niedziele i święta i nie przyznają urlopów. Wskutek rozporządzenia rządowego, w Budapeszcie straciło pracę przeszło 400 pracowników drukarskich. Organizacje zawodowe drukarzy i związek właścicieli drukarni protestowały u prezydenta ministrów i odnosnych władz, lecz bez konkretnych wyników. Opozycjini przedstawiciele w komisji parlamentarnej przygotowują się do ostrego wystąpienia przeciwko rozporządzeniu i na najbliższym posiedzeniu komisji spodziewana jest gwałtowna burza. Rząd swem rozporządzeniem chciał zmniejszyć dowóz papieru z zagranicy, a temsamem ograniczyć wywóz dewiz, ale zapomina, że rozporządzenie to pozbawia setki inteligentnych pracowników chleba. Pisma dochodzą do przekonania, że w tym wypadku chodzi o nierozważny krok, bowiem rozporządzenie to utrudnia przedsiębiorczość, konieczną w czasie kryzysu. Jak dalece cios ten jest bolesny dla wydawnictw, świadczy fakt, że pisma wzywają miarodajne koła, aby do pism nie przysyłano inseratów i ogłoszeń. Narazie ceny pism nie zostały zmienione, ale powszechnie sędzi się, że stan taki nie może długo potrwać.

KOMUNIKATY

Baczność, bezrobotni! Zawiadamiamy, że zgodnie z regulaminem zarządza się stałą kontrolę bezkondycyjnych, która odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, w godzinach od 9—11 przedpołudniem w lokalu Stowarzyszenia. Od kontroli mogą być zwolnieni tylko chorzy i ci członkowie, którzy mieszkają poza granicami Wielkiego Lwowa, jednak za poprzednim zawiadomieniem przeprowadzającego kontrolę.

Kontroli podlegają wszyscy koledzy, zarejestrowani w Biurze pośrednictwa pracy.

Kontrolę przeprowadzać będzie kol. Roman Tomaszek.

Niezgłaszanie się do kontroli pociąga za sobą utratę zapomóg, względnie skreślenie z listy Biura pośrednictwa pracy.

Kolegom bezkondycyjnym zabrania się kategorycznie chodzenia po drukarniach. Odwiedzanie zaś drukarni niecennikowych uważane będzie za działanie na szkodę Organizacji.

Zarząd

Sekcja Personalu Pomocniczego Drukarskiego. W niedzielę, dnia 11 października 1931 odbędzie się w sali „Ogniska” Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia; 2) Uchwalenie projektu statutu Stow. Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego; 3) Sprawozdanie kasowe, stan bezrobocia i udzielanie zapomóg; 4) Wnioski i interpelacje. Początek Zgromadzenia o godz. 10 przedpołudniem. W razie braku kompletu, odbędzie się o godz. 11 przedpoł. drugie Nadzw. Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały jego będą prawomocne, bez względu na komplet.

Wydział

Stanisławów. Lokal Filji Stowarzyszenia drukarzy i pokr. zaw. „Ognisko” (Oddział Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zaw.) w Stanisławowie przeniesiony został z ul. Gołuchowskiego l. 20 do budynku Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Grunwaldzkiej l. 19. — Skarbnik Filji, kol. Diamand, mieszka przy ul. Wołyńskiej l. 44.

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 30 września 1931.

I. Drukarze:

Miejscowość	Składaczy		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . . .	150	16	25	191
Prowincja .	43	—	2	45
Razem . . .	193	16	27	236
W poprzednim miesiącu .	183	11	22	216

II. Personal Pomocniczy:

Nakładczek	84
Pomocników	12
Razem	96
Poprzedniego miesiąca . .	93

III. Introligatorzy:

Mężczyzn	29
Kobiet	37
Razem	66
Poprzedniego miesiąca . .	37

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY JULIUSZA WASSERMANA

LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO L. 8

wykonuje wszelkie czynności w zakres nowoczesnej techniki dentystycznej wchodzące.

Dla członków „Ogniska” ceny specjalnie niskie
i na dogodnych warunkach.

Przyjmuje od 3-7-30, w niedzielę i święta od 9-1.

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska l. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa l. 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO” NR. 35—39.

REWIZJA CENNIKA

Jak wiadomo, z końcem listopada r. b. upływa ważność zawartej między właścicielami drukarni a towarzyszami umowy cennikowej, obowiązującej na terenie Małopolski Wschodniej. Według § 74 cennika, umowa może być wypowiedziana na miesiąc przed jej upływem, t. j. w obecnej karencji do dnia 31 października.

Z paragrafu tego i z daty tej skorzystali pp. właściciele drukarni i na swoim ostatnim zebraniu uchwalili wypowiedzieć obowiązującą dotychczas umowę cennikową i przyjść do jej rewizji.

Zarząd „Ogniska” otrzymał przeto z Korporacji Przemysłowców Graficznych pismo, datowane 31 października b. r. treści następującej:

„Lwów, 31 października 1931.

P. T. Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. zaw. „Ognisko”, na ręce Przewodniczącego WP. A. Kusyka we Lwowie.

Zawiadamiamy Szanownych Panów uprzejmie, że w myśl § 74 ust. 1 Cennika Drukarskiego, z dniem dzisiejszym wypowiadamy Cennik Drukarski z dnia 1 czerwca 1925 r. i Dodatek do Cennika z dnia 1 grudnia 1926 r., oraz Cennik dla płac personalu pomocniczego w drukarniach i Umowę cennikową z dnia 30 maja 1931 r., obowiązującą do dnia 30 listopada 1931 r.

Celem uzgodnienia nowych warunków cennikowych, pozwolimy sobie zaprosić Szanownych Panów w najkrótszym czasie na wspólne posiedzenie.

Z poważaniem

Korporacja Przemysłowców Graficznych

L. Barszczyński
Skr. Korporacji

L. Wiśniewski
Starszy Korporacji.

Pismo powyższe nie zaskoczyło nas. Dochodziły nas bowiem niejednokrotnie słuchy o „konieczności” zmian i „uwzględnienia” niektórych punktów obowiązującego u nas cennika. Niektórzy z pp. właścicieli nieraz głośno wypowiadali się i o „za wysokich” stawkach, i o „krępujących więzach” towarzyszy, i o konkurencji, szczególnie ze strony drukarni szewskich, które niszczą nasz przemysł, o panującym kryzysie gospodarczym, i o wielkich świadczeniach ubezpieczeniowych i t. d.

Na głosy te oderwane nie zważaliśmy. Dyskusji nie prowadziliśmy. A jednak — przeglądając numery naszego organu z lat ostatnich — niejednokrotnie podnosiliśmy głos w sprawie tej niezdrowej konkurencji między właścicielami drukarni, o niedostatecznej energii w walce z budami szewskimi, stojącymi poza Korporacją, o przykładanie małej a nieraz nawet żadnej akcji, o chociażby w sprawie cła na druki, decentralizacji robót i t. d.

O „za wysokich” stawkach nie będziemy tu rozwodzić się. Jest to stara

piosenka, śpiewana od lat najdawniejszych, od kiedy tylko powstało prawo najemne. Przedsiębiorcy zawsze nucili ją ciszej, to znów głośniej. A teraz, w czasie ogólnego kryzysu światowego, nie tylko przedsiębiorcy, ale i rządy państw i wstrząśnięty u posad wszechświatowy kapitał bardzo głośno śpiewają tę starą jak świat piosenkę — nie zważając, że z drugiej strony miliony ludzi z tych „wysokich stawek” wyżyć nie mogą, a drugie miliony z głodu giną.

Nie polemizujemy jednak na łamach małego miesięcznika. Nie ubiegamy zresztą wypadków na naszym małym drukarskim podwórku. Czekajmy na wspólną konferencję, na której powiemy sobie niejedno. Bo i my również mamy niejedno do podniesienia.

A po konferencji towarzysze staną — jak zawsze — murem w obronie raz zdobytych praw swoich!

POMOC DLA BEZROBOTNYCH

W lipcu b. r. z inicjatywy Tymczasowego Komitetu Rady Zw. Zawodowych powstał Komitet niesienia pomocy ofiarom bezrobocia. Pierwszą główną pracą Komitetu było przeprowadzenie rejestracji bezrobotnych we wszystkich klasowych Związkach Zawodowych, by na podstawie zebranego materiału udać się do władz wojewódzkich i miejskich z żądaniem stałej pomocy tym wszystkim bezrobotnym i ich rodzinom, którzy bądź to wybrali już zapomogi z państwowego funduszu bezrobocia, bądź też do zasiłków takich nie mieli prawa.

W czasie trwania tej rejestracji Komitet uzyskał zgodę lekarzy miejskiej Kasy Chorych bezpłatnego leczenia bezrobotnych chorych i ich rodzin. Mając zgodę lekarzy, uzyskano z gminy miasta Lwowa zapewnienie, iż koszt leków, zaordynowanych przez lekarzy Kasy Chorych bezrobotnym i ich rodzinom pokryje z własnych funduszy. Bezinteresowność lekarzy Kasy Chorych, którzy z całą gotowością oświadczyli się z niesieniem bezpłatnej pomocy bezrobotnym i pocucie obowiązku przez zarząd gminy przyczyniły się do tego, iż zarząd Kasy Chorych zezwolił na korzystanie z ambulatorjum i urządzeń leczniczych w tej akcji.

Przeprowadzenie tego wszystkiego jest wyłączną zasługą Komitetu, powstałego z inicjatywy Tymczasowego Komitetu Rady Zw. Zawodowych.

W drugiej połowie października, wskutek akcji rządu, stworzono wojewódzki Komitet niesienia pomocy ofiarom bezrobocia. Do komitetu tego należą także tow.: Szczyrek, Kusznir i Kusyk.

Wślad za tem gmina m. Lwowa powołała do życia miejski Komitet, do którego powołano kol.: Kusyka, Bobera i Gołębiowskiego. Komitet miejski ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Piepesa-Poratyńskiego. Utworzono 7 komisji, do których zostanie powołanych wielu członków naszego Oddziału Zw. Zaw. Drukarzy i pokrew. zawodów. Szczególnie obsadzone będą komisje: pracy, finansowa, lekarska, odzieżowa i dożywiania młodzieży szkolnej. Przewodniczącym komisji pracy został wybrany tow. Szczyrek. Organizacja tych komisji potrwa kilka dni, poczem po odbyciu paru posiedzeń i ustaleniu budżetu, rozpocznie się wydawanie zasiłków w gotówce, żywności i opale. Wedle dotychczasowych obliczeń, na bezrobotnych Lwowa zbierze się około 500.000 zł. (w gotówce i towarach). Nie jest to wiele, ale w stosunku do zeszłorocznej pomocy miejskiego komitetu (50 tys. zł.) jest już ilością dość poważną. Komunalne kopalnie węgla w Jaworznie mają nadać dla bezrobotnych Lwowa 100 wagonów węgla, oprócz 100 wagonów do dyspozycji Opieki społecznej.

Pomoc miejskiego komitetu obejmować będzie miesiące zimowe od listopada do końca marca 1932).

Udział członków organizacji zawodowych w pracach poszczególnych komisji będzie miał na celu przeprowadzanie kontroli, czy wszyscy bezrobotni otrzymywać będą pomoc w pieniądzu i naturze, zapobiegać ewentualnym nadużyciom i niedociągnięciom. Poza tem starać się delegaci nasi będą, by rozdziałem zapomóg zajęły się organizacje zawodowe, które dokładnie prowadzą ewiden-

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 5/10 1931 r. Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 7 czasopisma „Ognisko” z daty Lwów, październik 1931 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 486/31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 6 października 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 2 października 1931 r. przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma „Ognisko” Nr. 7 z daty Lwów, październik 1931 r., zawierającego A) w artykule pt. „O walce z bezrobociem” od słów „Rząd z wielkim” do słów „dobrowolnych ofiar” znamiona występku z § 300 uk., zarządził zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. B. Natomiast uchyla się konfiskatę ustępów artykułu pt. „Niesłychane” od słów „Nie piszemy” do końca artykułu wraz z tytułem. — Uzasadnienie: Ad A) Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej pod A) artykułu ma na celu przez podawanie nieprawdziwych i przekręconych faktów rozbudzić do wzdury i nienawiści przeciw zarządzeniom władz administracyjnych wydanych w celu usunięcia skutków bezrobocia, co odpowiada znamionom występku z § 300 uk. Według §§ 487, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Ad B) W wymienionym wyżej pod B) artykule nie dopatrzyl się Sąd znamion żadnego czynu karnego. Przewodniczący: J. Antoniewicz wr. Protokulant: W. Karpiński wr. Za zgodność: St. Lipanowicz starszy sekretarz.

cję swoich bezrobotnych. Biorąc udział w pracy miejskiego i wojewódzkiego komitetu, nie bierzemy na siebie żadnej odpowiedzialności, gdyż wchodzimy tam jako organa kontrolne, o czym należy pamiętać i z tego punktu patrzeć na udział robotników w akcji niesienia pomocy ofiarom bezrobocia, tembardziej, że delegatami są prawie wszyscy członkowie Komitetu robotniczego, powołanego przez nas samych w lipcu b. r. A. B.

Z MIĘDZYNARODÓWKI

Czechosłowacja. W dniach 28—30 września r. b. odbył się w Pradze IV Zjazd związkowy drukarzy Czechosłowacji, na który zjechali się delegaci poszczególnych stowarzyszeń. (Jak wiadomo, Czechosłowacja posiada cztery stowarzyszenia regionalne: w Czechach, Morawach, na Śląsku i na Słowaczynie.) Obecni byli również delegaci obcych państw, z delegatem Sekretariatu Drukarskiego na czele. Zjazdy, odbywające się obecnie, stoją pod znakiem ciężkiego kryzysu gospodarczego. I na Zjeździe czechosłowackich kolegów unosiła się zgorzknienie, co podkreślił w swojej mowie przewodniczący Związku, kol. Němeček. Wygłosił on również dłuższy referat o kryzysie gospodarczym, który wybija silne swe piętno na zawodzie drukarskim. W rezolucji do tego punktu postawiono m. in. żądanie ustawowego zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że teraźniejsza wkładka związkowa wynosi 8 cz. koron, lecz kwota ta nie wystarcza na pokrycie świadczeń; zaprowadzono więc w stowarzyszeniach regionalnych osobne opodatkowania. Związek wypłaca inwalidom świadczenia w wysokości 180—480 koron miesięcznie. Zannotować należy, że rząd czechosłowacki udziela zasiłki dla bezrobotnych przez przeciąg 182 dni. Związek liczył z końcem 1930 r. 8914 członków, samych drukarzy, z tej liczby Czechy miały 6133 członków, Morawy 1458, Śląsk 332 i Słowaczyna 991 członków. Zorganizowanych w Związku drukarzy jest 96%. Zjazd, omawiając sprawę ucni, powziął rezolucję za kreowaniem osobnych szkół zawodowych dla uczniów drukarskich, w których nowy narybek pobierałby naukę gruntowną, kształcąc się we wszystkich działach dziś tak skomplikowanego warsztatu drukarskiego.

Z TECHNIKI

Na co zważać należy przy druku kopjowym?

Jeżeli druk kopjowy chcemy wykonać z dobrym wynikiem, należy dać pierwszeństwo wilgotnej porze deszczowej. Nie zawsze jednak z drukiem kopjowym czekać można na wilgotną porę deszczową. Można też radzić sobie w ten sposób, że w lecie na przykład skrapia się podługę koła maszyny, na której wykonany ma być druk kopjowy wodą, w zimie natomiast stawia się naczynek z gorącą wodą na piecyk ogrzewalny. Gorąca woda musi być dlatego, by nastąpiło szybkie wyparowanie. Suche powietrze w hali maszynowej utrudnia bardzo równomierne zadrukowanie farby kopjowej. Jeżeli druk kopjowy postępować ma bez przeszkód, musi panować w hali maszynowej temperatura o 20—23 stopniach Celsjusza, gdy na to się nie zważa, wtedy maszynista trzusi się daremnie.

Do druku kopjowego nadaje się twardy, dobrze gumowany papier. Papier miękki, mniej gumowany, wsiąka farbą kopjową, przez co źle

Austria. Stan członków stowarzyszenia drukarzy austriackich wynosił z końcem maja r. b. 7335 osób. Prócz tego liczba uczniów wynosiła 875, pomocników męskich 1744, żeńskich 2838. Bezrobotnych drukarzy 723, pomocników 236.

Niemcy. Z końcem września r. b. stan bezrobotnych w niemieckim przemyśle graficznym wynosił: Drukarze 31%, litografii 36,1%, pomocnicy drukarscy 31%, introligatorzy 32,5%.

Rumunja. Rumuński krajowy związek zawodowy, biorąc pod uwagę ciężkie położenie robotników w przeżywanym kryzysie, na plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w dniach 22—23 września r. b., uchwalił domagać się m. in. zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy przy dotychczasowej płacy, zaprzestania wszelkiej pracy pogodzinowej, zakazu zatrudniania żołnierzy w fabrykach, kolejach, drukarniach i t. d., przedłużenia obowiązku szkolnego do 16 roku życia (a dopiero później przyjmowanie do nauki rzemiosła), zaprowadzenia na czas bezrobocia ubezpieczenia bezrobotnych w Kasach Chorych na koszt państwa.

NA JAKIEJ PODSTAWIE?

W Nr. 3 „Ogniska” pisaliśmy, że nowością są dla nas praktyki konfiskacyjne, przeprowadzane od pewnego czasu przez organa prasowe we Lwowie. Mianowicie donosiliśmy, że w „Drukarni Lwowskiej” wysłaniec Starostwa grodzkiego zabiera z drukarni układ zecerski, wyciągając go wprost z kolumn, zakwestjonowanych przez prokuratorję ustępów.

Pisaliśmy wówczas, że ta forma konfiskaty ma miejsce tylko w „Dzienniku Ludowym”. Dowiadujemy się jednak, że to, co dzieje się w „Drukarni Lwowskiej”, ma miejsce również i w innych drukarniach, jak np. w drukarni p. A. Gojawińskiego, Nauk. Tow. im. Szewczenki, „Drukarni Nowoczesnej” i t. d. I tam funkcjonariusze policyjni zabierają gotowy układ zecerski zakwestjonowanych artykułów. Z drukarni np. p. Gojawińskiego zabierają układ ręczny, a z innych układ maszynowy. Niektóre drukarnie doliczają wydawnictwom do rachunku osobno za ten „zeig”, wając go na kilogramy...

Na jakiej podstawie, zapytujemy, zaprowadzono ten sposób konfiskaty?

Przyznajemy się bowiem otwarcie, że nie znamy takiej ustawy, która zezwala na tego rodzaju konfiskaty. U nas obowiązuje przecież jeszcze ustawa prasowa z r. 1862 w całej rozciągłości, a która nie mówi nic o zabieraniu ołowiu z warsztatów drukarskich.

Może Korporacja Przemysłowców Graficznych zapytałaby się w sferach kompetentnych przez swego członka p. posła Ign. Jaegera — jak tam właściwie jest na rzeczy z temi konfiskatami takiego drogiego materiału drukarskiego, którego dziś, w czasie bezrobocia ciężko dokupić się?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Gł. „Ogniska”, dnia 14 października 1931. Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekr. kol. A. Martyn. — Przed porządkiem dziennym przesłuchano kol. J. Niedźwiedzkiego w sprawie spowodowania przez niego utraty kondycji chwilowej. Po dyskusji, Wydział polecił kierownictwu Biura pośr. pracy udzielić kol. N. upomnienia i pouczenia, jak w przyszłości ma się zachowywać, ażeby nie stracił praw korzystania z Biura pośrednictwa. — Zwolniono od płacenia wkładek kol.: K. Zielińskiego na 1 tydzień, E. Ziemiaka na 2 tyg., J. Mazurkiewicza na 2 tyg.; koledzy ci przebywali na urlopie na koszt własny. — Przyznano szereg zapomóg bk. nadzw., zaś odmówiono na podstawie regulaminu kol.: J. Biłkowi, M. Krausowi i L. Fidenkiewiczowi, a kol. Z. Kiebusiewiczowi nie przyznano dodatku mieszkaniowego. Kol. J. Bolkotowi przyznano pół zapomogi nadzw., gdyż opodatkowanie na fundusz bk. opłacał co drugi tydzień. Kol. J. Zającowi w Drohobyczu przyznano zap. nadzw. bez dodatku mieszk., zaś kol. J. Nadlerowi w Drohobyczu z dodatkiem. — Na prośbę kol. J. Sawki uchwalono przyznać mu subwencję w kwocie 50 zł. na pokrycie kosztów kursu fotograficznego. — Kol. przewodniczący zdaje sprawozdanie ze stanu filii w Stanisławowie, Przemyślu i Drohobyczu. — Polecono kol. Gabr. Benradowi zestawienie rachunkowe Domu Zdrowia w Mikulczynie za r. 1930. — Kol. przewodniczący zawiadamia o zwołaniu posiedzenia plenarnego Zarządu Związku w Warszawie. W dyskusji podniesiono kilka spraw, porucząc przewodniczącemu podnieść je na wspomnianym posiedzeniu. — Następnie przewodniczący zawiadamia o stworzeniu Kółka zabawowego w myśl uchwały Wydziału na poprzednim posiedzeniu. Przewodniczącym Kółka został kol. Zygmunt Nowakowski. — Załatwiono wreszcie szereg spraw gospodarczych.

Posiedzenie Wydziału Oddziału lwowskiego Z. Z. D. i pokr. zaw., dnia 28 października 1931. Obecni przedstawiciele wszystkich Sekcyj. Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekr. kol. A. Martyn. — Przewodniczący przedstawił stan akcji miejskiego oraz wojewódzkiego Komitetu

kopiuje. Papier twardy zadrukowuje się wprawdzie gorzej, ale chętnie farbą kopjową oddaje.

Dla druku kopjowego nie nadają się również delikatne pisma. Wybierać należy pismo o silniejszym kroju. Dalej zważać należy, by nie mieszać w układzie pismo lub linie zużyte z pismem lub liniami nowymi. Druk otrzymałby przez to bardzo zły wygląd.

Do druków kopjowych używać należy możliwie jednej i tej samej maszyny, oraz kolekcję walców przeznaczonych tylko dla druków kopjowych. Walce nowe dla druków kopjowych się nie nadają, wsiąkają łakomie farbą, po bokach szybko kruszeją i wysychają. Trzeba użyć walców, które przez dłuższy czas z innymi farbami były w użyciu, ale są jeszcze dobre. Przed rozpoczęciem druku należy walcę oraz aparat farbowy dobrze oczyścić benzyną i spirytem oraz uwolnić ze wszelkich śladów tłuszczowych. Do oczyszczania walców nie należy używać środków wodnistych (ługu); woda jest największą trucizną dla masy walcowej i przyczynia się do szybkiego rozkładu walców. Natomiast cylinder farbowy oraz rozcieraczki stalowe należy oczyścić

ługuem, aby usunąć z nich zawartości tłuszczowe. Również i formę należy oczyścić spirytem. We wielu drukarniach panuje jeszcze zły zwyczaj zmywania po wydrukowaniu formy i walców wodą i zostawiania ich do następnego druku kopjowego. Trzeba tego zaniechać; skrapia się walcę gliceryną, poczem farbą można ściągnąć gruntownie.

Przy druku kopjowym szczególną uwagę powieścić należy walcem i przystosować starannie walcę nadające. Walce nadające nie mogą być za nisko ustawione, gdyż w przeciwnym razie tworzy się zaraz dublowanie. Im lżej walcę formy dotykają, tem intensywniejszym jest zafarbowanie. Przy tyglu tak się walcę ustawia, aby formy nie dotykały, dopiero stopniowo reguluje się je przy pomocy śruby regulującej w ten sposób, by formy tylko lekko dotykały. Jeżeli w układzie znajdują się zwykłe czcionki lub linie, należy przyrząd skutecznie pod formą, tak, by złe czcionki dostały się na prawdziwą wysokość i mogły być przez walcę nadawane. Przy maszynach pospiesznych ustawia się walcę nadające zapomocą wysokości pisma.

pomocy dla bezrobotnych. Po dyskusji, delegowano do sekcji pracy miejskiego komitetu kol. L. Schultza, zaś do wojewódzkiego kol. A. Kusyka. — Następnie przewodniczący zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Związku, które odbyło się dnia 18 października b. r. w Warszawie. Po dyskusji, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono zwołać Nadzw. Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego celem poinformowania członków o zapadłych na posiedzeniu plenarnym uchwałach.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, dnia 28 października 1931. Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekr. A. Martyn. — Jako pierwszy punkt porządku dziennego omawiano sprawę umowy cennikowej, wygasającej z końcem listopada b. r. Po dyskusji, uchwalono odpowiednie wnioski. — Załatwiono szereg podań o nadzw. zapomogi bezkond., m. in. uchwalono kol. W. Bogusławskiemu zap. nadzw. na przeciąg 6 tyg., zaś kol. J. Boguckiemu (Stanisławów) odmówiono na podstawie regulaminu. — Kol. A. Porczakowi i kol. Łotockiemu, którzy wstąpili do wojska, uchwalono jednorazowe zapomogi po 15 zł. — Podanie kol. G. Bausnera odłożono do nast. posiedzenia. — Pismo kol. J. Bolkota o oddanie sprawy przyznania mu zapomogi półtygodniowej Sądowi Polubownemu, załatwiono odmownie. — Omawiano sprawę Biura pośrednictwa pracy. — Lw. Ochotn. Tow. Ratunkowemu uchwalono subwencję w kwocie 25 zł. — Inspektorat Pracy 42 obwodu pismem z dnia 21 października b. r. zawiadamia: „Starosta powiatu żółkiewskiego rezolucją z 15 b. m. L. 202/przem./31 na wniosek Inspektoratu zobowiązało zarząd drukarni OO. Bazylianów w Żółkwi do rozwiązania umowy o naukę z uczniami tak, by tylko został 1 uczeń w całej drukarni”. — Główny Urząd Statystyczny w Warszawie nadesłał wykaz kosztów utrzymania za lipiec (–0,8%), sierpień (–2%) i wrzesień (–0,2%). — Wykreślono z listy członków Wilhelma Skrzyżczyńskiego, b. kierownika drukarni „Słowa Polkiego” na podstawie § 7 statutu „Ogniska” i § 49 regul. związkowego. — Zezwolono na pobyt w Tłumaczu kol. S. Sahajdakowi. — Omawiano sprawę „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska”, dnia 3 listopada 1931. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Odczytano pismo Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie z dnia 31 października 1931 w sprawie wypowiedzenia umowy cennikowej i przyjęto go do wiadomości. — Odczytano list p. Bronisława Goldmana, w którym tenże, dziękując za okazane przez nas współczucie z powodu śmierci bl. p. ojca, zapewnia o kontynuowaniu swej pracy po linii Zmarłego. — Odczytano i przedyskutowano zbiorowe pismo kolegów bezkondycyjnych. Definitywne rozpatrzenie podniesionych w tem piśmie postulatów odroczono do następnego posiedzenia. — Na czas choroby zastępcy skarbnika, kol. Panasa, poruczono prowadzenie funkcji tegoż kol. B. Winiarskiemu. — Omówiono i załatwiono szereg spraw bieżących.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO.

Posiedzenie Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego dnia 8 października 1931. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Kasjer przedłożył stan finan-

sowy, a po przeprowadzonej dyskusji uchwalono odpowiednie wnioski, które zostaną przedłożone Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu. — Załatwiono kilka podań o zap. nadzw., a między innymi uchwalono wypłacać tow. Marji Pobisch po 7 zł. przez 8 tygodni. — Omawiano sprawę zarzutów przeciw tow. A. Mrozińskiej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

W niedzielę, dnia 11 października 1931 odbyło się Walne Zgromadzenie członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, 2) Uchwalenie projektu statutu Stowarzyszenia Personalu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, 3) Sprawozdanie kasowe, stan bezrobocia i udzielanie zapomóg, 4) Wnioski i interpelacje. — Zgromadzeniu przewodniczył tow. Filip Tretiak, sekretarował tow. W. Kizlyk. Z ramienia Zarządu Związku obecni prezes tow. A. Kusyk i tow. P. Buniak oraz prezes Klubu Maszynistów tow. L. Schultz.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez tow. Tretiaka, odczytano protokół, który przyjęto do wiadomości.

Punkt drugi porządku dziennego referuje tow. J. Riedl. W dłuższym przemówieniu wskazuje on na potrzebę wprowadzenia nowego statutu dla organizacji Personalu Pomocniczego, poczem odczytuje projekt tegoż. (Projekt statutu został rozestany po drukarniach na tydzień przed Zgromadzeniem.) W dyskusji zabierało głos wielu z obecnych, poczem w głosowaniu projekt statutu przyjęto bez zmian.

Następny punkt porządku dziennego: Sprawozdanie kasowe, stan bezrobocia i zapomogi — referował tow. J. Riedl. W referacji swym przedstawił on szczegółowo stan majątku Stowarzyszenia, który, wobec wielkiej liczby bezrobotnych członków, pozostających na funduszu Stowarzyszenia, z każdym tygodniem szczupleje. Następnie przedstawił liczbę bezrobotnych, pobierających zapomogi, wreszcie przedstawił wniosek Wydziałowi Sekcji: Wobec nadzwyczajnego stanu bezrobotnych, pozostających na funduszu Stowarzyszenia, a który to fundusz z każdym tygodniem deficytuje, podnosi się wysokość wkładki tygodniowej o 1 zł. we wszystkich kategoriach od najbliższego tygodnia. Równocześnie redukuje się zapomogi statutowe następująco:

Bezrobotni: II kat. po zapłaceniu 52 wkładek 10 zł. 50 gr. tyg., zaś po zapłaceniu 250 wkładek 17 zł. 50 gr. tygodniowo; III kat. po zapłaceniu 52 wkładek 7 zł. tygodniowo.

Chorzy: II kat. po zapłaceniu 52 wkładek 7 zł. tyg.; III kat. po zapłaceniu 52 wkładek 3 zł. 50 gr. tygodniowo.

Nad wnioskiem powyższym wywiązała się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, poczem wniosek Wydziału uchwalono jednogłośnie.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: Wnioski i interpelacje — uchwalono, że członkowie, zalegający z wkładkami, mają je spłacać w dotychczasowej wysokości w czasie do 6 tygodni, później wkładki zaległe liczyć się będą według podwyższonej normy. — Tow. Kizlyk mówił o Komitecie dla walki z bezrobociem i pomocy lekarskiej dla bezrobotnych, w końcu podnoszono różne sprawy, na które odpowiadali członkowie Zarządu.

W dyskusji nad poszczególnymi punktami przemawiali przedstawiciele Zarządu Związku tow. Kusyk, Schultz i Buniak. Zgromadzenie ze względu na wagę spraw, pozostających na porządku dziennym, było bardzo poważne. Zakończył je odpowiednią przemową tow. Kusyk, wreszcie tow. Tretiak zamknął Zgromadzenie wezwaniem do solidarności.

STANISŁAWÓW.

Posiedzenie Wydziału Filii „Ogniska” (Zw. Zaw.), dnia 5 października 1931. Nieobecni kol.: Baściak i Szczudłowski. Przewodniczył kol. Paszek, sekr. kol. Elian. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Następnie omawiano obszernie stosunki w miejscowych drukarniach, a w szczególności w drukarni Gellera, gdzie w międzyczasie kol. przewodniczący trzykrotnie interwenjował. Po szczegółowym zapoznaniu się z wytworzoną sytuacją, jakoteż z treścią pisma Zarządu Gł. w powyższej sprawie, uznano druk. Gellera za niecennikową z powodu systematycznego łamania cennika pod wielu względami. — Upoważniono kol. przewodniczącego do wyjazdu na prowincję w sprawie akcji cennikowej. — Postanowiono umieścić artykuł w miejscowych i zamiejscowych czasopismach w sprawie bezrobotnych drukarzy stanisławowskich. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Gł. w sprawie nowego regulaminu zapomóg nadzwyczajnych. — Podanie kol. Boguckiego w sprawie przyznania mu zapomogi nadzw., odesłano z przychylną opinią Zarządowi Gł. do uwzględnienia. — Bezskondycyjnemu kol. J. Ziolkowskiemu zezwolono przebywać w Koloymji i upoważniono skarbnika do wysyłania należnej mu zapom. nadzw. z tem, że każdego miesiąca ma nadsyłać zaświadczenie z tamt. Państw. Biura pośr. pracy. — Kol. Diamondowi przyznano dodatek mieszkaniowy w myśl regulaminu. Członkini Związku J. Rusinkównie uchwalono wysłać za omogę bk. do Czortkowa. — Nad podaniem kol. Bara w sprawie ponownego przyjęcia do Związku, przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Postanowiono zaciągnąć pożyczkę w Funduszu Zapomogowym w kwocie 100 zł, spłacalną w 12-tu po sobie następujących ratach miesięcznych z funduszu lokalnego.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

LWÓW.

Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego dnia 12 października 1931. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarował kol. H. Nowakowski. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Następnie kol. Drewniak zawiadamia Wydział o likwidacji Spółdz. Intr. i że wypłata długu i udziałów nastąpi 10 listopada br. — Podania: Kol. A. Maćkowska wniosła prośbę o udzielenie jej zapomogi nadzw.; po dyskusji uchwalono wypłacić jednorazową zapomogę w kwocie 10 zł. — Kol. Goliec uchwalono zap. nadzw. przez czas 3-tygodniowy. — Kol. Zienkiewicz wniósł podanie o zapomogę statutową, po dyskusji uchwalono wypłacać w 46 tyg., z powodu zalegania z wkładkami. — Kol. Nowakowski porusza sprawę opodatkowania się

Gdy w układzie znajdują się czcionki, które przez walce nie są dotknięte, należy tylko wałeczek położony najbliżej formy ustawić nieco głębiej. Jeżeli robi się przeciwnie i ustawi głębiej walce, położony najbliżej cylindra tłokowego, wtedy dobre zafarbowanie formy staje się niemożliwym. Dobrze też jest wykonać druk kopjowy przy małej ilości walców. Można drukować także bez tylnych walców przy tyglu.

Druk kopjowy wymaga następnie twardego naciągu. Przy miękkim naciągu powstaje więcej cieniowania, co w szczególności wpływa na zamazanie drobnego pisma. Farba nie śmie być za gęsta lub zanadto rozcieńczona; przechowywać ją należy ściśle zamkniętą. Jeżeli farba wystawiona jest w mroźnym miejscu, zamarza i staje się nieużyteczną, gdyż działanie mrozu powoduje rozkład farby. Zjawisko rozkładu farby można poznać przez kosmykowaty wygląd. Farba musi być przechowywana w miejscu dla mrozu niedostępnym, które jednak nie może być za suche. Farbą świeżo zamówioną osiąga się stale dobre wyniki. Nie jest zatem wska-

zane, czynić zapasy farby. Gdy zmiesza się razem dwie farby kopjowe z różnych fabryk, zdolność kopjowania staje się niemożliwą, każda fabryka bowiem sporządza farbę kopjową z innych pierwiastków chemicznych; są to tajemnice fabryczne. Staje się więc zrozumiałem, że dwa fabrykaty chemiczne związane razem powodują inny związek chemiczny. Nie należy też dodawać do farby kopjowej jakichkolwiek domieszek. Należy drukować farbą w takim stanie, w jakim ją dostarcza fabryka. Jako jedyne środki rozcieńczające użyć można gliceryny. Jeżeli w hali maszynowej jest bardzo zimno, a również gdy farba jest bardzo zimna, trzeba puszkę trochę ogrzać (najlepiej w gorącej wodzie), żeby farbie odebrać ostrość. Przez dodanie do farby kilka kropli gliceryny, osiąga się nieraz cuda. Jeżeli farba stała się za gęstą, można ją rozcieńczyć gliceryną, trzeba jednak być ostrożnym, gdyż przez dodanie za dużo gliceryny, zniweczyć można zdolność kopjowania.

Przy dalszym druku starannie zważać należy na równe utrzymanie farby. Przy mniejszej

ilości farby kopjowanie druku będzie marne, zaś przy za dużej ilości farby druk przy kopjowaniu będzie smarował. Wskazaniem jest zawsze, przekładać druk kopjowy szorstką makulaturą. Jeżeli farba podczas druku przysycha, należy dać na walce kilka kropel gliceryny, a następnie tak długo jechać makulaturą, póki gliceryna z farbą dobrze się nie złączy. Farba musi być dobra i rozpuszczalna. Przy małych nakładach zbytecznym jest używanie kałamarza; farba kopjowa jest bardzo wydajna i wystarczy na dać ją raz na walce, a można drukować dość długo.

Przy druku nie trzeba maszynę puszczać za prędko, gdyż w takim wypadku forma nie otrzymuje dobrego krycia, co również ujemnie wpływa na wykonanie oraz zdolność kopjowania druku.

Jeżeli zwracać się będzie uwagę na powyższe objaśnienia, wtedy każdy uważny maszynista będzie mógł skutecznie usunąć trudności i będzie w możności wykonać czysty druk kopjowy.

Tłum. L. Speidel

kol. pracujących na rzecz bezkondycyjnych; po ożywionej ogólnej dyskusji, sprawę powyższą odłożono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Wydziału dnia 2 listopada 1931. — Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarzem kol. H. Nowakowski. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Kol. przewodniczący zdaje sprawozdanie z konfliktu w zakładzie p. Połoniczkiego, wynikłego na tle niewypłacania zarobków. Konflikt ten zażegnano polubownie. — Delegatami na konferencję O. R. Związków Zawod. wybrano kol. H. Nowakowskiego i A. Safala. — Kol. przew. zdaje sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Głównego Zarządu Z. Z. D. i pokr. zaw. w Warszawie, informując o powyższych uchwałach. — Omawiano sprawę wzmagającego się bezrobocia. Uchwalono opodatkować się na rzecz bezrobotnych, a mianowicie koledy składają po 1 zł., zaś koleżanki po 50 gr. tygodniowo. — Podania: Kol. Gołębiowskiemu uchwalono nadzw. zap. bk. na czas 7 tyg., kol. St. Seniucie 6 tyg. — Omawiano sprawę pomocy dla bezrobotnych ze strony Komitetu obywatelskiego. — Omówiono kilka spraw bieżących.

CI, CO ODESZLI

Artur Goldman, właściciel drukarni we Lwowie, zmarł 19 października b. r. w 70 roku życia. Urodzony w Tarnowie, praktykę drukarską ukończył w oficynie Budweiser, a pracował tu krótki czas, wyjechał do Krakowa, gdzie pracował u Koziańskiego. Zapoznawszy się z tow.: Daszyńskim, Heckerem, Englischem i s. p. kol. L. Misiółkiem, należał do twórców Partii Socjalno-Demokratycznej i jako mąż zaufania tejże Partii wyjechał do Warszawy, by tam wziąć udział w organizowaniu proletariatu polskiego w P. P. S. przeciwko najeźdźcy rosyjskiemu. W Warszawie, Krakowie i Lwowie nawiązał stosunki z głównymi pionierami idei socjalistycznej i za ich poradą wraca do Lwowa, gdzie wkrótce zakłada własną drukarnię. W drukarni tej poza pracą dzienną sam w nocy kształcił młodzież akademicką, przeważnie pochodzącą z Królestwa, ucząc ją składania i drukowania, by jako zupełnie wyszkoloną w zawodzie wysyłać z powrotem do Warszawy i dalej, gdzie pracowali w tajnych drukarniach partyjnych (druk. „Robotnika”). Wysyła on do Królestwa również czcionki i maszyny pospieszne, a raz w zimie osobiście pakuje na sanie maszynę, z którą wysyła do Warszawy J. Piłsudskiego. Pozatem tu w kraju, już jako właściciel drukarni drukuje książki socjalistyczne polskie i ukraińskie, zajmuje się ich transportem do Królestwa i na Ukrainę, oprócz tego, pozostając na usługach Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, drukuje tutejsze wydawnictwa (broшуry, pisma i afisze), częstokroć dołożonej pracy dokładając bezpłatnie druk i papier. W czasie rewolucji w Królestwie i Rosji oddaje sprawę wielkie usługi, zasilając Komitet warszawski P.P.S. pieniędzmi, bronią i „bibułą”. O bezinteresownej pracy Goldmana dla socjalizmu, a w szczególności dla ówczesnej P. P. S. w Królestwie wiedzieli dobrze władze rosyjskie, lecz jako obcokrajowiec nie mogli go osiągnąć przez długi czas. Dopiero z wybuchem wojny i po zajęciu Lwowa, bacznie strzeżono Goldmana, którego ostatecznie, opuszczając Lwów, zabrano ze sobą jako zakładnika. Wywieziony do Rosji w roku 1915, mimo że traktowany jako zakładnik, gnany był z miejsca na miejsce, powraca z nadwzrostem zdrowiem do Lwowa w grudniu r. 1917.

Zmarły udzielał się bardzo wydatnie w organizacji drukarzy. Będąc towarzyszem, brał on żywy udział w pracy naszego Związku, a usamodzielniwszy się, był jednym z aktywniejszych członków Gremjum właśc. drukarń.

W roku 1928 wybrany został zastępcą przełożonego ówczesnego Gremjum właścicieli drukarń i na tym stanowisku pozostał do ostatniej chwili. Od wielu lat zasiadał on w komisjach i sądach cennikowych, zajmując przychylne stanowisko wobec nas. Jako właściciel drukarni potrafił on ocenić pracę robotnika. W ostatnich czasach w drukarni jego wychodziły w świat piękne dzieła, pod względem typograficznym bez zarzutu.

W obrzędzie pogrzebowym wziął udział liczny zastęp drukarzy. Przy wyniesieniu zwłok Chór Drukarzy odśpiewał „Beati mortui”. Imieniem Korporacji Przemysłowców Graficznych

pożegnał Zmarłego Starszy tejże, p. Leopold Wiśniewski, podnosząc jego zasługi dla społeczeństwa, a z osobna dla przemysłu drukarskiego. Cześć jego pamięci!

KRONIKA

Ostatni (7) numer „Ogniska” prokuratorja lwowska skonfiskowała za kilka ustępów w artykule „O walce z bezrobociem” oraz początek i koniec notatki p. t. „Niesłychane!”. Skonfiskowane ustępy w artykule „O walce z bezrobociem” sąd zatwierdził, natomiast uchylił konfiskatę notatki p. t. „Niesłychane!”. Inkryminowane miejsca notatki brzmią: „Nie piszemy obszerniej o tej sprawie (t. j. o zamknięciu drukarni „Naprzodu” w Krakowie), bo odbiła się ona szerokim echem nie tylko w kraju, ale w świecie całym, z różnemi naturalnie komentarzami. Podniesiemy tu tylko, że lokal „Naprzodu” jest specjalnie urządzony dla celów drukarni, a techniczne urządzenie, maszyny i t. d. nie pozostawiają nic do zarzucenia. A dla czegoż zamknięto ten warsztat pracy — niechaj czytelnicy dośpiwają sobie już sami”.

Wynik konkursu Kasy „Pomoc”. Dyrekcja Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” we Lwowie rozpięła w myśl uchwały jubileuszowego Walnego Zgromadzenia członków Kasy z 25 kwietnia b. r., konkurs na dwa stypendja im. Zygmunta Ekierta po 300 zł. na rok szkolny 1931/32. Do konkursu stanęło w oznaczonym terminie 4 sieroty po członkach Kasy. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Kasy, które odbyło się dnia 22 października b. r., nadano stypendja następującym sierotom: 1) Karolowi Lubelskiemu, synowi śp. Karola, uczniowi IV kl. gimn. I im. Kopernika (postęp w nauce: 11 przedmiotów b. d., 1 przedm. d.) i 2) Mieczysławowi Czeczucie, synowi śp. kol. Franciszka, uczniowi III kl. szkoły powszechnej im. św. Antoniego (9 przedm. b. d.). Stypendja powyższe wypłacać się będzie w dwu ratach półrocznych. — Wdowy po s. p. kol. Lubelskim i kol. Czeczucie, których synowie otrzymali stypendja, nadesłały do redakcji naszej podziękowanie dla Dyrekcji i Rady Nadzorczej, jakoteż dla wszystkich członków Kasy. „Z pomocą tą niespodziewaną — pisze między innymi p. Lubelska — przyświeca panowie naprawę w chwili, kiedy pytałyśmy się: Co będzie dalej?!”

Jubileusz pracy organizacyjnej. W niedzielę, dnia 25 października r. b. odbyła się we Lwowie uroczystość uczczenia 30-letniej pracy tow. Michała Wieczystego, poświęconej dla Związku robotników budowlanych. W uroczystości tej wzięła udział i nasza Organizacja, wysyłając swego delegata, sekretarza kol. Al. Martynę, który w naszym imieniu złożył jubiłatowi serdeczne życzenia.

Echo minionych dni. Z inicjatywy Wydziału Gł. „Ogniska” powołano do życia „Kółko Zabawowe” (między-sekcyjne), w skład którego wchodzi 3 sekcje, a mianowicie: „Chór”, „Typografia” i „Grafika”. Wydział „Kółka” tworzą prezesi sekcji: kol. J. Romański, kol. Al. Nowak, kol. E. Bilewicz. Prezesem „Kółka” wybrano kol. Zygmunta Nowakowskiego, zast. prez. kol. Nowaka, skarbnikiem kol. Bilewicza, zast. skarb. kol. Landesa, sekret. kol. Tomaszka. Dewizą „Kółka” jest: „Wspólną pracą do wspólnego celu”, t. j., że przez urządzanie imprez na własnej sali, „Kółko” zdąży do wskrzeszenia dawnego życia towarzyskiego, a co również odbije się doniosłym echem w życiu naszej organizacji zawodowej. Niechże od dziś kolega młody czy starszy obecnością swoją zaszczycą imprezy „Kółka Zabawowego Drukarzy”.

II koncert K. M. D. L. „Typografia” w Radjo. Nasza „Typografia” rusza się żywo. W dniu 11 października b. r. usłyszeliśmy naszych mandolinistów po raz drugi w głośnikach i słuchawkach radiowych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje koncertowo odegrana „Wiązanka polskich pieśni obozowych”, jak również odegrany na końcu z werwą „Galop”. Inne utwory były również dobrze odegrane. Zespół naszych mandolinistów wykazuje doskonałe zgranie i karność, rzadko spotykaną w innych zespołach, a batuta w rękach ob. Stefana Tkaczuka daje rękojmię, że utrzyma się nadal na swym wysokim poziomie artystycznym. W połowie listopada odbędzie się III koncert.

Chór Drukarzy Lwowskich w Radjo. W niedzielę, dnia 1 listopada odbyła się w Radjo lwowskim audycja, poświęcona „Tym, którzy

odeszli”, Przemówienie wygłosił red. Michał Rolle, zaś Chór Drukarzy, pod dyr. prof. A. Kinalskiego odśpiewał 5 utworów: Niewiadomskiego „W mgłach biją górskie dzwony”, Orłowskiego „Pójdź do ciebie”, Wallek-Walewskiego „Zakwitły krzewy bżów”, Lachmana „Sztandary”, St. Rączki „Wysnionej”.

Ze Stanisławowa. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Stanisławowie dnia 17 października b. r. powołano na członka Rady (w miejsce tow. St. Uchmana, który wyjechał ze Stanisławowa) kol. Stanisława Paszka, przewodniczącego Filii naszej organizacji. Kol. Paszek przy ostatnich wyborach (z początkiem r. b.) do Rady miasta w IV Kole otrzymał jako zastępcę radnych największą ilość głosów.

KOMUNIKATY

Koło Mandolinistów Drukarzy Lwowskich „Typografia” urzęduje z początkiem listopada b. r. 2-miesięczny kurs gry na instrumentach piórkowych (mandolina, gitara itp.). Opłata za kurs bardzo niska. Zgłoszenia przyjmują Zarząd Koła (kol. Al. Nowak) w czwartki i soboty, od godziny 7 do 9 wieczorem podczas próby.

Sekcja Szachowa. Niniejszem zawiadamiamy, że przy „Ognisku” została założona Sekcja Szachowa, do której wstąpienia na członków czynnych i wspierających prosimy wszystkich kolegów. Równocześnie zawiadamiamy, że rozpoczynamy wewnętrzno-klubowy turniej kwalifikacyjny, zaś po ukończeniu tegoż rozpoczniemy turniej międzyklubowy. Wpisy odbywają się codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczorem w „Ognisku”, które przyjmuje kol. Fidenkiewicz. Upraszamy o jak najliczniejszy udział Kolegów. — Za Zarząd Sekcji Szachowej: St. Pańczyżyn, H. Landes.

NADEŚLANE

Wszelkie zarzuty, poczynione przeciw kol. Janowi Wdowiakowi, odwołuję i przepraszam go, a zarazem składam 10 zł. na fundusz wdów i sierót po drukarzach lwowskich.

Lwów, dnia 22 października 1931.

St. Garliński

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 31 października 1931.

I. Drukarze:

Miejscowość	Składacze		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . . .	146	16	27	189
Prowincja .	51	—	2	53
Razem . . .	197	16	29	242
W poprzednim miesiącu .	193	16	27	236

II. Personal Pomocniczy:

Nakładaczek	85
Pomocników	11
Razem	96
Poprzedniego miesiąca . .	96

III. Introligatorzy:

Mężczyzn	32
Kobiet	58
Razem	90
Poprzedniego miesiąca . .	66

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY JULJUSZA WASSERMANA

LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO L. 8

wykonuje wszelkie czynności w zakres nowoczesnej techniki dentystycznej wchodzące.

Dla członków „Ogniska” ceny specjalnie niskie i na dogodnych warunkach.

Przyjmuje od 3-7/30, w niedziele i święta od 9-1.

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW
NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RE-
KOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE
NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY
POCZT. TEL. STOW. „OGNIKO“ NR. 35—39.

UMOWA CENNIKOWA

Po uciążliwych perypetjach została zawarta dnia 30 listopada umowa cennikowa.

Jak wiadomo, właściciele drukarni piśmem z dnia 31 października b. r. wypowiedzieli cennik, zagwarantowany do dnia 30 listopada b. r., żądając jego rewizji.

W ciągu listopada odbyło się kilka zgromadzeń towarzyszy, kilka zebrań właścicieli drukarni, zebranie wydawców, kilka wspólnych posiedzeń przedstawicieli towarzyszy z przedstawicielami przedsiębiorców — a wszystko to poświęcone było sprawie nowej umowy cennikowej.

Właściciele drukarni i wydawcy, pragnąc wykorzystać sprzyjającą im koniunkturę, radzi byli co najmniej przepołowić istniejące płace. Wyciągali np. taki oklepny argument, że płace towarzyszy są za wysokie, z powodu czego przemysł drukarski upada... Zapomnieli panowie, że upadek nie tylko przemysłu drukarskiego, ale powolne konanie dzisiejszego ustroju społecznego jest symptomem w całym świecie!

Nie pragniemy dziś, będąc pod wrażeniem ostatnich tarć i uciążliwych konferencji, podnosić wszystkich tych argumentów i wszystkich zarzutów, czynionych tak towarzyszom drukarskim, jako też personalowi pomocniczemu. Zostawiamy to na później. Pragniemy dziś tylko podnieść niektóre momenty, wynikające z tej „bezkrwawej“ walki właścicieli z towarzyszami.

Tendencją większości właścicieli i wydawców było rozbić naszą organizację, a przynajmniej osłabić ją. Pragnęli oni zaprowadzić stan *ex lege*; pozostawić wolną rękę poszczególnym zarządom drukarni do godzenia się o wysokość płacy pracujących; pragnęli skrócić czas pracy według swej woli w ten sposób, że np. kiedy zajęty w drukarni maszynista czy zecer chwilowo niema pracy — to może pójść do domu, a za to przyjdzie jutro na kilka godzin, naturalnie z potrąceniem godzin nieobecności; dążyli do „wymiany“ pracowników „niewygodnych“. Grozili nawet lokautem, sprowadzeniem „na zawołanie“ poznańskich czy warszawskich „wspólnociarzy“, a nawet — straszili nas naszymi kolegami bezrobotnymi!

Wysunęli oni wreszcie żądanie zaprowadzenia cennika krakowskiego, a później, konkretyzując swe apetyty, postawili nam następujące żądania: obniżenie minimum o 15%, obniżenie dodatku gazotowego z 15 na 5%, obniżenie dodatku za drugą zmianę przy maszynach do skła-

dania o 5%, zniesienie 5%-ego dodatku dla inserciarzy.

Żądania właścicieli odrzuciliśmy. Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia 15 listopada w sali „Gwiazdy“, na którym byli obecni prawie wszyscy pracujący, i na osobnem Zgromadzeniu Sekcji personalu pomocniczego, odbytem tegoż dnia w sali „Ogniska“, uchwalono rezolucję, domagającą się zatrzymania dotychczasowego stanu posiadania i dając Komisji cennikowej wolną rękę w pertraktacjach z właścicielami. Uchwalono również domagać się podziału pracy, ażeby przyjąć z pomocą bezrobotnym.

Nasi przedstawiciele, uznając ciężki stan, w jakim znajdujemy się, poszli na niektóre ustępstwa, proponując obniżkę minimum o 3, a wreszcie 5%, oraz na niektóre korekty w dodatkach gazetowych.

Właściciele ustępstwa nasze nazwali „kpinami“ i słyszeć o nich nie chcieli. Wysunęli oni natomiast w ostatnich dniach listopada żądanie przerwania konferencji na czas jakiś — może na dni kilka, a może i na tygodnie.

To ostatnie żądanie odrzuciliśmy z miejsca. Przewidzieliśmy taktykę wojenną właścicieli: grę na zwłokę.

Na licznem Nadzw. W. Zgromadzeniu w niedzielę, dnia 29 listopada w sali Instytutu Technologicznego przy ulicy Bourlarda, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji cennikowej z dotychczasowych rokowań, uchwalono jednogłośnie sprawę umowy cennikowej załatwić z miejsca. A mianowicie: o ileby do poniedziałku, 30 listopada, godz. 9 wieczorem nie doszło do porozumienia — towarzysze wyciągną najdalej idące konsekwencje. Na zwłokę nie pójdziemy. Dość było czasu w ciągu miesiąca. Raczej strajk.

To męskie stanowisko towarzyszy zażyło na szali. Właściciele, po odbytem swem zgromadzeniu, podjęli natychmiast rokowania w obecności Inspektora Pracy, p. inż. Zwolińskiego. Rokowania te zakończyły się dokładnie o oznaczonym przez nas czasie: godzina 9 wieczór. Wyniki tych rokowań przewodniczący Komisji cennikowej, kol. A. Kusyk podał do wiadomości towarzyszy na Zgromadzeniu, zwołanem w poniedziałek na godzinę 9:30 wieczór.

Zgromadzenie, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji cennikowej, przyjęło, po krótkiej dyskusji, rezultat rokowań, poczem uchwaliło Komisji cennikowej towarzyszy wotum zaufania i podziękowanie za jej żmudną i uciążliwą pracę.

Tak się przedstawia w krótkości nasza akcja cennikowa, do oświetlenia której jeszcze powrócimy.

Podnieść tu jednak musimy następujące momenty, które nasza Komisja cennikowa podniosła w czasie pertraktacji. Mianowicie kol. Kusyk imieniem organizacji złożył uroczysty protest przeciw współdziałaniu niektórych zakładów cennikowych z niecennikowcami, a które dotychczas niejednokrotnie przejawiało się np. czy to w formie oddawania robót drukarniom niecennikowym przez cennikowe lub naodwrot, czy też w formie „wypożyczania“ materiałów technicznych i t. p., a co stanowi łamanie elementarnych podstaw wspólnoty cennikowej i z punktu interesów zawodowych uważać to należy sprzecznem z etyką zawodową.

Protest ten członkowie Komisji właścicieli uznali w pełni za uzasadniony, wyrażając wielkie zdziwienie, że coś podobnego mogło mieć miejsce.

Równocześnie kol. Kusyk przedstawił sprawę zaległości wypłat w niektórych drukarniach, a które organizacja jest zmuszoną zabezpieczyć sądowo. Komisja właścicieli oświadczenie to przyjęła do wiadomości, uznając je za zupełnie uzasadnione.

NOWY CENNIK

Umowa cennikowa, zawarta dnia 30 listopada 1931 r. pomiędzy Korporacją Przemysłowców Graficznych a Stowarzyszeniem Drukarzy i pokr. zaw. „Ognisko“ we Lwowie brzmi następująco:

1. Cennik drukarski z dnia 1 czerwca 1925 r. i dodatek do cennika z dnia 1 grudnia 1926 r. oraz Cennik płac dla personalu pomocniczego w drukarniach, we wszystkich swych postanowieniach, niezmienionych niniejszą umową, pozostają nadal w mocy.

2. Postanowienie § 12, ust. 2 cennika z dnia 1/VI 1925 r. zmienia się następująco: Wypowiedzenie, jeśli ma być ważne, musi być z obu stron pisemne; wypowiedzenie pracy musi nastąpić tylko w sobotę lub w dniu wypłaty.

3. Ze względu na stale wielką ilość bezrobotnych towarzyszy drukarskich — przyjmowanie uczniów do zawodu wstrzymuje się na czas od 1 grudnia 1931 do dnia 31 maja 1932 r. — Drukarnie, które nie mają wcale ucznia, bądź też ostatniego ucznia wypiszą, mogą przyjąć tylko jednego ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych towarzyszy.

4. Postanowienia § 58, ustęp 2 i 3 zmienia się w ten sposób, iż praca szyciowa (na 2 zmiany) na maszynach do składania odbywa się nieprzerwanie, t. j. jednorazowo po 7 godzin dziennie, zaś w soboty 6 godzin.

5. Postanowienia § 58, ustęp 7 i 8 uchyla się.

6. Postanowienie § 63, ustęp 6 zmienia się w ten sposób, iż dodatek (gazetowy) dla cecerów ręcznych i maszynowych obniża się z 15 na 10%.

W zasadzie orzeczenia Główn. Urzędu Statystycznego w Warszawie są obowiązujące, z tem jednak zastrzeżeniem, że zwyczajki i niżki do 3% nie będą uwzględniane zupełnie, natomiast jeśli wskaźnik osiągnie 301%, wówczas będzie stosowany w całości. Ułamki wskaźnika ponad 50 zamieniane będą na całe, zaś do 50 odpadają. Zwyczajka lub niżka wchodzi w życie w najbliższy poniedziałek po nadejściu do Lwowa oficjalnego orzeczenia Gł. Urzędu Statystycznego.

8. Umowa niniejsza obowiązuje na przeciąg pół roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1931 r. do dnia 31 maja 1932 r. Jeżeli umowa niniejsza nie zostanie wypowiedziana przez jednego z kontrahentów cenNIKOWYCH na miesiąc przed upływem terminu, t. j. do dnia 30 kwietnia 1932 r., to okres jej ważności przedłuża się automatycznie o dalsze półrocze.

Tabeli płac poszczególnych grup nie podajemy, rozestaliśmy bowiem cenniczek wszystkim kolegom.

ZA POKOJEM POWSZECHNYM

Hasło rozbrojenia narodów, zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych, wysunęło się na czoło programu działania organizacji zawodowych i politycznych. Rządy wszystkich państw burżuazyjnych ciągle deklamują o pokoju, nie robią jednak nic, aby w myśl hasła urzeczywistnienia pokoju rozbroić wszystkie narody. Wręcz przeciwnie, jesteśmy świadkami, nawet w okresie dzisiejszej powszechnej nędzy i bezrobocia, że wydatki na zbrojenia i cele wojenne wzrastają.

W lutym roku 1932 ma się odbyć Konferencja Międzynarodowej Komisji Rozbrojeniowej przy Lidze Narodów. Międzynarodówka Socjalistyczna oraz Międzynarodówka Zawodowa postanowiły we wszystkich krajach podjąć akcję masową na rzecz rozbrojenia wszystkich narodów i za pokojem powszechnym.

Pracownicy drukarscy we Lwowie, zebrani na Zgromadzeniu dnia 15 listopada b. r. uchwalili jednogłośnie rezolucję za rozbrojeniem, porucząc jednocześnie Zarządowi Organizacji wysłać tę rezolucję do Centralnej Komisji Kl. Związków Zawodowych w Warszawie i do Prezydium Rady Ministrów.

Identyczne rezolucje uchwalono na Zgromadzeniu Związku Introligatorów i Sekcji Personalu Pomocniczego oraz na Zgromadzeniach naszych Filij w Przemysłu i w Stanisławowie.

JAK WYGLĄDA „POMOC” DLA BEZROBOTNYCH?

W myśl rozporządzenia rządu, powstały w całym państwie komitety do walki z bezrobociem, z naczelnym komitetem w Warszawie przy ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Komitety istnieją więc wojewódzkie dla danych województw oraz miejskie dla poszczególnych miast.

Komiteta naczelną skreślił zadania podległych sobie komitetów wojewódzkich i miejskich, za-

leżnych od poszczególnych województw w dwu kierunkach: walki z bezrobociem i niesienia doraźnej pomocy ofiarom bezrobocia.

Wojewódzkie komitety wydały odezwy do mieszkańców, wzywając ludność do niesienia pomocy materialnej na cele komitetów. Zarządy miast zaapelowały również od siebie do mieszkańców o spieszanie z pomocą komitetom, by te mogły należycie działać. W miesiącu październiku ściągano od rolników ziemniaki, poczyniono starania w kopalniach węgla o odpowiednie ofiary w naturze. Ministerstwo poczt i telegrafów nałożyło podatek od znaczków pocztowych, opłat wysyłkowych i odbiorczych, telefonów i radja, by w ten sposób przyjąć głównemu komitetowi w pomoc z gotówką. Pracownicy państwowi i prywatni opodatkowali się dobrowolnie na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym w najgorszym okresie zimowym.

Wydano szereg przepisów i ograniczeń, przewidujących, by tylko faktycznie bezrobotni, którzy już wybrali zasiłki pieniężne z Funduszu Bezrobocia, korzystali z zorganizowanej pomocy. Określono, iż pomoc ta będzie rozciągana tylko na miesiące od listopada do kwietnia włącznie.

Tak komitety wojewódzkie jako też miejskie utworzyły różne komisje czyli sekcje, jak: finansową, pracy, propagandy, odzieżową i t. d., na których członkowie tych komisji radzą nad sposobami bądź walki z bezrobociem, bądź też niesienia pomocy bezrobotnym.

Przyjrzyjmy się teraz, jak ta akcja wygląda we Lwowie.

Organizacje zawodowe dostarczyły komitetowi miejskiemu wykazy bezrobotnych z wyszczególnieniem, ile osób dany bezrobotny ma na swoim utrzymaniu. Komisarjaty miejskie rejestrowały u siebie bezrobotnych nie objętych organizacjami zawodowymi, a więc robotników dziennych, pomocników i t. d.

W listopadzie wydały komisarjaty dzielnicowe bony żywnościowe od 2 do 6 zł., stosownie do ilości osób rodziny poszczególnego bezrobotnego i 100—200 kg ziemniaków z tem, iż około 15 będą wydawać bony na węgiel lub drzewo.

Już przy ziemniakach okazało się, że pomoc ta jest iluzoryczną. Ziemniaki okazały się niezdatne do spożycia z powodu przemarznięcia, a nawet zgnicia. Oprócz tego ziemniaki wydawano wraz z ziemią, sieczką i słomą tak, że ze 100 kg faktycznie do użytku nadało się 70—75 kg — reszta to gnój.

A więc w listopadzie otrzymał bezrobotny (3 osoby: mąż, żona i dziecko) 1 bon na żywność w kwocie 2 zł. i 100 kg ziemniaków. Żyć bracie cały miesiąc!..

W grudniu rozpoczęto wydawać opał w ilości 100—135 kg z tem, iż każdy, który pobiera bon na opał musi wprawdzie podpisać deklarację, iż zobowiązuje się na wezwanie magistratu stawić się do odbiorzenia otrzymanej pomocy.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób, np. my drukarze, będziemy „na magistrackim” odbierać? Wiemy, że magistrat własnej drukarni nie ma, a gdzie nas skieruje do odbiorzenia, jesteśmy ciekawi. Złośliwi twierdzą, że będziemy wezwani na wypadek zawieci śnieżnej do usuwania śniegu. Tymczasem, jak na złość śniegu nie ma, a kwota naszych zobowiązań wzrasta.

Mniejsza jednak o deklaracje i śnieg. Pewni jesteśmy, że z tej maki chleba nie będzie, bo mrzonką tylko być może żądanie, by drukarz, krawiec, szewc, metalowiec lub inny robotnik zawodowy szedł uprzątać śnieg, kiedy mamy w mieście podostatkiem takich ludzi, którzy czekają zawieci śnieżnej jak zmiłowania bożego. A tu projektuje magistrat, by zawodowi robotnicy ukwalifikowani odebrali robotę i zarobek tym biedakom, którzy tej pracy oczekują.

Chcemy przy tej okazji wskazać na udręki moralne i szkodliwy w komisariatach. W jednym komisariacie oświadczone naszemu koledze, że zasiłki te wydaje się wszystkim, tylko nie drukarzom, bo oni mają organizację, która im wypłaca poważne zapomogi. W innym komisariacie nie uwzględniają wykazów, nadesłanych z organizacji. Musi się tam ponownie „rejestrować”. A jeżeli dodamy do tego kilkugodzinne wyczekiwanie na mrozie w ścisłości i zgłębku w dziedzińcach poszczególnych komisariatów oraz docinki różnych szumowin, które pod pozorem bezrobocia wciskają się wszędzie, by coś skorzystać, będziemy mieli obraz rozpacz, w jakiej znajdujemy się, by uzyskać ową „pomoc”.

Na jeszcze jedno pragniemy zwrócić uwagę. Gdy stało się powszechnym hasłem, by nie redukować, nie zatrudniać ludzi na dwu posadach równocześnie, oraz usuwanie z pracy rencistów — magistrat lwowski rozesał okólnik do dyrektorów przedsiębiorstw miejskich (gazownia, elektrownia, wodociągi i t. d.), by do pracy przyjmować tylko takich ludzi (robotników i urzędników), którzy mają stopień najmniej podoficerski!.. Nie byłoby bracie podoficerem — nie będziesz mógł nawet szyn tramwajowych czyścić! A cóż mają ci robić, którzy nie mieli tego „szczęścia” zostać podoficerem? A może magistrat będzie zakładać własne kadry wojskowe?

Adam Bober

ŚMIECIARZE ZAWODU DRUKARSKIEGO

W Rohatynie pojawił się z datą 1 listopada 1931 miesięcznik, zatytułowany: „Przegląd Graficzny”, poświęcony metodyce i propagandzie przemysłu graficznego i zawodom pokrewnym. Jako redaktor figuruje na nim jakiś pan Izidor Szkolnik.

Wprost z przerażeniem przeglądamy nadesłany nam numer tego „Przeglądu”. Oczom nie wierzymy, że coś „poświęcone metodyce i propagandzie” pojawiło się w takiej obskurnej formie i jeszcze gorszej treści.

Wygląd zewnętrzny pisma obrzydliwy. Najlichsza nawet drukarnia niecennikowa lwowska nie wypuściłaby odblasku szczotkowej do korekty autorskiej w takiej formie, jak to wypuściła w świat pismo poświęcone nauce drukarskiej — „akademja” rohatyńska.

Bez prymitywnego chociażby przyrządu maszynowego, bez rozróżnej farby chociażby afiszowej, z zasmarowanymi stronicami, bez przemycia formy przed drukiem, bez odpowiednich marginesów, na lichym papierze — oto czem wybija się na pierwszy rzut oka „Przegląd Graficzny”, poświęcony metodyce (!) i propagandzie (!!) graficznej.

Układ zecercki horrendalny! Zapewne układał go uczeń z pierwszego roku praktyki. Nie uwzględniono w nim wcale podstawowych zasad zecerckich, które wtłacza się w głowę adeptowi sztuki drukarskiej już w miesiącu, kiedy otrzymuje on wierszownik pierwszy i do rąk. Już na pierwszej stronie, w odezwie „Do P. T. właścicieli drukarni, zecerów i uczniów!” — składanej cicerem na szerokość 10 kwadratów rzucają się takie kardynalne dzielenia słów, jak np. *du-ż, ściś-le, o-becnie, u-żytku*, lub pozostawiania na końcu wiersza 10-kwadratowego samogłosek, jak: *a, i*. Kiedy więc w „leitartykule” znachodzą się takie „byki” fundamentalne, to czytelnicy mogą sobie wyobrazić, jak też wygląda układ w artykułach dalszych! Dzieli się tam np. nawet słowa jednozgłoskowe jak: *upierw* — w na końcu jednego wiersza, a *pierw* na początku drugiego!

O treści tej publikacji „naukowej” — chociaż redakcja w słowie wstępnym stawia sobie za cel „systematyczne i gruntowne wykształcenie przyszłych ludzi naszego fachu”, bo inaczej, powiada ona (*risum teneatis, amici!*): „właścicieli drukarni byłby zmuszony sprowadzać zecerów i maszynistów z zagranicy” — wspomnieć tylko należy, że mówi się tu o rozbiorce (Izidor Szkolnik), o korekcie i rewizji maszynowej (R. Tirkán), o składaniu i justowaniu, wreszcie kącik humorystyczny względnie rozrywkowy zamyka numer. W artykułach wspomnianych podaje się komunały, wiadome nam z życia codziennego, ale tak nieudolnie i bałamutnie, że czytelnik, dla którego „nauka” ta jest przeznaczona, wyniesie z niej tylko szkodę. Bo i jakże można uczyć składania i dzielenia, kiedy cały ten twór rohatyński wskazuje coś wręcz przeciwnego? Jak można pisać o przeprowadzaniu korekty, kiedy na 9 stronicach (nie licząc 2 stronic rozrywkowych i 1 stronicy inseratowej) znaleźliśmy kilkadziesiąt „omyłek zecerckich”, nie licząc kardynalnych błędów językowych, gramatycznych i ortograficznych? Jak można uczyć rozbięcia układu systemem p. Izidora, nieznanym w całym świecie drukarskim, wykluczając chyba jeden Rohatyn?

Stusnie więc nazywa poznański „Przegląd Graficzny” (któremu „Przegląd” rohatyński skradł firmę) p. Izidora Szkolnika twórcą nowego kierunku futurystycznego w sztuce drukarskiej.

O ile miałyby istnieć jakaś cenzura z konfiskatami, to w pierwszym rzędzie powinnyby

UMOWA CENNIKOWA

z dnia 30 listopada 1931 r.

1. Cennik drukarski z dnia 1 czerwca 1925 r. i dodatek do cennika z dnia 1 grudnia 1926 r. oraz Cennik płac dla personelu pomocniczego w drukarniach, we wszystkich swych postanowieniach, niezmienionych niniejszą umową, pozostają nadal w mocy.

2. Postanowienie § 12, ust. 2 cennika z dnia 1 VI. 1925 r. zmienia się następująco: Wypowiedzenie, jeśli ma być ważne, musi być z obu stron pisemne; wypowiedzenie pracy musi nastąpić tylko w sobotę lub w dniu wypłaty.

3. Ze względu na stale wielką ilość bezrobotnych towarzyszy drukarskich przyjmowanie uczni do zawodu wstrzymuje się na czas od 1 grudnia 1931 do dnia 31 maja 1932 r. — Drukarnie, które nie mają wcale ucznia, bądź też ostatniego ucznia wypiszą, mogą przyjąć tylko jednego ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych towarzyszy.

4. Postanowienia § 58, ustęp 2 i 3 zmienia się w ten sposób, iż praca szycetowa (na 2 zmiany) na maszynach do składania odbywa się nieprzerwanie, t. j. jednorazowo po 7 godzin dziennie, zaś w dnie sobotnie 6 godzin.

5. Postanowienia § 58, ustęp 7 i 8 uchyla się.

6. Postanowienie § 63, ustęp 6-ty zmienia się w ten sposób, iż dodatek (gazetowy) dla zecerów ręcznych i maszynowych obniża się z 15 na 10%.

7. W zasadzie orzeczenia Gł. Urzędu Statystycznego w Warszawie są obowiązujące z tem jednak zastrzeżeniem, że zwyżki lub zniżki do 3'00% nie będą uwzględniane zupełnie, natomiast jeśli wskaźnik osiągnie 3'01% wówczas będzie stosowany w całości. Ułamki wskaźnika ponad 50 zamieniane będą na całe, zaś do 50 odpadają. Zwyżka lub zniżka wchodzi w życie w najbliższy poniedziałek po nadejściu do Lwowa oficjalnego orzeczenia Gł. Urzędu Statyst.

8. Umowa niniejsza obowiązuje na przeciąg pół roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1931 r. do dnia 31 maja 1932 r. Jeżeli umowa niniejsza nie zostanie wypowiedzianą przez jednego z kontrahentów cennikowych na miesiąc przed upływem terminu, t. j. do dnia 30 kwietnia 1932 r., to okres jej ważności przedłuża się automatycznie o dalsze półrocze.

*

Powyższa umowa, zawartą została pomiędzy Korporacją Przemysłowców Graficznych we Lwowie, imieniem ogółu Pryncypałów a Stowarzyszeniem Drukarzy i Pokrewnych Zawodów dla Małopolski Wschodniej „Ognisko“ we Lwowie, imieniem ogółu Towarzyszów, w dniu 30 listopada 1931.

Płace personelu ukwalifikowanego:

(obowiązujące od 1 grudnia 1931 r.).

§ 5, ust. 2 — minimum stałej płacy w złotych:

	Klasa I	II	III	IV	V
Stopień A.	61·09	64·31	67·69	71·25	75·—
Stopień B.	81·45	85·74	90·25	95·—	100·—

§ 7, ust. 3, ósmy wiersz — dzienne wynagrodz. korektora 2·55 zł.

§ 16, ust. 1 — cena za tysiąc liter alfabetu:

	Klasa I	II	III	IV	V
antykwia i ukraińskie	1·66	1·75	1·84	1·94	2·04
alfabetem greckim i hebr.	1·71	1·80	1·90	2·—	2·10

§ 20, ust 1 — cena za tysiąc sztuk interlinij:

	Klasa I	II	III	IV	V
a) ćwierćpetitowe	2·60	2·74	2·88	3·03	3·19
b) $\frac{1}{8}$ -petitowe	3·14	3·30	3·47	3·65	3·84

§ 34, ust. 1, wiersz piąty — za roboty pomocnicze . 2·55 zł.

§ 48, ust. 2, wiersz szósty — za justowanie kolumn . 2·55 zł.

§ 50, ust. 1 — łamanie:

czwórka	3·84 zł.
ósemka	5·11 „
szesnastka	5·81 „
„ wielka	7·05 „
dwudziestka-czwórka	8·58 „
trzydziestka-dwójka	9·71 „

§ 57, ust. 2 — minimum zecera maszynowego w złotych:

	Klasa I	II	III	IV	V
Stopień A.	82·47	86·82	91·38	96·19	101·25
Stopień B.	109·96	115·75	121·84	128·25	135·—

Płace personelu pomocniczego.

§ 3 — a) Pomocnicy:

Początkujący w drugim półroczu	36·15 zł.
Zatrudnieni przeszło rok	42·51 „
Pomocnicy po trzech latach pracy	50— „

b) Pomocnicy przy maszynach rotacyjnych i stereotypiach rotacyjnych:

Zatrudnieni w dzień	50— zł.
10 ⁰ / ₀ dodatku	5— „
	55— zł.

c) Zatrudnieni w nocy	50— zł.
10 ⁰ / ₀ dodatku	5— „
30 ⁰ / ₀ za noc	15— „
	70— zł.

d) Pomocnice:

Początkujące	11·54 zł.
Pomocnice w drugim roku i dalszym	25·65 „
Nakładaczki w trzecim roku	42·51 „
„ po pięciu latach	50— „

Wszystkie inne postanowienia cennika drukarskiego jakoteż dodatku do cennika z dnia 1 grudnia 1926, oraz cennika płac dla personelu pomocniczego drukarskiego z dnia 1 czerwca 1925 r. pozostają niezmienione.

Lwów, dnia 30 listopada 1931.

Andrzej Kusyk

przewodniczący Stow Drukarzy „Ognisko”.

Leopold Wiśniewski

starszy Korporacji Przemysł. Graficznych.

Полное наименование документа

Содержание документа
Литературное произведение
Содержит описание природы

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение

Содержит описание природы
Литературное произведение



skonfiskować „utwór“ głów rohatyńskich, a następnie właścicieli tych głów, Izydora i Chaima Szkolników zamknąć do domu warjatów, ażeby nie czynili „rewolucji“ w sztuce drukarskiej i nie ośmieszali imienia Gutenberga, którego prochy w grobie poruszyły się gdzieś, dowiedziawszy się o „futurystyce“ śmieciarzy rohatyńskich.

NĘDZA KOŁOMYJSKA

W tygodniku „Prawda Kołomyjska“ pojawił się niedawno artykuł p. t. „Nędza i bankructwo właścicieli drukarni“, a podpisany przez „Grono pracowników sztuki drukarskiej“.

Artykuł ten jest inspirowany przez niektórych kołomyjskich właścicieli drukarni, którzy bezprawnie nadużyli firmy pracowników, wprowadzając w błąd opinię publiczną, która nie orientuje się w stosunkach, panujących w przemyśle drukarskim.

Autorzy wspomnianego artykułu biadają nad nędzą „rodzin właścicieli drukarni, czeladzi i uczniów“.

Że w nędzy okropnej żyje „czeladź“, wyrzucona na bruk przez pp. „pryncypałów“, a jeszcze w większej nędzy wyżyli uczniowie, to prawda. Ale jak wygląda „nędza“ kołomyjskich właścicieli drukarni i ich rodzin, niechaj posłuży fakt, iż w ostatnich latach właściciele porobili znaczne inwestycje w swoich zakładach, sprowadzając nowe maszyny i piśma, których wartość przekracza kilkadziesiąt tysięcy złotych, pobudowali dość obszerne obiekty mieszkalne, prowadząc przytem rozrzutne życie.

Jakżeż inaczej przedstawia się położenie materialne „czeladzi“, nad którą autorzy wylewają łzy krokodyli? Otóż uczniowie, po ukończeniu przepisanej praktyki, zostają natychmiast wyrzuceni na bruk, a na ich miejsce przychodzą nowe zastępy młodocianych pracowników, do których stosuje się tę samą metodę, co do ich poprzedników. I tak wypuścili „w świat“ plantatorzy kołomyjscy w stosunkowo krótkim czasie zwyczajnie uczniów, z których ani jeden nie pracuje, a w niedługim czasie liczba „wyuczonych czeladzi“ dojdzie do 30-tu, którzy znowu powiększą kadry bezrobotnych, bo na otrzymanie pracy widoków niema żadnych.

I nic dziwnego, że zakłady właścicieli, w których pracują sami młodociani, prosperują znakomicie, zaś w szeregach starszych pracowników panuje głód i nędza. Ale cóż to ich może obchodzić!

Że stosunki, panujące w drukarstwie w Kołomyży są arcyniefortunne, dowodzi tego nawet urzędowa „Gazeta Lwowska“, której stały korespondent (D. I.) kołomyjski podaje:

„Ub. tyg. ukazał się pierwszy numer zarządnego tygodnika lokalnego p. n. „Das Leben in Stanisławów“ (Życie w Stanisławowie). Pismo to drukuje się w Kołomyży. Przy sposobności warto zaznaczyć, że w Kołomyży drukują się dwa pisma stanisławowskie, a to „Ziemia Stanisławowska“ i „Głos Serca“ — Kołomyja bowiem posiada najtańsze w Polsce drukarnie. Np. druk 8-stronicowej gazety formatu 70/100 (format lwowskiego „Wieku Nowego“) w nakładzie 1.000 egz. kosztuje tam zaledwie 90 zł. Nie dziw tedy, że Kołomyja posiada najwięcej w woj. stanisławowskim czasopism własnych, a i wiele zamiejscowych tam się drukuje.“

Na tę niesłychaną taniość wpływają anomalje, panujące w kołomyjskim zespole właścicieli drukarni. Niema tam ani jednej drukarni cennikowej (należącej do Związku drukarzy) — a ponadto właściciele kołomyjskich drukarni nie trzymają w ogóle kwalifikowanych zecerów (choćby i niecennikowych), lecz posługują się uczniami.

Zdarza się, że w drukarni niema ani jednego zecera, a 8—10 uczniów.

Mimo, że istnieje ustawa, że w drukarni na 5 zecerów może być jeden uczeń — w Kołomyży jakby o tem nie wiedzieli. Że drukarze o tem wiedzieć nie chcą, nie dziwota — lecz władze?

I tak nawet gazeta urzędowa stwierdza nieszanowanie ustaw i niesłychany wyzysk kołomyjskich plantatorów drukarskich, którzy zabierają roboty nie tylko ze Stanisławowa, ale i ze Lwowa, wykonując je bezpłatnymi siłami młodocianymi.

A „Grono pryncypalskie“ zwraca się do władz z wołaniem o pomoc! Zapytujemy, kogo władze winny wziąć w obronę: właścicieli, którzy używają do pracy legion sił młodocia-

nych, wyszukując je przytem do niemożliwości — czy też pracowników, którzy zapełniają zastępy bezrobotnych i zdanych na widmo śmierci głodowej?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „OGNI SKA“ WE LWOWIE

odbyło się w niedzielę, 15 listopada 1931, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. N. W. Zgromadzenia; 2. Uchwały Zarządu Gł. w Warszawie w sprawie zawieszenia niektórych świadczeń związkowych; 3. a) Obecna akcja cennikowa a stanowisko Korporacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego; b) Dezyderaty kolegów bezkondycyjnych w związku z toczącą się akcją cennikową; 4. Wnioski i interpelacje. — Przewodniczyli kol.: A. Kusyk i L. Schulz, sekretarzował kol. A. Martyn. Na Zgromadzeniu obecny delegat Filji stanisławowskiej, kol. St. Paszek.

Ad 1. Protokołu nie odczytywano.

Ad 2. Po referacie kol. Kusyka, przyjęto do wiadomości zarządzenie Zarządu Gł. w Warszawie w sprawie zawieszenia następujących świadczeń związkowych: 1. Zapomogi inwalidzkie i sieroce, które miały wejść w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. zawieszają się na czas do najbliższego Zjazdu Związkowego; 2. Zapomogi chorobowe, przesiedleniowe, podróże i dla rezerwistów zawieszają się aż do odwołania; 3. Karencje dla członków nowostępujących i dla tych, którzy jeszcze nie nabyli praw zapomogowych, przedłużają się do 52 tygodni; 4. Zawieszają się aż do odwołania § 91 regulaminu Związku i stosuje się we wszelkich wypadkach § 92 a; 5. Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem 15 listopada 1931 r., czyli z początkiem tygodnia 46.

Ad 3 a) Kol. Kusyk zdał szczegółowe sprawozdanie z odbytej wspólnej konferencji z właścicielami drukarni w sprawie umowy cennikowej. Po dłuższej dyskusji uchwalono, iż Komisja cennikowa bronić będzie dotychczasowego stanu posiadania (status quo).

Ad 3 b). Po referacie kol. A. Horbala i po dłuższej dyskusji, przyjęto wniosek: Koledzy bezkondycyjni domagają się ogólnego podziału pracy i nauki na maszynach do składania. Powyższy postulat poleca się podnieść na wspólnej konferencji cennikowej. Celem opracowania szczegółów wybrano Komisję z grona kol. bezkondycyjnych, do której weszli kol.: Horbal, Kozak, Ringel, Rosiński, Tomusiak i Zimmermann.

Ad. 4 a) Uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw zbrojeniom państw europejskich, a jednocześnie uchwalono wysłać ją do Centr. Komisji Kl. Zw. Zawodowych w Warszawie i do Prezydium Rady ministrów. b) Wniesiono kilka interpelacji, na które odpowiedział przewodniczący.

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska“, dnia 17 listopada 1931. Obecni wszyscy członkowie Wydziału, członkowie Komisji bezrobotnych, wybranej na N. W. Zgromadzeniu 15 listopada, oraz delegaci Sekcji Personaju Pom. Przewodniczył kol. A. Kusyk. — Jedyny punkt porządku dziennego: Rewizja cennika — przedyskutowano szczegółowo, uchwalono odpowiednie wnioski, poczem kooptowano do Komisji cennikowej z grona bezrobotnych kol.: Fr. Rosińskiego i J. Zimmermanna.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska“, dnia 3 grudnia 1931. Przewodniczył, w zastępstwie przeszkodzonego kol. A. Kusyka, kol. L. Schultz. Na porządku dziennym: Unormowanie nadzwyczajnego opodatkowania oraz wysokość świadczeń. Na wniosek Komisji finansowej, po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono do czasu najbliższego Nadzw. W. Zgromadzenia następującą prowizoryczną normę opodatkowania i świadczeń:

I. Opodatkowanie, po odliczeniu podatku dochodowego, Kasy chorych i F. B., wynosi do kwoty 100 zł. — 4%; na każde dalsze 20 zł. — o 1% więcej.

II. Wysokość świadczeń statutowych:

a) Zapomogowa inwalidowa wynosi: Po zapłaceniu 260 wkł. — 14 zł.; 520 wkł. — 17-50; 780 wkł. — 21-00; 1040 wkł. — 24-50; 1300 wkł. — 28-00; 1560 wkł. — 31-50.

b) Zapomoga w czasie choroby: Po zapłaceniu 52 wkładek — 50 gr. dziennie; 260 wkł. — 1 zł.; 520 wkł. — 1-50; 780 wkł. i wyżej — 2 zł. Po wyczerpaniu 1 roku, zapomoga w czasie choroby wynosi 1 zł. dziennie (o ile zapłacono 260 wkładek) aż do wyzdrowienia.

c) Zapomoga dla sierót: Po zapłaceniu 260 wkł. — 12 zł. miesięcznie; 520 wkł. — 24 zł. mies.

d) Odprawa pogrzebowa: Po zapłaceniu 52 wkładek — 100 zł.; 104 wkł. — 200; 260 wkł. — 300; 520 wkł. — 400; 780 wkł. — 500; 1040 wkł. — 600; 1300 wkł. — 700; 1560 wkł. i wyżej — 800 zł.

e) Zapomoga dla bezkondycyjnych: Po zapłaceniu 52 wkładek — z funduszu związkowego 3 zł. dziennie; 156 wkł. — z funduszu związk. 3-50; 260 wkł. — z fund. „Ogniska“ 1 zł. i z fund. związk. 3-50; 520 wkł. — 1-50 i 3-50; 780 wkł. — 2 zł. i 3-50; 1040 wkł. — 2-50 i 3-50.

f) Zapomoga nadzwyczajna dla bezkondycyjnych: Po zapłaceniu 52 wkładek — 1 zł. dziennie; 260 wkł. — 2 zł.; 520 wkł. — 3 zł.; 720 wkł. — 4 zł.

g) Dodatek mieszkaniowy pozostaje w dotychczasowej wysokości.

h) Zapomoga t. zw. doraźna: Po zapłaceniu 156 wkładek — 1 zł. dziennie; 208 wkł. — 1-50, następnie wypłaca się według normy zapomogi inwalidzkiej.

Powyższa norma obowiązuje od dnia 30 listopada b. r.

Następnie wybrano Komisję, celem opracowania schematu wkładek i świadczeń, który zostanie przedłożony Nadzw. Walnemu Zgromadzeniu. Do Komisji tej weszli kol.: Pietruszka, Panas, Prokopowicz, Bérnaś, Musij i Tomaszek.

Podanie wdowy po ś. p. kol. Emiljanie Martynowie o przedłużenie zapomogi sierocy dla syna Włodzimierza do końca roku szkolnego, załatwiono przychylnie. — Podania kol. Kuliner i kol. Schechla o nadzw. zap. bezk. odłożono do następnego posiedzenia. — Podanie kol. Fr. Kruszyńskiego o przyznaniu dodatku mieszkaniowego załatwiono odmownie ze względów regulaminowych. — Podania kol. Czabary i kol. Ringla o oddanie ich rzekomych pretensyj do rozpatrzenia Sądowi polubowemu, załatwiono odmownie. — Uchwalono zwołać na dzień 6 grudnia zebranie informacyjne kolegów pracujących.

ZWIĄZKOWE ZAKŁADY GRAFICZNE.

W sobotę, dnia 21 listopada b. r. odbyło się w sali „Ogniska“ informacyjne Zgromadzenie członków spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne“, pod przewodnictwem kol. Br. Winiarskiego, sekretarzował kol. A. Bober. Kol. A. Kusyk w dłuższym referacie przedstawił rozwój i stan dzisiejszy spółdzielni, następnie kol. J. Musij i lustrator kol. Ziemiański przedstawili stronę finansową, która, jak na stosunki obecne, okazuje się nienajgorzej. Zgromadzenie, po dyskusji, przyjęło do zatwierdzającej wiadomości przedłożone sprawozdania, poczem wybrano do Rady Nadzorczej kol. A. Kusyka (który dotychczas piastował urząd dyrektora), pozostawiając jedno miejsce wolne dla przedstawiciela Sekcji personalu pomocniczego.

Skład Rady Nadzorczej przedstawia się teraz następująco: Kol. Kusyk (prezes), Winiarski (zastępca prezesa), Bober (sekretarz), Buniak, Garliński, Iwachów, Kruczkowski, Panas, Pietruszka, oraz zastępcy: Schulz Kl. i Zieliński.

Dyrekcję stanowią kol.: Gabrijel Benrad Jan Musij i Stefan Kwaśniewski.

STANISŁAWÓW.

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska“ (Zw. Zaw.), dnia 29 października 1931. Obecny prezes Zarządu Gł. kol. A. Kusyk i 3 kolegów z poza Wydziału. Przewodniczył kol. Paszek, sekr. kol. Elian. Zezwolono na pobyt w Kołomyży i upoważniono skarbnika do wysyłania stat. zapom. bk. kol. Józefowi Kiczakowi z tem, że co drugi tydzień ma nadsyłać zaświadczenie z tamt. Państw. Biura pośr. pracy. Kol. Ziolkowskiemu przyznano dodatek mieszkaniowy za 48 dni. Następnie kol. Kusyk przedstawił stan akcji niesienia pomocy bezrobotnym, zawiadamiając, że w tej sprawie był z kol. Paszekiem na konferencji u p. T. Chowańca, któremu miejsc. Komitet dla spraw bezrobocia powierzył referat przemysłu drukarskiego na gruncie stanisławowskim. W dalszym ciągu poruszył kol. Kusyk sprawę akcji uczniowskiej oraz

przedstawił szczegółowo sytuację w naszym zawodzie na terenie Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic i Wilna, poczem zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Związku z dnia 18 października b. r. w Warszawie. Przy wnioskach i interpelacjach, postanowiono zawezwać na następne posiedzenie w sprawie organizacyjnej kol. Jakóba Kiczaka.

Posiedzenie Wydziału Filji „Ogniska” (Zw. Zaw.), dnia 9 listopada 1931. Przed porządkiem dziennym przesłuchano kol. Jakóba Kiczaka w sprawie umieszczenia maszynisty w drukarni p. Weidenfelda, poczem odczytano protokoły z przedostatniego i ostatniego posiedzenia, które z poprawką przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe „Ogniska” i Związku za III kwartał odczytał skarbnik kol. Diamand, które przedstawia się następująco: Przychód wraz z saldem z II kwartału zł. 5.013-25, rozchód zł. 4.291-41, saldo na miesiąc październik zł. 721 84. Sprawozdanie powyższe na wniosek członka kom. rew. kol. Szczudłowskiego przyjęto do wiadomości. — Celem umożliwienia dalszych studiów uchwalono kol. Boguckiemu zapomogę doraźną w kwocie 30 zł. Następnie przew. kol. Paszek zdał sprawozdanie z Konferencji Okr. Rady Klas. Zw. Zaw. we Lwowie, które przyjęto do wiadomości. Omówiono szereg spraw lokalnych.

Nadzw. Walne Zgrom. Filji „Ogniska” (Zw. Zaw.), dnia 18 listopada 1931, w obecności 16 kolegów. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmian, odczytano następnie okólniki Zarządu Gł. w Warszawie Nr. 390 i 392, które Zgromadzenie, przyjmując do wiadomości, upoważniło równocześnie Zarząd Filji do podpisania i wystania petycji w sprawie powszechnego rozbrojenia. Następnie przew. kol. Paszek jako delegat Filji zdał sprawozdanie z Nadzw. Walnego Zgrom. „Ogniska” we Lwowie, odbytego dnia 15 listopada, które po dyskusji przyjęto do wiadomości. W końcu rozpatrywano pismo Zw. Zaw. Kolarzy, które załatwiono odmownie ze względu na brak fundusów.

PRZEMYSŁ.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Filji przemyskiej odbyło się dnia 21 października b. r. Na Zgromadzeniu tem był obecny przew. Zarz. Gł. kol. A. Kusyk. Zgromadzenie, które odbyło się pod przewodnictwem kol. Mikruta, miało charakter czysto organizacyjny. Kol. Mikruta przedstawił stosunki, panujące w oficynach przemyskich i stan bezrobocia, poczem kol. Kusyk w dłuższej przemowie przedstawił stan organizacyjny we Lwowie, a następnie w innych oddziałach Związku. Nad powyższem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem nastąpiły interpelacje, na które odpowiadali kol. Kusyk i kol. Mikruta.

SPRAWY INTROLIGATORSKIE

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Introligatorów odbyło się dnia 4 listopada b. r. w sali „Ogniska”, przy udziale 86 członków. Przewodniczył kol. A. Drewniak, sekretarował kol. H. Nowakowski. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego N. W. Zgromadzenia; 2. Uchwała Zarządu Głównego w Warszawie w sprawie świadczeń; 3. Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych; 4. Wnioski i interpelacje.

Protokół z ost. N. W. Zgromadzenia odczytano i przyjęto do wiadomości.

Punkt 2-gi porządku dziennego referował kol. Drewniak, podając do wiadomości zarządzenie Zarządu Głównego z dnia 13 października. Zarządzenie powyższe przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono zmianę lokalnego zasiłku chorobowego, ważną od 15 listopada b. r.: Kl. I lokalna (III centralna) —; Kl. II lokalna (III centralna) 70 gr. dziennie, 4-90 tyg.; Kl. III lokalna (II centralna) 80 gr. dziennie, 5-60 tyg.; Kl. IV lokalna (II centralna) 1 zł. dziennie, 7- tyg.; Kl. V lokalna (I centralna) 1-20 do 155 wkł. 8-40 tyg.; zł. 1-60 od 156 wkł. 11-20 tyg.

Punkt 3-ci porządku dziennego referował również kol. Drewniak, poczem po przeprowadzonej dyskusji, w której przemawiali kol.: Düll, Czerwicz, Gołębiowski, Nowakowski i Mazurkiewicz, uchwalono opodatkować mężczyzn i kobiety meżatki po 1 zł. tygodniowo, zaś inne koleżanki po 50 gr. tyg.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego omawiano między innemi sprawę akcji komitetu obywatelskiego dla spraw bezrobotnych, sprawę bezpłatnej pomocy lekarskiej i inne.

CI, CO ODESZLI

Józef Ziemiński, członek - jubilat naszej organizacji, zmarł we Lwowie dnia 21 listopada b. r., w 72 roku życia. Zmarły kolega, wypisany jako składacz w r. 1879 w drukarni „Czasu” w Krakowie, przeniósł się w r. 1884 do Rzeszowa, gdzie wydawał „Kurjer Rzeszowski”. W r. 1897 przyjechał do Lwowa, gdzie pracował jako składacz - instruktor, a później jako metrapaź „Słowa Polskiego”. Po ustąpieniu zarządcy „Słowa Polskiego”, ś. p. kol. Hałacińskiego, objął po nim w r. 1902 zarząd tejże drukarni, który sprawował do r. 1912. Następnie pracował jako składacz maszynowy, a w r. 1916 objął zarząd drukarni Polskiej. Z dniem 1 stycznia 1917 objął zarząd drukarni „Gazety Lwowskiej” (Wł. Łozińskiego), a po przejęciu jej przez Zakład Nauk. im. Ossolińskich i jej zlikwidowaniu, był zarządcą drukarni tegoż Zakładu. W r. 1927 opuścił pracę, przechodząc w tymże roku w stan inwalidowy. Kol. Ziemiński był jednym z inicjatorów założenia drukarni koleżeńkiej „Udziałowej”, a później drukarni „Grafji”. — Pośród kolegów cieszył się on wielką sympatią, a którą zasłużył sobie nadzwyczajną solidnością i wrodzoną mu jowialnością. Lat temu 6, a mianowicie dnia 14 listopada 1925 święcił on 50-lecie pracy razem z pięcioma innymi kolegami-jubilatami, a mianowicie Dawidem Försterem, Rudolfem Haulem, Józefem Huzarem (†), Franciszkiem Kattnerem (†) i Janem Medyckim (Z okazji tego jubileuszu „Ognisko” lwowskie wydało pamiątkową publikację, z której wyjmujemy daty z życia zmarłego). W ostatnich latach swego pracowitego żywota był on sądowym kuratorem drukarni Mieszczańskej. — W obrzędzie pogrzebowym wziął udział liczny zastęp drukarzy, a Chór nasz przed domem pogrzebowym odśpiewał „Beati mortui”.

Antoni Wieser, redaktor bratniego organu kolegów austriackich „Vorwärts!” zmarł w Wiedniu dnia 27 listopada b. r., w 59 roku życia. Zmarły kolega od szeregu lat stał na czele organizacji drukarzy austriackich, a z końcem roku 1920 objął redakcję „Vorwärts-u”. Był on wiernym i pracowitym robotnikiem w swej organizacji i dobrym kolegą, oraz pracownikiem na niwie społecznej. Z przedwczesną a nagłą śmiercią kol. Wiesera organizacja drukarzy austriackich poniosła ciężką stratę. Pogrzeb odbył się dnia 2 grudnia w Krematorium miasta Wiednia.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Likwidatorowie Zakładu drukarskiego „Grafja” we Lwowie (kol. St. Ołański, J. Kurowski i T. Telmany) zwołują Walne Zgromadzenie członków na dzień 6 grudnia b. r. o godz. 10 rano, biuro Zarządu drukarni przy ul. Czarnieckiego 12. Na porządku dziennym sprawozdanie z likwidacji tej spółdzielni i udzielenie absolutorium Komisji likwidacyjnej.

Na murach miasta Lwowa pojawiło się obwieszczenie lwowskiego wojewody dr. Rożnieckiego w sprawie zbliżającej się konspiracyj. Obwieszczenie to w języku polskim i ukraińskim wydrukowano poza rogatkami województwa, jak gdyby któraś drukarnia w województwie lwowskim nie mogła je wykonać. Nazywa się to wprawdzie „oszczędnością”, bo identyczne obwieszczenia pojawiły się i w innych województwach — ale, zapytujemy, czy nie lepiej dać pracę miejscowym bezrobotnym, zamiast udzielać im zapomogi z funduszy państwowych?

„Święty Mikołaj” zawita do „Ogniska” w niedzielę, dnia 6 grudnia b. r. o godz. 3 popołudniu. Podarki przyjmuje się w sobotę od godz. 6-9 wieczorem i w niedzielę, od godz. 10-1 w południe w lokalu Stowarzyszenia.

Z życia towarzyskiego. Wskrzeszone Koło Zabawowe drukarzy lwowskich urządziło w sobotę, 21 listopada b. r. w sali „Ogniska” „Wesołą Katarzynkę” z kabaretem. Nasi znajomi humorysty i monologści zabawiali bardzo licznie zebranych gości aktualnymi monologami i piosenkami, poczem przy muzyce jazzbandowej Kordika młodzież bawiła się tańcami. Dochód z zabawy przeznaczono na fundusze zapomogowe naszego Stowarzyszenia.

Curiosum. W ogłoszeniach „Gazety Porannej” z 16 listopada b. r. w rubryce „Posady poszukiwane” znajdujemy anons, który ku rozweseleniu naszych czytelników dosłownie podajemy: „Zdolny zecer drukarski, 24 lat, przystojny, z dobrej rodziny, poszukuje posady. Zgłoszenia: Stanisław Cwynar, Tarnobrzeg”. A więc zgłaszajcie się, pp. właściciele drukarni niecennikowych do tego przystojnego i z dobrej rodziny tarnobrzęskiej zdolnego zecera, który okraśli wasze świątynie pracy!

„Zecernia maszynowa” we Lwowie, o której pisaliśmy w Nr. 7 „Ogniska”, po krótkich a ciężkich cierpieniach zakończyła swój suchotniczy żywot. Linotyp przeszedł w ręce drukarni „Prasa”, a właściciele „Zecerni maszynowej” wrócili z powrotem na swoje poprzednie miejsce.

Ofiara pracy. Ze Stanisławowa piszą nam: W drukarni J. Weidenfelda zdarzył się ostatnio bolesny wypadek. Mianowicie kol. Jakób Kiczak, pracujący w tejże drukarni w charakterze „schweizerdegeny”, w czasie pracy przy maszynie manipulował tak nieostrożnie, że będąca w ruchu maszyna, porwawszy mu prawą rękę, zgmiotła ją bardzo dotkliwie. Ofiara pracy pozostaje obecnie w leczeniu szpitalnym.

Koncesje na drukarnie w Austrii jeszcze istnieją. W jednym z ostatnich numerów „Vorwärts-u” czytamy, iż pewien zecer-akcydensista pragnie kupić ewent. wydzierżawić koncesję drukarni w Wiedniu.

KOMUNIKATY

Orzeczenie Sądu Polubownego. Sąd Polubowny na posiedzeniu dnia 22 października 1931 r. w sprawie kol. D. Danylaka przeciw kol. P. Buniakowi, jako redaktorowi czasopisma „Ognisko”, po przesłuchaniu świadków, powziął następującą uchwałę:

„Kol. Danylak nie jest autorem notatki, umieszczonej w numerze 241 z roku 1931 czasopisma „Sel-Rob”, pod tytułem „Pro kochani trojaczki II Internacjonalu”.

Lwów, dnia 22 października 1931 r.
J. Pander, sekr. Fr. Prokopowicz, przew.

WYKAZ BEZROBOTNYCH

w dniu 31 października 1931.

I. Drukarze:

Miejscowość	Składacze		Maszynistów	Razem
	ręcznych	maszynowych		
Lwów . . .	155	17	25	197
Prowincja .	50	—	2	52
Razem . . .	205	17	27	249
W poprzednim miesiącu .	197	16	29	242

II. Personal Pomocniczy:

Nakładczek	83
Pomocników	7
Razem	90
Poprzedniego miesiąca . .	96

III. Introligatorzy:

Mężczyzn	77
Kobiet	62
Razem	139
Poprzedniego miesiąca . .	90

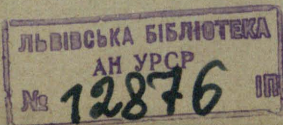
ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
JULIUSZA WASSERMANA
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO L. 8

wykonuje wszelkie czynności w zakres nowoczesnej techniki dentystycznej wchodzące.

Dla członków „Ogniska” ceny specjalnie niskie i na dogodnych warunkach.

Przyjmuje od 3-7-30, w niedziele i święta od 9-1.

„Ognisko” wychodzi każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 4 zł., zagranicą 1 dol. — Członkowie otrzymują bezpłatnie. — Wydaje Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 1. 18. — Za redakcję odpowiada: Stefan Kwaśniewski. — Z drukarni „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, ul. Krzywa 1. 10, telefon 90-05.



Ж 12876

This image shows a close-up of an open manuscript. The pages are filled with dense, handwritten text in a cursive script, likely from the late medieval or early modern period. The parchment is aged, showing a yellowish-brown hue and some staining. The binding is visible in the center, where the two pages meet. The text is written in a single column per page, with some marginalia visible on the right side of folio 11r.